

SIERPIEŃ

2-3-4

BIAŁYSTOK — ŁOMŻA — SUWAŁKI
Nr 148 (12 299) Nakład 143.070
Cena 1500 zł

GAZETA WSPÓŁCZESNA

WZGLĘD

PIĄTEK
Kariny, Gustawa, Alfonsa

SOBOTA
Lidii, Augusta, Kamelii

NIEDZIELA
Dominika, Protazego

Defraudacja stulecia

ON, ONA I MILIARDY

— I dobrze im tak, skurczybykom! — cieszy się „ulica”. spekulują na ludziach, teraz sami się wkopali. Zarabiają przecież na naszych pożyczkach furę forsy.

Bank Gospodarki Żywnościowej w Łomży, który stał się ostatnio bohaterem dnia z powodu „wykiwania” go na 10 miliardów złotych, ani myśli jednak podarować choćby jeden grosz. Dyrektora BGŻ Stanisława Radziwiłła obowiązuje lojalność wobec klientów, ale ponieważ sprawa nabrała już takiego roz-

głosu, nie zaprzecza, że suma zbliżona jest do 10 miliardów złotych. Wystarczy teraz, już bez jego pomocy, dodać odsetki, a szybko zrobi się kwota około 11 mld. Dołóżmy do niej że dwa co najmniej mld, których wyzyskuje daremnie przedstawiciel fiskusa... Przystawiając Kowalski, pobierający „na pierwszego” 1,5 mln zł musiaby przez 500 lat odkładać pensję by zebrać

10 mld złotych. — Nie jedząc, nie pijąc i najlepiej nie oddychając... Słynna ostatnio para, która na zagarnięcie tej sumy nie potrzebowała nawet miśsiąca, sympatyzowała ze sobą od dawna. ON — przedsiębiorczy mężczyzna, opiewany w publikacjach jako pionier indywi-

♦ Polska będzie uczestniczyć w organizowanym przez NASA rakietowym eksperymencie NASA — CRRES. Będzie to badanie zjawisk zachodzących w ziemskiej jonosferze przy wykorzystaniu sztucznej plazmy powstającej z rozpylanych przez rakietę obłoków baru i litu.

♦ Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Brazylii, gdzie w drugim dniu pobytu spotkał się z przewodniczącym Senatu Federalnego i Kongresu Narodowego, senatorem Mauro Benedictem oraz odbył dodatkową rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych F. Rezakiem, minister Krzysztof Skubiszewski przybył w nocy z 30 na 31 lipca do Buenos Aires. Przyjazd opóźnił się w związku z awarią samolotu, którym minister leciał z Rio de Janeiro.

♦ Rząd bułgarski postanowił, że nie przedłuża układu o „przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej” ze Związkiem Radzieckim z 1967 r. — poinformowało w czwartek Radio Bułgarskie.



Bez tej decyzji rządu układ, zawierający również postanowienia z dziedziny wojskowej, zostałyby 4 sierpnia automatycznie przedłużone. Oświadczono, że Bułgaria i Związek Radziecki przygotowują nowy układ.

♦ Po raz 11 rozpoczął się 1 bm. w Jarocinie festiwal muzyki rockowej — Jarocin '91. Z ponad 300 zgłoszonych grup i kapel rockowych, wstąpił prawie 150 zespołów; większość z nich to debiutanci.

Obok profesjonalnych kapel polskich w jarocinim rockowisku biorą udział również młodzieżowe zespoły z Norwegii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji.

♦ Okolica gruzińskiego kurortu Sochi odwiedziła w nocy ze środę na czwartek podwódz. Skwał od Morza Czarnego spowodował podniesienie poziomu wód w rzekach. Woda zalała dziesiątki osiedli i wiosek, mieszkanców niektórych z nich ewakuowano helikopterami. Z powodu podmycia mostów wstrzymano ruch na drodze Sochi — Tuaps. Nastąpiły zmiany w kursowaniu pociągów.

W Sochi nie zdołano jeszcze zlikwidować następstw podwodzi przedniej powodzi, do której doszło 24 lipca. Straty oszacowano wówczas na 17 mln rubli.

♦ Samolot niemieckich linii lotniczych „Lufthansa” odbył w czwartek bezpośredni lot z lotniska Tegel w Berlinie do Moskwy. Po 50-letniej przerwie linie zamierzają zapewnić regularne połączenie na tej trasie 7 razy w tygodniu. „Lufthansa” zawiesiła loty z Berlina do stolicy ZSRR w 1941 r., na krótko przed ofensywą hitlerowską na Związek Radziecki.

(opr. woj)

Kazimierz E. Falkowski KOMENTUJE



PROMETEUSZ PO POLSKU

Wałęsa — dziadkiem

Od 30 lipca prezydent Lech Wałęsa jest dziadkiem. Trzecie pokolenie licznego rodu otworzyła córka Bogdana i Agnieszki Wałęsów. 21-letni Bogdan jest najstarszym synem prezydenta; ożenił się we wrześniu ub.r.

Wnuczka i synowa czują się dobrze. Dziewczynka w chwili urodzenia ważyła 3,5 kg i miała 55 cm wzrostu. Z rodzinnych „przecieków” wynika, że ma czarne włosy. Nie zapadła jeszcze decyzja w sprawie imienia. (PAP)

Wyższe staw i celne W obronie rolnika

„Wyższe stawki celne na towary przywożone z zagranicy zamykają batalię o ochronę krajowego rynku rolnego przed napływem produktów żywnościowych z innych krajów” — powiedział 1 bm. dziennikarzom Minister Rolnictwa Adam Tański. Wyraził

przy tym przekonanie, że nowa taryfa celna nie spowoduje żadnej reakcji ze strony EWG i spotka się ze zrozumieniem zagranicznych partnerów. Szef resortu rolnictwa powiedział, że wyższe stawki celne na artykuły rolne i żywnościowe wyeliminują całko-

wicie nieuczciwą konkurencję dla naszego rolnictwa. „Z punktu widzenia rolnictwa nowa taryfa celna będzie więc tym instrumentem polityki gospodarczej państwa, który będzie chronił interes polskiego rolnika” — stwierdził A. Tański.

Podwyższenie stawek celnych nie powinno — zdaniem A. Tańskiego — spowodować wzrostu cen żywności na rynku krajowym. „W miejsce ograniczenia żywności wejda rodzime produkty rolne, których polski rolnik nie może obecnie sprzedać” — dodał szef resortu rolnictwa.

„Uważam, że posunięcie to ochroni krajowego konsumenta żywności od skutków jakie musiałby ponieść w sytuacji gdyby rolnicy utracili źródło utrzymania. Trzeba byłoby wówczas stworzyć im jakąś alternatywę. Musiałby dokonać się transfer środków z budżetu państwa, a więc operacja ta zostałaby dokonana kosztem innych wydatków budżetowych” — powiedział A. Tański.

Minister A. Tański podkreślił, że wprowadzenie nowych stawek celnych na artykuły rolne i żywnościowe jest ze wszelkimi korzyściami zarówno dla rolników jak i konsumentów. (PAP)

UWAGA! KOMISJE ZAKŁADOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

8 sierpnia 1991 r. o godz. 15 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, ul. Mickiewicza 3/5 odbędzie się zebranie przewodniczących Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Regionu Białostockiego na temat udziału Związku w zbliżających się wyborach do Parlamentu.

Przewodniczący, bądź wytypowani przedstawiciele Komisji Zakładowych (po 1 osobie z zakładu, z podstemplowanymi przez te Komisje upoważnieniami).

Osoby bez upoważnienia nie będą wpuszczone na salę obrad.

Prezydium Zarządu NSZZ „Solidarność” Regionu Białostockiego

Zarządy Regionów NSZZ „Solidarność” Białystok i Poziemie (Suwałki) podjęły decyzję o udziale w wyborach do parlamentu RP. W związku z powyższym Zarząd Regionu Białostockiego zwraca się z prośbą do KZ NSZZ „S” do składowania propozycji kandydatur na posłów oraz przekazywanie funduszy na potrzeby kampanii wyborczej na konto BP II/O PKO Białystok 5526-50193-132 z dopiskiem „Wybory „S”.

Zamiast MPK

„Czerwoniaki” na zielono

Wczorajszego dnia po raz pierwszy placiliśmy za przejazd pojazdami białostockiej komunikacji zastępczej. Zastępcze „czerwoniaki” kursowały częściej, regularnie i chociaż czasem — zwłaszcza w godzinach szczytu — było ciasno i niewygodnie, to poprawa jest zauważalna. Za kierownicami zielonych autobusów zasiadli żołnierze. Można było nawet zauważyć, iż autobusy prowadzone są przez marynarzy! Takie czasy...

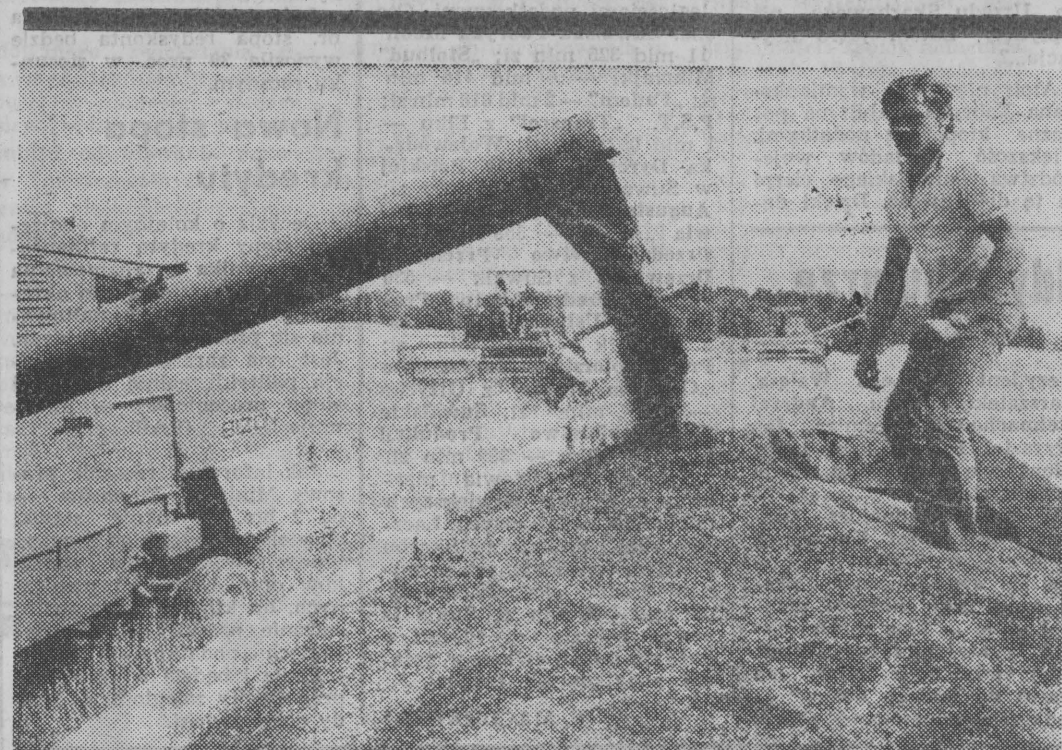
Tymczasem MPK strajkuje nadal. Jak powiedział nam jeden z członków Komitetu Strajkowego — to, że pojawiły się dodatkowe wozy do obsługi pasażerów, nie przeszkadza strajkującym, a przynosi ulgę mieszkańcom grodu nad Białą. Natomiast pracownicy strajkujący na ulicy Składowej są zdeterminowani i nadal będą walczyć o swoje. Tyle, że jak wynika z naszych obserwacji ich liczba topnieje w oczach. Z informacji władz miasta wynika, że około czterystu pracowników MPK podpisało już akces do pracy w nowo założonych spółkach. Może to — w opinii przedstawicieli magistratu — wskazywać na rychłe zakończenie strajku.

Jednocześnie — jak dowiadujemy się — powstaje nowy komitet do negocjacji ze strajkującymi. W jego skład mają wejść podobno m.in.

Rekin na Riwierze

Atak rekina zmusił władze na wiosłach Riwierze do wprowadzenia zakazu kąpieli w szczycie letniego sezonu.

Jedną z plażowiczek została zaatakowana przez rekina, gdy pływająca na materacu 50 m od brzegu. Rekin nie zranił kobiety, uszkodził jedynie materac. Mimo to na plażach wywieszono czerwone flagi ostrzegające przed kąpielą, a samoloty i dwie łódki patrolują wybrzeże.



A RZEPAK SYPIE!

Fot. Z. LENKIEWICZ

Lista kandydatów na bankrutów

KĄŻDE przedsiębiorstwo państwowe musi odnować budżet państwa; podatek obrotowy, podatek od wzrostu wynagrodzeń (jeśli przekroczy określone normy), czyli tzw. „popiół”, podatek dochodowy, podatek od plac i tzw. dywidende.

W przypadku, kiedy przedsiębiorstwo — fachowo mówiąc: podmiot gospodarczy —

nie jest w stanie płacić terminowo podatków, jego zadłużenie rośnie dodatkowo o odsetki za zwłokę. Mogą one niekiedy przewyższyć wyjściową kwotę podatkową, zaś w skrajnym przypadku doprowadzić do bankructwa przedsiębiorstwa.

Terenowe urzędy skarbowe prowadzą rozpoznawanie kondycji ekonomicznej każdego dłużnika, udzielając mu naj-

pierw upomnienia za zwłokę w uiszczeniu podatków, następnie występując z tytułem wykonawczym (zajęcie rachunku bądź konta bankowego), aby w ostateczności dokonać egzekucji nieruchomości przedsiębiorstwa. Po wycenie tych nieruchomości wystawiane są one na licytację.

Takie przypadki miały już miejsce w odniesieniu do nie-

których suwalskich „podmiotów gospodarczych”, by wspomnieć „Stolbud” z Mikołajek czy suwalski „Fadom”. W czerwcu tego roku Urząd Skarbowy zajął nieruchomości w Suwalskiej Fabryce Mebli na sumę 12 miliardów 734 mln zł. Do licytacji nie doszło dzięki interwencji wo-

Cląg dalszy na str. 2



Przedsiębiorstwo YANK piwo i napoje

Hurtownia — Augustów, ul. Nadrzeczna 147 tel. 20-22 (cała doba)

Eik, Kolonia 2 (Koniecził), tel. 44-45 (cała doba)

Bluro Handlowe — Eik, tel. 39-54, tix 522107

Do: zarczamy również własnym transportem

Bg 6143-1



str. 3-4

Księżniczka — „piszczy”

Pierwszy album księżniczki Stefani z piosenkami w języku angielskim ukazał się właśnie na rynku amerykańskim. Z tej okazji księżniczka Monika udzieliła wywiadów agencji AP oraz gazecie USA Today. Stefania stwierdza w nich, że jest całkiem normalną osobą, dziewczyną jak inne, a nie p. żeraczka męskich serc

i wielbicielek wielkich przyjęć w ekskluzywnym towarzystwie.

O ile amerykański akcent i naturalność Stefani wywarła wrażenie na dziennikarzach to jej piosenki nie wzbudziły entuzjazmu, a krytyk muzyczny „USA Today” nazwał je „piszczeniem”. (PAP)

On, Ona i miliardy

Ciąg dalszy ze str. 1.

dualnej odwagi ekonomicznej w czasach centralnego planowania. ONA — młoda sędzina od paru lat wymierzająca sprawiedliwość innym. Kobietą w wieku niewiele ponad trzydziści lat, stanu wolnego. Zafascynował ją mężczyzna z fantazją, na dodatek z pięknymi zębami.

— Proszę koniecznie napisać, że nie była sędzią Sądu Wojewódzkiego w Łomży — sprostował prezes tego sądu, Jan Staszak. Informację z pierwszej publikacji prasowej o tym wydarzeniu... Była tylko do nas delegowana z Sądu Rejonowego.

Młoda sędzina sprzedała mieszkanie, wstąpiła do kościoła, wzięła w kopertę i odesłała razem z wypowiedzeniem umowy o pracę.

— Nie wierzę, że rezygnuje — mówi jej szef. — Nie wiem, o co naprawdę chodzi, wysłałem do niej do domu ludzi, żeby przyszła i porozmawiała, zastanowiła się nad decyzją.

ON — ojciec dwójki nieletnich dzieci. Zona wychodziła do Stanów i nie wróciła. On w 1986 roku wniósł o rozwód. Przyjmując ustalony sądownie

obowiązek opieki nad latami. Mijają lata...

Na krótko przed jego „skokiem na bank”, do kraju wraca eks-żona z imponującym jak na nasze warunki portfelem. Po załatwieniu swoich spraw i rozdaniu zaległych ciuści, zbiera się znów za ocean. On wniósł sprawę o podwyższenie alimentów na dzieci i złożony w polski sąd zastrzeżeniem zamyka przed nią graniczy szlaban... a sam z eks-sędzią i miliardami opuszcza Polskę.

W kraju został partner, który z dwójką uciekinierów sędzi w interesach ręką w rękę, zawierając przyjacielskie układy. Stoi teraz przed wizją spłaty za „przyjaciół” miliardów, których nie ma.

Łomża jest zbyt małym miastem, by nie rozmościło się, że w pierwszym odruchu próbował... na szczęście żona czuwała.

— Już dziś mamy w ręku

praktycznie z osiem miliardów — szef BGŻ S. Radziśki wyjaśnia w jaki sposób odzyskuje stracone pieniądze. — A jeszcze trwa inwentaryzacja hurtowni magazynów. Łatwo można policzyć — przekonuje — choćby wartość około dwóch tysięcy telewizorów, które

„zapaliliśmy”, nie mówiąc o samochodach zachodnich marek, stertach towaru. Nie wypredza pytanie, młot nie wyniesie niczego za naszymi plecami. — Zabezpieczyliśmy się.

— Czy bank zabezpieczył kredyt, powiedzmy przez obciążenie hipoteki domu i skłarni „emigranta”?

— Jak by to powiedzieć... ON — przygotowując się do ucieczki, nie niepokojony przez banki, sprzedał swoje nieruchomości, tyle że transakcji dokonał nie w lokalnym notariacie. W ten sposób dożył kilkadziesiąt milionów do dobyt wcześniej kredytowej puli.

Te nieruchomości są warte dużo więcej, niż dwa miliardy minimum — twierdzi bankowcy i wierzą, że akt własności obalają, uciekając się do „skargi pauliańskiej” czyli wykazując za wolę przy kupnie i zdobywaniu własności. Liczą na to, że w ten sposób odzyskają kwoty brakujące im do równego rachunku. Każdy prawnik wie jednak, że nie jest to wcale takie proste. Sprawa okazała się jeszcze bardziej skomplikowana, jeśli jakiś zdolny mecenas ugodowi, że bank nie dopilnował podstawowych spraw formalnych, czyli pożyczki pieniędzy na piękne oczy... (nom)

Wojewoda białostocki odpowiada

Z pewnym zaskoczeniem przeczytałem list otwarty Zarządu Okręgowego Chrześcijańsko - Demokratycznego Stronnictwa Pracy adresowany do wojewody białostockiego w sprawie strajku pracowników komunikacji miejskiej.

Zapewnienie „lokalnego transportu zbiorowego” należy bowiem w świetle art. 7 ust. 1 pkt 4 ustawy o samorządzie terytorialnym do zadań własnych gminy. Zgodnie z art. 83 i 87 tejże ustawy wojewoda może wkraczać w działalność komunalną tylko w przypadkach określonych ustawami, a nadzór nad wykonywaniem zadań własnych gminy jest sprawowany na podstawie kryterium zgodności z prawem.

Zauważyłem więc, że w systemie samorządu terytorialnego wojewoda nie jest już „gospodarzem” województwa, jak to było przed dniem 27 maja 1990 roku i „nie” jest też organem wyższego stopnia w stosunku do organów gminy wykonujących zadania własne. Stąd też np. skargi na działalność Rady Miejskiej powinny być rozpatrywane zgodnie z kodeksem postępowania ad-

ministracyjnego przez Sejmik Samorządowy (...). O stanowisku wojewody potwierdzającym legalność uchwał organów miasta powiadomił Radę Pracowniczą MPK już w dniu 24 czerwca br., a więc przed rozpoczęciem drugiego strajku.

W tym miejscu wypada zauważyć, że Rada Miejska zmieniając w dniu 10 czerwca 1991 r. swoją uchwałę o likwidacji MPK z 18 maja 1991 r. odezwała od przeszłości, zmieniając przekształcenie własnościowych dokonanych w ramach formy organizacyjno-prawnej przedsiębiorstwa w ramach własności komunalnej — do czego jest uprawniona na podst. art. 8 ust. 2 przepisów wprowadzających ustawę o samorządzie terytorialnym (...).

Przepis ten daje Radzie szerokie i silne uprawnienia właścicielskie w zakresie przekształceń organizacyjnych w ramach własności komunalnej. Przepisy ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, a więc uprawnienia Rady Pracowniczej bądź udziału założeń w prywatyzacji miałyby zastosowanie w przypadku wniesienia

części mienia MPK do spółki

zakładająca pierwotnie (przed zmianą 10 czerwca) uchwały Rady z 18 maja br. Zauważyłem, że również Wojewódzki Sąd Gospodarczy swoim nieprawomocnym wyrokiem z dnia 22 lipca 1991 roku odmówił stwierdzenia nieważności uchwał organów miasta.

Te z pozoru przydługie uzasadnienie prawne jest moim zdaniem konieczne aby wreszcie wyjaśnić krążące po mieście i pojawiające się w środkach społecznego przekazu rewelacje o „niezgodności z prawem uchwał Rady i Zarządu Miasta” o „rozgrzaniu mienia komunalnego przez spółki nowej nomenklatury”, itp.

Muszę przyznać natomiast, że jednym z powodów strajku w dniach 2-5 lipca 1991 roku był zamiar zwolnienia ok. 200 pracowników z naruszeniem przepisów prawa pracy. Uprawnienia do oceny legalności takich działań należą jednak do Sądu (...).

w/ż wojewody
dr inż. ALEKSANDER
USIAKIEWICZ
wicewojewoda

Komisja poła Rokity

W sprawie śmierci ks. Suchowolca

Siedemnaste posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do zbadania działalności MSW ujętego pod znakiem postępowania w sprawie śmierci Marcina Antonowicza i ks. Stanisława Suchowolca oraz wyjaśnienia przebiegu wydarzeń w Lublinie 31 sierpnia 1982 roku. W obradach uczestniczyli prok. K. Krasny (który przedstawił komisji raport o stanie śledztwa w sprawach wskazanych przez komisję) i wiceminister Spraw Wewnętrznych, J. Widański. Przewodniczącą komisji pos. Jan Rokita (KPUD) zapowiedział, iż jest to ostatnie posiedzenie robocze, a na przełomie sierpnia i września zostanie przyjęty raport zamykający prace zespołu (...).

W sprawie śmierci ks. Stanisława Suchowolca opinię relacjonował poseł Jan Lityński (KPUD). Uznał on, że śledztwo powinno zostać

wznowione i skoncentrować się na naciśkach, które mogły być wywierane na prokuraturę roli funkcyjnej SB w prowadzeniu dochodzenia, możliwych naciskach na biegłych, przebadaniu akt Sekcji D IV Departamentu MSW pod kątem szyskan, które podejmowano lub zamierzano podjąć przeciw ks. St. Suchowolcowi, Jan Lityński zwrócił uwagę, iż ks. Suchowolec był jednym z inicjatorów działalności opozycyjnej w Białymstoku i wielokrotnie spotykał się z groźbami ze strony SB. Okoliczności towarzyszące śmierci ks. Suchowolca były szczególne, gdyż nastąpiła ona w czasie podjęcia decyzji o rokowaniach „okrągłego stołu”, a śledztwo umorzono w trakcie podpisania porozumień. Nie można więc wykluczyć faktu niechlujnego prowadzenia sprawy, iż za-

falszowanie przebiegu, wypadki było celowe, Jan Lityński zwrócił też uwagę, że w tej sprawie nie nastąpiło jeszcze przedawnienie. (...)

EWA SZEMPLIŃSKA
(„Rzeczpospolita”
nr 178, 1 sierpnia 91 r.)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe T&L
Spółka z o.o.
Hurtowa Sprzedaż Papierosów
DUŻY WYBÓR PAPIEROSÓW KRAJOWYCH
* towary możemy dostarczyć własnym transportem przy zamówieniu powyżej 10 mln zł wartości zakupu
* udzielamy wyższych marż
ADRES: ul. Mickiewicza 15
budynki EPB — parter — tel. 45-31.
Eg 6144-1

FIBER TOBACCO
Lucyna Keil i Spółka
RZĘDZAWICIEL FIRM
CHARLES FAIRMORN

☐ najlepsze tytonie fajkowe
☐ fajki
☐ tytonie na skrety
☐ maszyny i bibułki
☐ duży wybór papierosów krajowych i zagranicznych w tym Golden American, Camel — hurtowo

SKLEP FIRMOWY:
EhK, ul. Mickiewicza 15, tel. 45-31
Eg 6144-1

MALŻENSTWO poszukuje M-4, tel. 332-41.
g 7696-0
IMPORTER „KODAN”: mielonko w puszkach 1,81 kg już od 28,500 za puszkę, bardzo atrakcyjne terminy i warunki płatności. tel. w Warszawie — 36-90-21 w. 27-39, 27-40.
g 9032-0
ZATRUDNIĘ murarzy. 752-334.
g 7377-0
STOLARZY z kwalifikacjami zatrudni. tel. 614-702.
g 7361-1
DOM pierników, budynki gospodarcze — pilnie sprzedam. Suwałki, Bakalarzewska 36 (sobota — niedziela).
Su 151-1
SPRZEDAŻ mieszkanie w Choroszczy 32 m. Tel. 75-22-41.
g 7390-1
SPRZEDAŻ farda „Orion” 1,6D (1988). Zambrów tel. 24-35.
g 6354-1
KOMPLETNE wyposażenie sklepu spożywczego pilnie sprzedam. Suwałki, tel. 61-118, w godz. wieczornych 50-64.
Sg 5464-1

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY
im. dr J. Sztachelskiego
w Białymstoku
prosi o zgłaszanie się oferentów w związku z modernizacją Palni Szpitalnej w terminie 5 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Ogłoszenie dotyczy robót budowlano-inżynierskich.
k 9921-1

☐ najlepsze tytonie fajkowe

Tydzień W TIGODNIU

Białystok

☐ Uchwalono, że Białystok będzie siedzibą okręgu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Prezes Zjednoczenia, prof. Wiesław Chrzanowski przedstawił program swego ugrupowania. Partia ta opiera swój program na społecznej nauce Kościoła; jest narodowa w rozumieniu chrześ-

Łomża

☐ Zarząd Wojewódzki Porozumienia Centrum powołał Sztat Wyborczy. Sztatu mu Lech Kołakowski.
☐ Pożegnaliśmy — bez entuzjizmu — życiowego publikatora rzecznika prasowego policji Aleksandra Włodzimierza Aleksiejuka (emerytura). Jeszcze raz — redakcyjne podziękowania za pomoc i współpracę.

Suwałki

☐ Zespół Jezior Wigierskich wpisany został do Międzynarodowego Projektu Aqua, stawiającego sobie za cel ochronę najcenniejszych akwenów słodkowodnych i słownych światła.

cijskim, przeciwna kosmopolitycznemu charakterowi Europy. Europa powinna być wspólnotą suwerennych państw.
☐ Niskie ceny żywności wologicznej i mięsa spowodowały spadek pogłowia bydła o przeszło 7 proc. Ceny skupu żywności wologicznej spadły o 19,6 proc. Dotyczy to także mięsa.
☐ W Białymstoku, przy ul. Sobieskiego 13 stworzono o-

środek do spraw zatrudnienia i rehabilitacji. Zadaniem jego jest m.in. opracowanie programu zatrudnienia osób niepełnosprawnych, organizacja szkoleń i przekwalifikowania zawodowego, doradztwo organizacyjne - prawne i ekonomiczne.
☐ Zapowiada się prawdziwa rewolucja w eterze. W najbliższych miesiącach na radiowych falach pojawi się wiele nowych stacji. Z na-

szego regionu podania do Państwowej Agencji Radiokomunikacji złożyły: NSZZ „Solidarność”, Politechnika Białostocka i jedna osoba prywatna. Wszyscy chcą nadać programy o zasięgu obejmującym trzy „nasze” województwa.
☐ Przerwane zostały roboty na budowie meczarni w Hajnówce. Do tego, aby zakończyć inwestycję zabrakło

około 5 mld złotych. Zabieg o kredyty bankowe nie dąży, gdyż dotychczas, żadnym efektów.
☐ W drodze do Częstochowy na spotkanie z Ojcem Świętym wyruszyli pielgrzymi z Białegostoku. Grupa liczy ponad tysiąc osób — głównie młodzież i studentów. Przed pielgrzymkami droga. Do Częstochowy wylatują 13 sierpnia. (jc)

województwa łomżyńskiego pojawiają się tu pierwsze nazwiska, wspierające przez „szersze” partie i organizacje społeczne. Jerzy Brzeziński, dotychczasowy wice-wojewoda, Antoni Chojnowski, już uprzednio ubiegający się o to stanowisko.
☐ W Łomżyńskim Sądzie Gospodarczym zarejestrowano Izbę Przemysłowo-Handlową, trwają przygotowania do powołania Izby Rolnej, co ułatwiłoby m.in. zdobywanie

zagranicznych rynków zbytu na płody rolne.
☐ Zwolnienia prawie 600 pracowników zgłosiła „zatrudniaku” zambrowska „Bawelna”.
☐ Do 21 sierpnia będzie można oglądać w BW oryginalną wystawę fotograficzną Henryka Rogozińskiego.

☐ Na miódobranie na Kurpie (około Myszycza) zaprasza już dziś łomżyński WDK. (tom)

Prezydent USA na Ukrainie

Bush „posłańcem Kremla”?

Po zakończeniu oficjalnego szczytu supermocarstw w Moskwie, ukończonego podpisaniem historycznego układu rozbrojenia wojennego, prezydent Bush przybył w czwartek z kilkugodzinną wizytą do Kijowa.

Podczas uroczystości powitalnej na lotnisku Borispol skłonił ukraiński przywódca Leonid Krawczuk wystąpił z apelem o nawiązanie bezpośrednich stosunków i swobodnych kontaktów gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi i Ukrainą. Krawczuk jest popularnym komunistycznym reformatorem, który sprzyja większej suwerenności Ukrainy, ale uważa, że republika powinna pozostać w składzie ZSRR. Po jej wyjściu Krawczuk jest najbardziej znanym oredownym przyznającym poszczególnym republikom większych uprawnień.

Świadom delikatności swej misji politycznej, polegającej według agencji AP na próbie umocnienia stosunków z niepokojnymi radzieckimi republikami przy niezmiennej okazywanym poparciem i wplywem rządów Michaiła

Gorbaczowa, amerykański prezydent z miejsca odrzucił ideę bezpośrednich rozmów z Ukrainą z pominięciem Moskwy. Odpowiadając Krawczukowi Bush przypominał znaczenie oficjalnych stosunków między Waszyngtonem i Moskwą. „Chcemy zachować jak najciszej oficjalne stosunki z rządem Gorbaczowa, ale doceniamy wagę bardziej rozbudowanych stosunków z Ukrainą i innymi republikami”. Starając się złagodzić swą odmowę Bush dodał, że po otwarciu w ub. miesiącu konsulatu USA w Kijowie, na Ukrainie jest stała amerykańska obecność.

Agencje zachodnie w relacjach z powitania odnotowały przejawy nacjonalistycznych nastrojów w Kijowie. Kilku ukraińskich separatystów wznosiło hasło „Wolność dla Ukrainy”, a na transparentach można było przeczytać, że „Ukraina nie będzie płacić długów Gorbaczowa”. Na placu pałacu w Kijowie protestujący wymachiwali ukraińskimi flagami i transparentami: „Panie Bush, Miłardzy dla ZSRR to niewola

dla Ukrainy” i „Biały Dom dogaduje się z komunistami, ale udziela odprawy ruchowi”. W przedmiejscu wizyty Busha w Kijowie kilkunastu niepodległościowych aktywistów ukraińskich nazwało Busha „posłańcem Moskwy”. Przywódcą separatystycznego „Ruchu” Iwan Drach wyraził przekonanie, że „Bush zdaje się być zahipnotyzowany przez Gorbaczowa”. Na trasie przejazdu kawałkami prezydentki kilkadziesiąt osób popłynęło odmowę Busha przeprowadzenia odrębnych rozmów z kierownictwem niepodległościowego „Ruchu”.

Prezydent USA spotkał się z Drachem i Lewko Łukienką, byłym więźniem politycznym stojącym na czele Ukraińskiej Partii Republikańskiej, ale jedynie przyjmując ich w gronie licznej grupy gości. „Ruch” utracił trochę ze swej przężności i nie jest dziś jasne, w jakim kierunku pójdzie Ukraina. Wobec wyrażonego układu sił w 450-osobowej Radzie Najwyższej parlament ukraiński odrzucił do jesieni debatę nad projektem układu związkowego. (PAP)

Ł sta kandydatów na bankrutów

Ciąg dalszy ze str. 1.

jęwojdy, który wstrzymał egzekucję do 31 sierpnia br. Termin właśnie minął — podatki z odesłkami za zwłokę do Urzędu Skarbowego nie wpłynęły. Zatem jutro licytacja...

Atoli nie tylko wzmiankowana Fabryka Mebli ma poważne kłopoty z podatkami. Większość zakładów województwa suwalskiego cierpi na tę dolegliwość. Dzięki da-

nym uzyskanym z Izby Skarbowej w Suwałkach nazwa „Gazeta” jako pierwsza podaje listę przedsiębiorstw (stan na 1 półrocze br.) obciążonych największymi zaległościami podatkowymi. Oto one: Suwalska Fabryka Mebli 11 mld 325 mln zł; „Stolbud” 4 mld 416 mln zł; „Fadom” — 3 mld 816 mln zł; P.S.T. „Transrol” z Eiku 1 mld 537 mln zł; Wojewódzka Dyrekcja Poczty Polskiej w Suwałkach — 758 mln zł; Augustowski Zakłady Obuwia „AZO” — 538 mln zł; Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego z Suwałk — 530 mln zł; Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe „Meblarz” z Suwałk — 517 mln zł; Przedsiębiorstwo Turystyczne „Centrum Mazur” z Giżycka — 478 mln zł; Suwalskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej z Eiku — 389 mln zł.

Tak się przedstawia pierwsza dziesiątka największych dłużników podatkowych. Łącznie dług na rzecz Skarbu Państwa wymienionych przedsiębiorstw sięgnął kwoty 22 mld 842 mln zł. Suma ta powiększa się o osetki z każdym dniem zwłoki w spłacie podatkowych długów.

S. MACIEJEWSKI

Ciąg dalszy ze str. 1.

prezydent RP Lech Wałęsa, marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, premier Jan Krzysztof Bielecki, a także członkowie parlamentu, rządu i władz stolicy.

W kazanu nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk porównał Powstanie Warszawskie do ewangelicznego ziarna, które „gdy obumrze, przynosi owoc — klasa sprawiedliwych, bogatej ojczyzny. Narod, który złożył tyle ofiar, ma prawo do takiego owocu” — podkreślił nuncjusz. (PAP)

Dla Ryszarda Ciemarmazowicza wizyta w tym budynku nie jest nowością. Jak twierdzi, ostatnimi czasami w Sądzie Rejonowym w Giżycku pojawiał się już osiem razy, a to za sprawą eksmisji z wydmínskiego Komitetu Obywatelskiego z zajmowanego przezeń lokalu.

W poniedziałek 29 lipca jego i współpracowników sprowadziła do Giżycka za-

Nowa stopa kredytu

Decyzja o kolejnym obniżeniu stopy kredytu refinansowego wynika z zahamowania wzrostu cen w ostatnim okresie oraz prognoz kształtowania się procesów inflacyjnych. Jest ona zarzeczem kontynuacji polityki realnie dotądnie stopy procentowej — informuje NBP.

Do 1 maja br. stopa banku centralnego wynosiła 72 proc., od maja 59 proc., a od 5 lipca 50 proc. w stosunku rocznym.

Jednocześnie od 2 sierpnia br. stopa redyskonta będzie wynosiła 39 proc. w stosunku rocznym.

Jak informuje rzecznik prasowy Ministra Finansów — od 2 m. wysokość stawki kredytu dla zwłokę do nieuliczonych w terminie podatków oraz świadczących pieniężnych, do których mają zastosowanie przepisy o zobowiązaniach podatkowych ulega zmianie i będzie wynosić 0,24 proc. kwoty zaległości za każdy dzień zwłoki.

Wieloletni rekordzista ATP w Kitzbuehel (mistrzostwo mistrzostwa Austrii) — 7:8 (6-6), 7:5 (7-4), Eric Winograd (Francja) — Thierry Guisard (Francja) — 6:2, 6:3 (4-2), 6:3, Richard Vogt (CSRF) — Cassio Motta (Brazylia) — 6:2, 6:3.

☐ Pięciu czołowych tenisistów na świecie, a wśród nich obrońca tytułu, Niemiec Boris Becker, walcząc będzie o rekordową pulę nagród w Australian Open 1992 w Melbourne. Ten wieloletni mistrz turniej rozgrywany zawsze na przełomie roku „oferuje” tenisistom nagrody w wysokości 4,82 miliona dolarów amerykańskich.

Na liście zwycięzców już widniała nazwiska Niemca Michaela Sticha, Szweda Stefana Edberga, Czechy Iwana Lendy i Amerykanina Jimu Couriera.

Organizatorzy otrzymali też zapewnienie udziału w kobiecym turnieju, nadane przez Steffi Graff i Gabriellę Sabatini.

☐ Ameluna, stolica Nawarry — miasto, stolica państwa — „przebiega” z jednostką piłkarską Osasuna w której snajperem jest

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

◀ Od 2 do 4 bm. w Mikołajkach odbędą się regaty o puchar prezesa Polskiego Związku Żeglarskiego. Początek zawodów, godz. 10.

◀ W sobotę, 3 bm. o godz. 13.30 na stadionie w Suwałkach Wigry rozegrają towarzyski mecz z Mazurem Elz.

◀ Suwalski OZPN przypomina klubom o zebraniu, które odbędzie się 3 bm. (sobota) o godz. 11 w hotelu „Hafesa” w Suwałkach.

◀ W niedzielę, 4 bm. w Augustowie rozegrane zostaną zawody w pływaniu długodystansowym o puchar miejscowej drużyny WOPR. Organizatorzy od godz. 10 będą przyjmować zgłoszenia na pływanie miejskie nad jeziorem Necko. Początek imprezy — godz. 12.

◀ W niedzielę, 4 bm. piłkarze Jagielloni rozegrają w Białymstoku mecz z Wisłoką Dębica. Początek spotkania na stadionie przy ul. Jurowieckiej o godz. 11.

◀ W niedzielę, 4 bm. w Łomży, futbolistów ŁKS zagrają sparing z rosyjskim zespołem Malachit Sosnowy Bór. Początek meczu na stadionie MOSIR, godz. 17. (mag)

Przypominamy...

...że przed spotkaniem Jagielloni z Wisłoką Dębica kasy przy stadionie przy ulicy Jurowieckiej, oprócz biletów: normalnych po 30 tys. zł i ulgowych 15 tys. zł — sprzedawać będą karty (200 tys. zł jeden) na mecze Budowlanych rozgrywek w tym sezonie.

Od poniedziałku karnety są do nabycia w siedzibie klubu. (s)

TELEGRAMY

Jan Urban, na jeszcze jeden powód do euforii: triumfator, Tour de France 91 — Miguel Indurain — pochodzi z małej wioski Villava (10 tys. mieszkańców), leżącej tuż obok Pamplony.

W kolejnych meczach mistrzostw świata siatkarskich na lat 20, rozgrywanym w CSRF, w tym samym wykładzie: Korea Płd., Bułgaria 3:0, Brazylia — Argentyna 3:0, Włochy — Peru 3:0, ZSRR — CSRF 3:0, Niemcy — Tajwan 3:0, Japonia — Chiny 3:0. O mistrzostwo od 9-13 grę będzie w Olsztynie: Bułgaria, Argentyna, Peru i Tajwan. Natomiast losowanie faz czterdziestylatki odbędzie się w Brnie, w hotelu „Voronetz”.

Jedną z najwybitniejszych państw w historii polskiej szachownicy jest Bolestaw Dubicki. Startował w Igrzyskach Olimpijskich, w mistrzostwach świata, w Igrzyskach Europejskich, w mistrzostwach Europy. Organizatorzy tej imprezy — działacze szachowi, Auto-Moto-Clubu otrzymali już zgłoszenia ponad 20 zawodników z następujących krajów: Niemcy, Dania, Norwegia, Szwecja, Związek Radziecki, Finlandia, Węgry, Hiszpania. Reprezentacja Włoch awizuje również przyjazd drużyny San Marino.

W dniach 24-25 sierpnia w Gdyni-Oliwie na torze „Kamionka” rozegrane zostanie ostatnie międzynarodowe spotkanie mistrzostw Europy. Organizatorzy tej imprezy — działacze szachowi, Auto-Moto-Clubu otrzymali już zgłoszenia ponad 20 zawodników z następujących krajów: Niemcy, Dania, Norwegia, Szwecja, Związek Radziecki, Finlandia, Węgry, Hiszpania. Reprezentacja Włoch awizuje również przyjazd drużyny San Marino.

☐ Rzecznik sądu powołał The Football Association (FA) na utworzenie superligi. W tym celu FA chce połączyć w jedną ligę wszystkie kluby z Premiership i Football League. Wobec tego, że FA chce połączyć w jedną ligę wszystkie kluby z Premiership i Football League, która obecnie prowadzi rozgrywki ligowe z udziałem 53 klubów, uznajemy za niekorzystne dla futbolu i dla fanów, aby połączyć wszystkie kluby w jedną ligę. Wobec tego, że FA chce połączyć w jedną ligę wszystkie kluby z Premiership i Football League, która obecnie prowadzi rozgrywki ligowe z udziałem 53 klubów, uznajemy za niekorzystne dla futbolu i dla fanów, aby połączyć wszystkie kluby w jedną ligę.

☐ Liga piłkarska (FL) oskarżyła FA o „przebieg” niekorzystny dla pierwszych lig. Ale sędzia Justice (nomen omen) rzucił „zakaz”. FA nie chce połączyć w jedną ligę wszystkie kluby z Premiership i Football League, która obecnie prowadzi rozgrywki ligowe z udziałem 53 klubów, uznajemy za niekorzystne dla futbolu i dla fanów, aby połączyć wszystkie kluby w jedną ligę.

lotne opady deszczu oraz burze. Temperatura maks. 23-25 st. C, min. 14-16 st. C. Wiatr słaby, północno-wschodni. W sobotę — nadal zachmurzenie duże, możliwe opady deszczu. W niedzielę — poprawa pogody. Temperatura maks. 26 st. C, min. 14 st. C. (tuoi)

pogoda

Na dziś białostocki synoptycy zapowiadają zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Lokalnie mogą wystąpić prze-

Tego dnia Andrzej wrócił do domu ze szkoły jak zwykle, około trzeciej. Rodzeństwo nie zauważyło w jego zachowaniu niczego dziwnego. Zadręgał się, nie chciał zderzania. Może tylko był bardziej milczący niż zwykle. Matki nie było. Poszła do kościoła. Teraz mówi, że pewnie by coś wyznała w zachowaniu swego pierworodnego — przecież rozumieł się tak dobrze. Sąsiadki zazdrościły jej takiego syna. Mimo swych 15 lat, nie wstydził się okazywania matce czułości.

Wieczorami Andrzej biegał dla poprawienia kondycji. Nikt w domu nie zwrócił się, gdy ok. godz. 19 włożył dres i pobiegł do pobliskiego lasu. Kiedy mniej więcej godzinę później pan S. otworzył drzwi — zaniemówił z wrażenia. Zobaczyła obcą, zniekształconą twarz, z grubszą tylko podobną do wizerunku jej syna. Przyprowadził go Bartek — kolega z klasy — wyjaśniając, że Andrzej zaatakował jakiś pijak, którego z pewnością nie można będzie odnaleźć.

Doktor T., dyżurujący w Pogotowiu, ograniczył się tylko do obejrzenia chłopca i poradzenia matce, żeby kupila synowi słoneczne okulary. Potem, gdy matka Andrzeja spotkała go w mieście, zagadnęła: — Czy pani wie, że ja jestem lekarzem szkolnym? Chyba chce pani, by syn ukończył szkołę? Nie muszę

POJEDYNEK

przypominać, że w Zambrowie mamy tylko jeden ogólniaki?

Pani S. wiedziała, gdzie pracuje pan doktor. Przecież prosiła go o zwolnienie Andrzeja z zajęć wf. Nie, nie dlatego, że jest przeciwna gimnastyce. Nie mogła tylko zrozumieć jak jedną miarą można oceniać osiłków i uczniów słabszych fizycznie.

Właśnie od wf się zaczęło. Andrzej nigdy nie był osiłkiem. Po zapaleniu opon mózgowych — przeszedł je rok temu, jeszcze w szkole podstawowej — z jego kondycją było znacznie gorzej. Chłopak jeśli chce mieć pozycję w szkole, musi być sprawnym fizycznie. Dziewczynom nie zaimportuje ten, który ostatni przybiega na mecie.

Andrzej ma ładne, kręcone włosy z miedziowym połyskiem. To również jego pech. Wywodził z nich pewność siebie. Każde wejście do nowego środowiska zaczynało się od drwin. I choć nie pozostawał dłużny — też potrafił przygadywać — nie zjednywało to mu przyjaciół.

Inaczej Wojtek — postawny, wyższy o głowę od And-

rzeja. Z wufu zawsze piałki. Chłopcy dogryzali sobie nawzajem zwłaszcza na lekcyjach wf, które odbywali razem jako uczniowie równoległych klas. Konflikt narastał. Trzeba go było jakoś rozwiązać. Zdecydowali się. Honorowo. Po meksku!

To był pomysł Andrzeja. Wydawało mu się, że znalazł rozwiązanie. Będą się bili jak mężczyźni. Wybiórą sekundanów. Ustala regulamin walki. Wszystko jednak potoczyło się jakby za szybko. Andrzej właściwie nie zdążył jeszcze pomyśleć o konsekwencjach, kiedy pomysł zaczął żyć własnym życiem. Głównie dzięki Bartkowi — najbliższemu koleżdzie Andrzeja. Ten niecodzienny pomysł podchwycił i pielegnował niczym własny, wykazując przy tym ogromny talent organizatorski. W ekspresowym tempie wyznaczył dzień próby, opracował regulamin, obgadał sprawę z wyzwanymi.

Poinformowany o wszystkim Andrzej, choć zaskoczony i

już niepewny słuszności takiego wyjścia, nie mógł podjąć innej decyzji. Kłamka zapadła. Godzina 19. Pojedynek.

Wszyscy byli punktualni: śmiertelni wrogowie, sekundananci i oczywiście kibice.

Wszyscy też widzieli jak Andrzej próbował sięgnąć pięściami przeciwnika. Wdzieli, że mu się to nie udało, że Wojtek — znacznie od Andrzeja wyższy — miał ułatwione zadanie. Walczył z dystansu i skupił się na okładaniu głowy Andrzeja.

Wszyscy — sekundananci i kibice — widzieli, że polarał się krew. Nie ostudziło to wcale zapалу walczących. Wdzieli, jak skrupulatnie ustalał regulaminowe bory w leń. Jak Bartek próbuje rozdzielić Wojtkę i Andrzeja, bo emocje wyraźnie wzięły górę nad rozsądkiem. I że czas najwyższy kończyć tę „jatkę”.

Pani S. przez całą noc ro-

biła synowi zimne okłady. Następnego dnia zaprowadziła go ponownie do szpitala w nadziei, że tym razem trafi na lekarza, który zajmie się synem naprawdę. I nie pomyliła się. Andrzej został zatrzymany na dziesięciodniową obserwację.

Dwa tygodnie po pojedynku chłopak znalazł się w Centrum Zdrowia Dziecka.

Tymczasem w zambrowskim liceum wydarzenie to stało się głośne. Poczta pantoflowa doniosła nauczycielom. Zorganizowano dochodzenie. Zamieszani w sprawę uczniowie zeznawali przed Radą Pedagogiczną. Przech najbardziej poszkodowanego.

Nie chcieliśmy go narażać na dodatkowe stresy — mówił pani dyrektor. — Uznaliśmy, że wersja wydarzeń, która wyloniła się z opowiadań chłopców, jest wiarygodna.

Andrzej leżał w szpitalu, a społeczność szkolna oczekiwała szybkiego ustosunkowania się do zajścia — doświada wychowawczyni.

Rada Pedagogiczna podjęła decyzję o zastosowaniu jednakowej kary dla wszystkich — obniżyć stopień ze sprawowania. Obserwatorzy po-

jednemu są tak samo winni jak walczący. Były też głosy, żeby chłopców ukarać surowiej — wydaleniem ze szkoły. Pani dyrektor i większość nauczycieli doszli jednak do wniosku, że byłoby to ucieczką od odpowiedzialności za wychowanie chłopców.

Pani S. złożyła odwołanie od decyzji Rady Pedagogicznej do władz oświatowych. Nie wierzy, by odniosło ono skutek. Ciepło ma w pamięci telefoniczną rozmowę z matką Bartka, organizatora pojedynku.

Niech pani pamięta, że ja pracuję w szkole podstawowej jako pedagog — powiedziała z aluzją — a w tej szkole uczy się jeszcze dwójka pani dzieci.

W Centrum Zdrowia Dziecka stwierdzono u Andrzeja obrzęk mózgu i wylewy międzyoponowe. Nie wiadomo jeszcze jakie to będzie miało konsekwencje dla jego przyszłego życia. Pani S. wracając od syna z Warszawy uległa wypadkowi samochodowemu. Ona w stanie ciężkim i dwójka młodszych dzieci z ogólnymi obrażeniami, trafili do szpitala.

JOANNA TOŁŁOCZKO-KULIKOWSKA

PS Inicjały oraz imiona zostały zmienione.

ŚMIERTELNY SKRÓT

Waż dostał wezwanie ze Stacji Krwi dawstwa. Zarównośmy, że dostanie legitymację honorowego krwi dawcy, bo wcześniej była sprawa Rumuni! i oddał krew... Miał jakieś obawy, bał się tam iść, jakby przeczuwał, że coś jest nie tak. Wracając mówił, że jest nosicielem. Myślałam, że kłamie, że mnie oszukuje. Nie wierzyłam. Byłam w trzecim miesiącu ciąży.

Anna z dwójką dzieci i mężem n „omanem” — nosicielem wirusa HIV zajmuje pokój z kuchnią — dwa pomieszczenia, które razem wzięte mogłyby stanowić najwyżej jeden pokój i to poniżej wszelkich, nawet polskich, norm. Jest kilka dni po porodzie. Trafiam na porę karmienia.

— Cały czas się boję — patrzy w okno, jakby w obawie, że słowa zostały wypowiedziane zbyt głośno.

— Rodzina wie, ale sąsiedzi — mam nadzieję — że się nie dowiedzą. Boję się i o to starsze dziecko, i o tę najmłodszą naszą maleńką pacynkę.

— Rozmowę przerywa płacz dziecka:

— Cicho, cicho maleństwo, jedź proszę... słonko małeńkie.

— Byłam przekonana, że też jestem nosicielką. — Anna mówi szeptem, szybko relacjonuje, jakby od czegoś chciała uciec. — Po tygodniu były pierwsze wyniki badań — ujemne. Lzy mi poleciały ze szczęścia. Wtedy już nie było ważne, tylko to dziecko.

— Rodziłam w szpitalu?

— Nie, w domu. Balam się zamieszania i podejrzenia o nosicielstwo. Balam się, że mi nie uwierzą, iż jestem zdrowa. Czekaliśmy do ostatniej chwili, żeby tam, w szpitalu nie leżeć długo. I nie zdążyłam.

— Czy brałaś kiedyś narkotyki?

— Nie, nie brałam.

— Nigdy?

— Nigdy.

— Masz męża, który jest nosicielem HIV-a i narkomaniem, która z tych chorób jest dla ciebie cięższa, trudniejsza?

— Narkomania! Narkomania jest straszniejsza. Jak on jeden, czy dwa dni nie bierze, to ja jestem szczęśliwa — po chwili dodaje — zdaje mi się, że jestem szczęśliwa... Cały czas myślę o tej drugiej chorobie. Boję się sąsiadów, boję się o dzieci, o siebie. Myślę, że ta narkomania jest silniejsza od niego i również ode mnie.

— Masz świadomość zagrożenia?

— Oczywiście. Cały czas uważamy, szczególnie ja, ale przecież nie mogę odrzucić człowieka tylko dlatego, że jest chory. Zostawił wtedy, kiedy potrzebuje kogoś najbardziej, kiedy jedyna szansa wyrwania go z tejnej i opóźnienia rozwoju drugiej choroby jest dom, rodzina.

— Nigdy nie myślałaś o tym, żeby...

— Wyrzucić go z domu? Czasami tak, ale to ze względu na „cpanie”. Może by się opamiętał, gdyby został sam?... Nigdy dlatego, że jest nosicielem.

Pierwszy opis nieznanej wcześniej choroby pojawił się w literaturze medycznej w 1981 roku. Ograniczył się jedynie do podania objawów, bowiem o przyczynach niewiele można było powiedzieć. Określona jako „syndrom nabytego upośledzenia odporności”. Choroba nie wzbudziła szerszego zainteresowania w świecie medycznym, ani też nie spowodowała specjalnego zamieszkania. Amerykanie, którzy jako pierwsi zetknęli się z nią, spójnie obserwowali jej rozwój, wierząc w potęgę nauki. Uważano, że to kwestia niedługo odległej przyszłości — „nowa szczyptka” i problem zostanie rozwiązany. Ta wiara w „szczyptkę” pozwalała zachować spokój przez kilka pierwszych lat. Tymczasem, to nie nauka a choroba czyniła postępy. W 1987 roku statystyki Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) odnotowały 5 milionów nosicieli wirusa na świecie, w rok później — 10 milionów. Prognozy mówią, że w 1991 roku może ich być 100 milionów. Amerykańscy naukowcy twierdzą, że liczba nosicieli podwaja się co osiem miesięcy.

Choroba przestała być jedynie chorobą, stała się problemem społecznym, zjawiskiem socjologicznym i dylematem etycznym. Luki w wiedzy i brak rzetelnej informacji wypełniać zaczęła wyobraźnia, demonizując chorobę, jej zasięg i skutki. Opinię tę potwierdza krótka sonda przeprowadzona wśród mieszkańców Białegostoku. Do typowych należały wypowiedzi: „coś tam słyszałam, ale u nas, w naszych okolicznościach, takiego czegoś się nie spotyka” lub „Nie chcę słuchać o tym! Ja nie mam z tym styczności”. Czasami respondenci wykazywali się wiedzą, że ta groźna choroba, która przyszła z Zachodu, pochodzi od małp lub „innej zwierzyny”, i że chorują na nią Murzyni. Padło też przypuszczenie, że jest to sprawa jakichś wirusów, które „wylały” z laboratorium. Dla wielu AIDS to „choroba cywilizacyjna, tak jak karaluchy i inne rzeczy”. Pytani niewiele mogli powiedzieć o objawach i prawie nie o drogach zakażenia. Natomiast o nosicielach wypowiadano się chętnie i jednoznacznie: — „pozamykać w rezerwach, w specjalnych schroniskach, izolować w zakładach!”

— Jak się dowiedziałam — mówi młoda, bardzo ładna kobieta, mężatka i matka siedmioletniego Jacka — to był szok! — Moi rodzice nie wiedzą. Nie chcą, żeby się dowiedzieli. Chociaż wiele osób tłumaczyło mi: „Jesteś jedynaczką, jakos to przyjmaj, bądź musielisz się pogodzić, pomogą ci.” Ale, nie! Mimo, że moja matka jest pedagogiem nie mogę. Nie wiem, jak jej to powiedzieć. Nie, nie mogę powiedzieć! Wystarczy im już tej jednej choroby.

— Czy teraz bierzesz narkotyki?

— Nie, jestem na „detoksie”.

— Poradzisz sobie sama?

— Spróbuję, muszę!

— Czy mąż też jest nosicielem?

— Tak.

— A dziecko?

— Nie. Niel

PANIE MINISTRZE...

Z Ministrem Sprawiedliwości, prof. WIESŁAWEM CHRZANOWSKIM m.in. o:

- proposycjach ustawodawczych
- walce z korupcją
- zwolnieniu Aleksandra Herzoga
- rozmawiają — DONATA ZAMORA
- I WALDEMA FIEDOROWICZ

— Istnieje projekt, aby pracownicy wymiaru sprawiedliwości nie mogli należeć do partii politycznych. Jeżeli przyjmie to za punkt odniesienia, że część z nich należała do PZPR, rodzi się pytanie, jak z takiej perspektywy wygląda tzw. obywatelność polityczna?

— W tej chwili ustawy o ustroju sądów powszechnych jak dawniej o prokuraturze, nie pozwalają, aby prokuratorzy i sędziowie należeli do partii politycznych. Jeżeli ktoś należał do partii politycznej, to sam fakt formalnego wystąpienia nie decyduje, że ten człowiek stał się inny. Człowiek dorósł z natury rzeczy ma swoje poglądy. W przypadku sędziego lub prokuratora chodzi o to, aby nie był on organizacyjnie uzależniony. Interpretowanie tych przepisów w tym sensie, że sędzia lub prokurator ma być apolityczny w sensie takim nie innym, jest założeniem fikcyjnym.

— Jakże powinny być relacje między prokuraturą, policją i sądami? Jaką rolę powinna odegrać prokuratura?

— W zasadzie policja, Urząd Ochrony Państwa przygotowują materiał operacyjny do prowadzenia śledztwa. Prokuratura nie jest detektywem. Jeżeli sprawa nie jest odpowiednio przeprowadzona operacyjnie, to przedwcześnie wkraczanie prokuratora niezmniejsza doprowadzenie do skazania.

— Przy ściganiu przestępstw gospodarczych, zawałone prace prokuratury zwracają się do NIK z prośbą o ekspertyzę, zaś borykający się z problemami kadrowymi NIK często odwołuje się do prokuratury. Jakimi powinny być procedury w takich wypadkach? NIK nie sporządza ekspertyz dla prokuratury, lecz prowadzi kontrolę nad prokuraturą. Kontrola to badanie sprawy, a więc w pewnym sensie praca eksperta. Jeżeli NIK dojdzie do wniosku, że sprawa jest przestępstwem, to przekazuje sprawę do prokuratury. Jest to traktowane jako doniesienie o przestępstwie, które zobowiązuje do wszczęcia sprawy. NIK nie przeprowadza spraw w taki sposób, że faktycznie okoliczności nie są do końca stwierdzone i wtedy zachodzi potrzeba powołania biegłych. Jest to skomplikowane, bo brakuje fachowców z wielu dziedzin, poza tym to dużo kosztuje.

— Czego najbardziej potrzeba wymiarowi sprawiedliwości? Wiele rzeczy także z tych materialnych, ale najbardziej tego, aby zdobył zaufanie społeczeństwa. Aby przekonanie o rzetelności i niezawisłości sędziów zagrościło w społecznej świadomości. Te problemy łączą się z różnymi rzeczami m.in. układem kadry sędziowskiej i prokuratorskiej, kultury prowadzenia rozpraw. W tej ostatniej dziedzinie jest wiele zastrzeżeń w stosunku do wielu sędziów, sprawności sądów. Niektóre sprawy toczą się za długo. Czasami termin rozprawy nie jest wyznaczony przez pół roku. Nie chodzi tylko o to, aby sprawa była sprawiedliwie osądzona. W sprawach gospodarczych, zwłoka może spowodować katastrofę ekonomiczną. Co z tego, że należności zostaną zasądzone, jeżeli przedsiębiorstwo przestanie istnieć.

W. FIEDOROWICZ



Donata Zamora

— Panie Ministrze, opracowany w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt zmiany ustawy — prawo o ustroju sądów powszechnych wzbudził dyskusję. Między innymi uczestnicy posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich uznali ten projekt za sprzeczny z zasadami demokratycznego państwa prawnego, ponieważ propozycja zdecydowanego zwiększenia uprawnień Ministra Sprawiedliwości w zakresie doboru kadry sędziowskiej, powoływania i odwoływania prezesów poszczególnych sądów narusza niezawisłość i samorządność sądów.

— Tak. Jest to uchwała organizacyjna, która w latach 80. i wcześniej nie zajmowała się sytuacją sędziowską i nie protestowała przeciwko niej. Obecnie dla odmiany, organizacja reprezentuje superdemokratyczne poglądy. Działania jej są celowe. Występuje mieszanie sprawy niezawis-

łości w orzekaniu ze sprawami administracyjnymi, do których funkcjonalnie sądy nie należą. Na podstawie obowiązujących przepisów prawnych Minister Sprawiedliwości posiada uprawnienia co do nadzoru administracyjnego nad sądami, lecz jest on fikcyjny, bo nie ma niemal żadnego sposobu jego egzekwowania. W projekcie jest mowa o wzmocnieniu roli Ministra przede wszystkim w zakresie administrowania sądami. Jeśli chodzi o mianowanie sędziów, to przewiduje się możliwość zgłaszania do Krajowej Rady Sądownictwa tylko 10 proc. kandydatów na sędziów przez Ministra.

Główną intencją tej propozycji jest praktyczne stworzenie dostępu do sądu (do stanu sędziowskiego) przedstawicielom innych zawodów prawniczych — np. adwokatów, radcom prawnym.

— Najwięcej emocji i wątpliwości wywołuje art. 59 projektu. Mówi on o możliwości odwołania sędziego, który „w sposób oczywisty sprzeciwia się zasadzie niezawisłości sędziów”. Wskazuje na to, że sędziowie biorą pod uwagę okoliczności z całego okresu zajmowania stanowiska sędziowskiego.

— Minister Sprawiedliwości według projektu może wystąpić z wnioskiem o odwołanie sędziego, ale o jego odwołaniu orzeka sąd dyscyplinarny we wzmocnionym składzie pięciu sędziów. Do tej pory w naszych sądach orzekała sędziowie, którzy wydawali wyroki w sprawach politycznych, a art. 59 ma przywrócić do tego gruntowania w opinii publicznej przekonania o niezawisłości sądu.

— Czy zechce Pan ustosunkować się do stwierdzenia, iż dotychczasowy brak konsultacji z całym środowiskiem sędziowskim co do projektu nowej, świadczy o arogancji władzy, pozostaje w niezgodzie z porządkiem prawnym i Konstytucją RP?

— Projekt noweli został przekazany Prezesowi Sądu Najwyższego i prezesom sądów apelacyjnych z prośbą o udostępnienie innym sądom. Z projektem zapoznana jest także Krajowa Rada Sądow-

nictwa i Rada Legislacyjna. Nie istnieją w naszym kraju wymogi, aby każdy od góry do dołu się wypowiadał we wszystkich sprawach. Konstytucja nie przewiduje takiej formy przygotowywania aktów prawnych, gdzie to wszyscy wyrażają swoją opinię. Ustawę uchwała przecież Sejm, który składa się z przedstawicieli społeczeństwa. System tzw. konsultacji charakterystyczny był dla sposobu myślenia w epoce socjalizmu. Wówczas to przeprowadzano konsultacje, a ogólnie decydował ktoś inny. Określenie „arogancja władzy” jest dla mnie frazesem.

— Panie Ministrze, w 1989 roku została powołana Krajowa Rada Sądownictwa, która w założeniach miała być najwyższym organem władzy sędziowskiej. W środowisku sędziowskim spotyka się opinie, iż Rada ta podejmuje decyzje w sposób arbitralny i często są to decyzje o charakterze politycznym. Czy planuje się znówelizację ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa?

— Uproszczeniem jest przypisywanie tej Radzie atrybutu najwyższej władzy. Projektu jeszcze nie ma, ale generalnie ustawę tę należy znówelizować, wprowadzając pewne korekty. Nie oznacza to, bym podzielał opinie o politycznym charakterze decyzji Krajowej Rady.

— Opinia publiczna jest zaniepokojona szerzącą się korupcją, występującymi malwersacjami podatkowymi, działalnością spółek nomenklatury. W jaki sposób Ministerstwo Sprawiedliwości zamierza walczyć z przestępczością gospodarczą?

— Gromadzimy materiały z innych państw o ustroju wolnorynkowym w celu przygotowania przepisów prawnych, dotyczących zwalczania korupcji. Uważam, że należy działać profilaktycznie. Podstawową sprawą jest prawidłowa praca policji w rozbudowywaniu pionów do ścigania przestępstw gospodarczych, obecnie nie ma zbyt wielu specjalistów w tej dziedzinie zarówno w policji, jak i w prokuraturze.

DONATA ZAMORA

PAŁAPKA

„O wpół do siódmej usłyszałem na podwórku ciągnik. Wyszedłem przed dom. Gość jechał na giełdę. Zabrakło mu paliwa, prosił o pożyczanie. Poszliśmy za garaż, gdzie stał mój ciągnik. Podczas spuszczenia paliwa zauważyłem, że na drutach coś leży. Odprowadziłem gościa, pojechałem — i poszedłem zobaczyć. Nogi ugięły się pod mną. Zapaliłem samochód i pojechałem po policjanta. Nie wiedziałem co robić. Dzwonka nie miałem znaleźć, waliłem pięścią w drzwi”.

Zawiadomiony przez Cezarego B. starszy sierżant Feliks Wasilewski pojawił się na miejscu kilka minut po siódmej. Zwłoki Wiesława W. leżały na piachu przy ścianie domu. Podbrodek zacięziony był o drut kolczasty, na szyi widniała wypalona pręga. Kilka

kolców wbiło się w klatkę piersiową; skóra na brzuchu była nadpalona. Około dziewiętej przybyła ekipa dochodzeniowa z Suwałk. Lekarz już po pobieżnych oględzinach nie miał wątpliwości: jego opinię potwierdziła zresztą przeprowadzona następnego dnia

sekcja zwłok: zgon spowodowany został porażeniem przez prąd elektryczny. Ogrózenie z trzech drutów kolczastych, na którym zginął Wiesław W., biegło w pobliżu obory Cezarego B. Do jednego z drutów przymocowany był kabel elektryczny; jego drugi koniec

niekłał w otworze w ścianie obory. W oborze ekipa dochodzeniowa zastała Cezarego B. „Pani prokurator — przecież ja musiałem, bo mi szyby wybił...” — powiedział. Później pokazał gniazdko, do którego włączył kabel. Kiedy prokurator Grażyna Zielińska spytała go czy w gniazdku jest napięcie — przyniósł prymitywną kontrolkę i włączył ją do gniazdka. Zarówka zaświeciła się. Pałapka była sprawna.

Cezarego B. aresztowano, przedstawiając mu zarzut z art. 152 k.k. o nieumyślne spowodowanie śmierci. Po 24 godzinach zwolniono go, stosując środki zapobiegawcze w postaci dozoru policyjnego (konieczność meldowania się raz w tygodniu na posterunku policji) i poręczenia majątkowego (kaucja w wysokości 10 milionów zł). O zwolnieniu z aresztu tymczasowego zdecydował fakt, że Cezary B. jest właścicielem 76-hektarowego gospodarstwa rolnego i że

zbliza się sezon nasłonych prac polowych.

Konflikt rozpoczął się przed trzema laty, kiedy na wzgórze powstały pierwsze bloki osiedla mieszkaniowego. Na drodze do osiedla do szosy suwalskiej, wiodącej do centrum Filipowa, znalazły się cztery gospodarstwa: pani K. (emerytka, spędzająca większość czasu w Warszawie i przyjeżdżająca tu tylko na lato), pana R. (staruszką, dożywającego samotnie swych dni w ruinach chałupy), państwa Z. (starszych ludzi, uprawiających niewielki ogródek koło domu) i Cezarego B. — dzierżawcę tu dom i zabudowania gospodarstwa. W ciągu kilku miesięcy cztery domostwa i ich mieszkańcy przeniesieni zostali z wiejskiej ciszy i bezpiecznej izolacji — niemal w centrum miasta. W pobliżu domów hałasowały rozrzeczane

bandy osiedlowych dzieciaków, przechodziły tędy żagocące kobiety z siatkami pełnymi zakupów, wracali z pracy i z knajpami mężczyźni. W granice terytorium, odczuwanego jako własne — wtargnęli obcy. Terytorium, pojmowanego „wielką”, szeroko — z podwórkiem, ogrodem, widokiem na pola za oknem.

Dla ludzi z osiedla, przyzwyczajonych do życia „ściana w ścianie” z innymi — cztery gospodarstwa były po prostu tylko fragmentem drogi do bloku.

Najpierw skracano sobie drogę z rynku w Filipowie, skręcając w prawo jeszcze przed mostkiem na suwalskiej drodze, przechodząc przez kładkę na potoku i mijając dom pani K. Jej interwencje udało się przezwyciężyć załatwić w sposób prosty, lecz skuteczny: rozebrano kładkę na potoku. Teraz rzeczkę trzeba było

ciąg dalszy na str. 4

ciąg dalszy na str. 4

400 Urbanów w Sejmie

Niedługo wybory parlamentarne. W różnych prognozach coraz częściej pojawia się obawa, że wybory mogą się skończyć zwycięstwem sił — jak to się określa — postkomunistycznych. Społeczeństwo niezadowolone z rządów obozu postkomunistycznego opowie się za zmianą i zagłosuje na SDRP. Do Sejmu wejdzie Miller, Kwasniewski, Rakowski, Miodowicz, pozostanie w nim Sekula, Cimoszewicz, Oleksy i inni. Prawdopodobna wizja? Prawdopodobna. Wiele grozi? Wiele. Co będzie jeżeli te czarne prognozy się sprawdzą?

Nie takiego.

Najmocniej przepraszam, być może nie powinienem wygłaszać takich sądów i dla dobra sprawy dołożyć do czarnych przepowiedni jeszcze kilka groźnych obrazków od siebie, być może powinienem krzyknąć „ludzie nie głosujcie na komunistów, ludzie przypominajcie sobie puste sklepy, pełne więzień, kolejki po wszystkim i supelny brak nadziei na cokolwiek, ludzie nie pozwólcie na powrót komuny do władzy”. Być może powinienem, ale nie mogę, ponieważ szczerze nie wierzę w jakąkolwiek możliwość powrotu do tamtych czasów. A więc strasznie, że Miller i Kwasniewski, lub (zwłaszcza) Sekula przywróci stary system w wypadku ponownego dojścia do władzy, byłoby w moim wykonaniu propagandową demagogią. Powtarzam moją heretykę: co się stanie, gdy komuna wróci do władzy? Nie.

Kraj dalej będzie szedł ku kapitalizmowi.

Oczywiście ewentualny widok Miodowicza i Rakowskiego w Sejmie musiałby być najpierw odchodoraw. Już jak sobie ich tam wyobrazić, ręce mi się trzęsą. Urbana nawet nie śmiał sobie wyobrazić. Ale gdyby nawet Ur-

ban? Gdyby nawet czterystu Urbanów zasiadło w Sejmie, o żadnym powrocie do tzw. socjalizmu nie ma mowy. A pierwszymi obrońcami wojennego rynku byłby właśnie oni: Urban, Sekula, Miller, albo ich jacyś inni towarzysze partyni. Nawet nie wiem, kto z byłych komunistów będzie się ubiegał o mandaty i w ogóle mnie to nie interesuje. Ważne jest to, że oni, jako grupa, jako towarzystwo ochrony interesów własnych będą walczyli jak lwie w obronie tej właśnie drogi, którą obrał nasz kraj. A jest to droga oddalająca nas od socjalizmu nieodwołalnie. Ktoś, kto by chciał, aby w naszym kapitalizmie było mniej kapitalizmu i w tym celu zagłosuje na SDRP — srodze się zawiedzie. Czy można sobie wyobrazić Urbana walczącego o upaństwowienie wydawnictw? Sekula walczącego o wprowadzenie monopolu państwowego w handlu zagranicznym? Przecież im jest teraz znacznie lepiej niż dawniej. Nigdy w życiu nie mieli tak dobrze. Brakował im może tylko pastasgo mleka i rozkoszy bycia władzą. Jednego im nie brakuje na pewno: socjalizmu.

Uważam zresztą że nie ma w tej chwili w Polsce żad-

nej liczącej się grupy społecznej, która by socjalizmowi chętnie — na ewentualne — bardzo w tym miejscu prawdopodobnie — pytanie „a pracownicy wielkich zakładów pracy zagrożonych upadkiem?” odpowiadała ow-

gają, którego — może nie słusznie — podejrzewam o przesadną miłość do samorządów robotniczych, państwowych zakładów pracy, akcjonariatu pracowniczego, priorytetu działań zmierzających do dzielenia zysku ko-



ztem, oni mogą być za zwolnieniem tempa reform, a nie za socjalizmem i w takim wypadku zagłosują raczej na Bugaja, a nie na Cimoszewicza, bo choć Cimoszewicz nie kojarzy się zapewne z wielkim biznesem tak, jak powiedzieliśmy Sekula to jednak ludzie wiedzą doskonale, że reprezentuje on partię ludzi świetnie zarządzających w rodzimym się kapitalizmie.

Mimo całego obrzydzenia do byłych komunistów jako obywateli bardziej bym się bał w Sejmie właśnie Bu-

sztem działających zmierzających do jego pomnażania i tak dalej Bugaj jest w Sejmie oczywiście bardzo potrzebny, podobnie jak Jan Józef Lipiński w Senacie, ale gdyby Zgromadzenie Narodowe miało się składać z samych Lipińskich, to ja bym z kraju natychmiast uciekał do Nowej Zelandii. Dlaczego? Bo Lipiński jest kryształowym człowiekiem. I ma tendencję do oceniania innych ludzi na kształt i podobieństwo swojego. Przyjęcie założenia, że ludzie są dobrzy, skłonił do

wieka jest dad coś swojego innemu człowiekowi. Fabryki — robotnikom. Ziemia — spółdzielcom. Nikomu chyba nie trzeba tłumaczyć, że największe nieszczeście ludzkości wynikało z wprowadzenia w życie najpiękniejszych ideologii.

Sejm złożony z Lipskich (przepraszam Janie Józefie, poprawiam: złożony z najszlachetniejszych socjalistów) to jeszcze nie w porównaniu z Sejmem złożonym ze zwolenników Ty-

mińskiego. Ale tego się specjalnie nie boję, bo choć elektoratu zapewne by nie zabrakło, jako że w każdym społeczeństwie, a więc i naszym, znaleźć można zaskakująco czasem wysoki procent ludzi po prostu niemających, to przewidując, że zabraknie poważnych kandydatów na posłów. Proszę zwrócić uwagę, że dotychczas nie pojawił się w otoczeniu pana T. ani jeden osobnik, który by jako tako potrafił policzyć do trzech, lub też skłócić kilka sensownych zdań w mowie lub piśmie. I tak — mam nadzieję — zostanie.

Wracając do straszania powrotem komuny, to straszcy często zastępują straszak powrotem „realnego socjalizmu” straszakiem wprowadzenia dyktatury prawicowej. SDRP przy władzy — mówią — równa się kapitalizmowi południowoamerykańskiemu.

Znow się nie boję. Żeby wprowadzić dyktaturę trzeba się oprzeć na jakiejś sile społecznej. Takiej siły nie ma i nigdy nie było. Rodziła dyktatura opierała się — przepraszam, że znow przypominam oczywistość — na sile militarnej sąsiada i padała natychmiast, gdy sąsiad już nie miał siły do gładzenia interesu. Aby dyktatura wróciła musiałaby na prawdę wielu, wielu ludzi czymś otumanić, a to nie jest takie proste w kraju, gdzie wystarczy, że prezydent krzyknie sobie trochę głośniejszą wiecej, by opinia publiczna natychmiast oskarżyła go o dyktatorskie zapędy.

Czyli, że gdyby nawet, to nie straszono, nie wpadamy w panikę. Tym niemniej serdecznie proszę, żeby szanowni czytelnicy nie głosowali na SDRP. Ze względów estetycznych, etycznych, a także żeby nie robić im przykrości.

JACEK FEDOROWICZ

ŚMIERTELNY SKRÓT

Ciąg dalszy ze str. 4

Jak to się odbywało, opowiadała mi pacjentka: — „Cala przychodnia przychodziła mnie oglądać. Kiedy wszedłam do gabinetu zobaczyłam wszystkie dookoła przykryte prześcieradłami, nawet krzesło przy bluku pod przeciwną ścianą. Stomatolog ubrany w jakiś niesamowity kombinizon, przypominał kosmitę. Zab usunął mi z przerażeniem w oczach i odrzą”.

Czy po takich doświadczeniach następnym razem, pacjent odważy się uczciwie powiedzieć: „Jestem nosicielem wirusa HIV”. I pytanie: Lepiej nie wiedzieć, czy uszanować lojalność pacjenta wobec lekarza?

Badania opinii publicznej przeprowadzone w 1989 roku mówiły, że tylko 30 proc. Polaków dopuszcza możliwość kontaktu z osobami zakażonymi wirusem HIV. 36 proc. miało nastawienie wrogie — nie życzyli sobie, aby osoby zakażone korzystały ze środków masowej komunikacji. Ponad 70 proc. badanych nie dopuszcza możliwości uczęszczania zakażonego dziecka do szkoły powszechnej.

Dr med. Dorota Rogowska-Szadkowska

— W przypadku służby zdrowia problem nie polega na tym, żeby wiedzieć, kto konkretnie jest zakażony, lecz na tym, żeby w całej swej pracy zachowywać się tak, aby to zagrożenie nie istniało. Wymaga to przestrzegania obowiązujących już wcześniej zasad. Zapewniając sobie maksimum bezpieczeństwa, dajemy pacjentowi poczucie spokoju, zachowując tajemnicę lekarskiej i poszanowania godności osoby ludzkiej. To są rzeczy najważniejsze. Pacjent nie musi mówić, że jest zakażony — to lekarz ma być tak zabezpieczony, żeby zakażenie nie mogło nastąpić. I to jest do zrobienia. Zażądanie od pacjentów zaświadczeń, nie daje żadnej gwarancji, że pacjent nie jest nosicielem. To tylko pozorne uspokojenie, które może drogo kosztować. Należy bowiem pamiętać, że do wykrycia wirusa potrzebna jest ostryżyna przeciwciał produkowanych przez organizm. Praktycznie wszystkie testy na świadcie oparte są na tej zasadzie. W przypadku nosiciela od momentu zakażenia do chwili rozpoczęcia wytwarzania przez organizm przeciwciał musi upłynąć, według ostatnich doniesień, przynajmniej pół roku. Tak więc nie domagamy się zaświadczeń, bo to nie w zaświadczeniu sprawa. Po prostu starajmy się żyć prywatnie i zawodowo tak, aby wyeliminować możliwość zakażenia.

W Polsce na razie nie stwierdza się masowych zachorowań na AIDS. W Białymstoku mamy tylko zakażonych wirusem. Jest ich około trzydziestu. Jeszcze nie są chorzy na AIDS, ale będą — bo to jest kwestia czasu. I nie należy lekceważyć zagrożenia. Niebezpieczeństwo jest realne i coraz większe, bo nawet w naszych polskich warunkach liczba zakażeń rośnie z roku na rok. Gdyby — hipotetycznie — przyjąć, że u nas podobnie, jak w USA liczba nosicieli będzie się podwajać co osiem miesięcy — w Białymstoku, w dwudziestym roku mieliśmy ich 983.040. To jest tylko spekulacja. Tak być nie musi, ale tak być może.

AIDS niesie ze sobą wiele pozamedycznych problemów. Są to dylematy natury społecznej, prawnej, etycznej. Problemy wymagające wielu uregulowań prawnych i rozwiązań społecznych. Jak chociażby problem sierot po zmarłych na AIDS rodzicach, problem dzieci, które są nosicielami wirusa przekazanego przez matkę.

AIDS to również problemy związane z funkcjonowaniem rodziny, a więc obawy przed poruczeniem współmałżonka-nosiela i próby zatajania przed partnerem nosicielstwa. Porzucanie nosicieli i chorych, to w efekcie rozbiście rodzin.

Są to również dylematy lekarzy, których etyka zawodowa i przysięga Hipokratesa zobowiązuje do udzielania pomocy i zachowania tajemnicy. Co robić w sytuacji, kiedy okazuje się, że np. niepełnoletni nosiciel wirusa HIV jest po wyroku i odbywa karę w domu poprawczym. Powiadomić rodziców — to oczywiście, ale czy kierownika domu poprawczego także, czy może tylko lekarza tej placówki. I co dalej? Przecież nosiciel jest potencjalnym źródłem zakażenia, zwłaszcza w tego typu placówce zamkniętej?

Są też pytania, które stawiać będą sobie nosiciele wirusa: Jak długo pożyję? Co będzie z pracą, kiedy wiadomość dotrze do pracodawcy? Co się stanie z moją rodziną? Czy znajdę w niej oparcie, gdy zacznie chorować? Od odpowiedzi na te pytania zależy bardzo wiele. Między innymi wzajemne relacje między nosicielami a resztą społeczeństwa.

Agresywne zachowania w wypadku ludzi zdrowych są próbą przeniesienia lęku przed zakażeniem, na lęk przed osobami zakażonymi. Jest to przeniesienie odpowiedzialności na kogoś innego; obwiniając nosiciela zwiniamy siebie od odpowiedzi — dlaczego dopuściliśmy do zakażenia?

Poczucie zagrożenia i niewiedza wywołują agresję. Agresja jednej strony rodzi agresję drugiej. Wpadamy w błędne koło, przedstawiciele homo sapiens, gatunku, który za lat dzieści rozpocznie trzecie tysiąclecie budowania nowożytnej hierarchii ludzkich wartości.

GABRIELA WALCZAK

Unia Demokratyczna nie posiada znacznych dochodów. Pieniądze pochodzą ze składek i darowizn. Białostocka organizacja dysponuje jak dotychczas sumą ok. 1.800 tys. zł miesięcznie. Nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej. W Białymstoku nie posiada pracowników etatowych; nawet sekretarki.

Jedną z sympatii i antypatii politycznych, to część członków nie jest przychylnie nastawiona do prezydenta. Ale wielu opowiadało za głosowaniem w drugiej turze wyborów prezydenckich na Wałęsę i większość członków to zrobiła. Władze partii deklarowały chęć współpracy z prezydentem. W mniemaniu wielu członków możliwość ta nie została przez prezydenta wykorzystana. Na wiecach przed kościołem św. Brygidy Wałęsa atakował imiennie pewne osoby z Unii Demokratycznej, jako największych swoich wrogów.

Unia zaruca Porozumieniu Centrum, że prezentuje jej nieprawdziwy obraz, m.in. lansując tezę o kryptokomunizmie. Stawiając zarzuty może jednak sobie sprawę, że może nadejść taki moment, gdy te dwie partie będą musiały ze sobą rozmawiać. Nazwiska kandydatów Unii w wyborach prasa już podała. Tych wyborów — zdaniem liderów tej partii — nikt nie wygra i Unia będzie zadowolona, jeżeli zagłosuje na nią cały elektorat Tadeusza Mazowieckiego, czyli 18–20 procent.

W Polsce po wyborach trzeba będzie rządzić w szerokiej koalicji i nie należy w kampanii wyborczej pałę mostów. Dobrze ostatnio układa się współpraca Unii z liberałami.

Członkowie Unii popierali ołan Balcerowicza. Mówi się, że wprowadził o korektach tego planu i polityki wobec przedsiębiorstw państwowych i rolnictwa. Program Balcerowicza nie jest wartościowy sama w sobie i można go poprawić.

Unia zarzuca Porozumieniu Centrum, że prezentuje jej nieprawdziwy obraz, m.in.

WALDEMAR FIEDOROWICZ

Ustawy i rozporządzenia wydane w okresie rządów Rakowskiego znakomicie sprzyjały, a wręcz stanowiły idealny grunt pod „aferyjny” import alkoholu

Od wielu miesięcy opinia publiczna zbuhwersowana jest tzw. aferą alkoholową. Wokół niej wytworzone atmosferę sensacji, niedomówień i pomówień. Tym bardziej Obywatelski Klub Parlamentarny oczekiwał, od powołanej w końcu lipca ubiegłego roku, Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Importu Alkoholu, raportu, który jednoznacznie określiłby rozmiary i skalę tego procederu. Niestety, raport zawiera tylko sformułowania ogólne co do odpowiedzialności politycznej poszczególnych osób. Natomiast zupełnie nie odpowiada na zasadnicze pytanie — jakie straty poniosł z tego tytułu budżet państwa?

Komisja próbując określić stopień odpowiedzialności poszczególnych resortów uczyniła to w sposób zupełnie lakoniczny, najczęściej nie wskazując wprost osób odpowiedzialnych za (sformułowania Komisji): „zaniedbania” i „brak działań” itp. Oceniając pracę Głównego Urzędu Cel-

Drukujemy w całości przemówienie posła Edmunda Krasowskiego, który podczas obrad Sejmu w imieniu OKP ustosunkował się do sprawozdania komisji sejmowej badającej afery alkoholową. Komisja ta, działająca pod przewodnictwem W. Cimoszewicza, domaga się postawienia wicepremiera Balcerowicza przed Trybunałem Stanu, OKP sprawozdanie komisji odrzuciło i zgłosiło wniosek o przekazanie całej zgromadzonej dokumentacji na ręce nowo wybranego prezesa NIK.

faktu, jak na przykład w przypadku spółki Modex z Kwidzyna).

Z kolei rozporządzenie ministra współpracy gospodarczej z zagranicą z dnia 30 grudnia 1988 r. zniósło wymóg uzyskania koncesji na import alkoholu. Kolejna decyzja tego ministerstwa z 24 marca 1989 r. zwołała z opłat celowych towary importowane z przetransportowaniem na eksport wewnętrzny. Oczywiście skończyła się z tego przepisu importu alkoholu.

Komisja w swoim raporcie wyraża „wątpliwą istnienie

go za strategiczne formy i ministra finansów, który musi poświęcać uwagę bieżącym problemom finansowym.

Jedno nie ulega wątpliwości — nie mamy zamiaru rozgrzeszać wicepremiera Balcerowicza, iż nie przewidział w porę następstw wprowadzanych przez rząd Rakowskiego rozporządzeń. Co więcej, stwierdzamy, że polityka kadrowa ministerstwa finansów, prowadząca do zachowania z poprzedniej ekipy wielu wysokich rangi urzędników, którzy z całą pewnością musieli zdawać sobie sprawę z niekorzystnych następstw dla bud-

zł. a z drugiej strony wyliczenia Ministerstwa Finansów są znacznie niższe i mieszczą się w przedziale od 80 do 170 mld zł. Komisja stwierdza dalej, że „metody obliczeń przyjęte przez NIK jak i Ministerstwo Finansów — będąc pewną zastrzeżeniem, tych obliczeń nie odrzuca, by w końcu stwierdzić, że rzeczywiste straty budżetu państwa są na pewno większe niż wskazują na to wyliczenia Ministerstwa Finansów, mogą być natomiast mniejsze niż podane przez NIK.

Obywatelski Klub Parlamentarny nie ma zamiaru bagatelizować ewentualnych strat, ale jeśli przez rok powołana przez Sejm Komisja Nadzwyczajna dochodzi do wniosku, że chodzi o pewne kwoty bardzo wysokie i nie próbuje powołać niezależnych ekspertów-ekonomistów, którzy wyjaśniliby tak wielkie rozbieżności powyżej przedstawione — oznacza to, że Komisja nie

W Polsce zarejestrowano już ok. stu partii politycznych i ciągle powstają nowe. Jaki będzie system polityczny III Rzeczypospolitej — trudno w tej chwili przewidzieć. Jedno jest pewne — partia będą powstać, dzielić się, łączyć oraz tworzyć koalicje.

W Białymstoku naliczaliśmy 18 działających partii i z pewnością nie są to wszystkie tego rodzaju organizacje. Niektóre nie mają lokalu, sygnu, telefonu. Często trudno do nich dotrzeć. Chcielibyśmy zaprezentować ich programy, opierając się na tym, co one same mówią o sobie.

Każda z nich otrzymuje ten sam zestaw pytań. Chcemy przez to podkreślić, że zamierzeniem naszych publikacji nie jest „prześwieclanie” tych partii. To zrobią sami wyborcy w trakcie kampanii.

Unia Demokratyczna

Unia Demokratyczna powstała z Komitetów Wyborczych TADEUSZA MAZOWIECKIEGO, przy czym w Białymstoku cały ROAD bezboleśnie wszedł do Unii. W kraju tak łatwo to nie poszło. Partia ta jest za modelem społeczeństwa otwartego i demokratycznego, w którym władzę sprawuje parlament, jest za ustrojem raczej parlamentarnym niż prezydenckim.

Wizji Unii prezydent jest elementem całego układu władzy, a nie jej szczytem.

Unia popiera gospodarkę rynkową, z elementami interwencjonizmu państwowego i opieką socjalną. Te dwa elementy muszą jednak wynikać z możliwości finansowych państwa, nie zaś z założeń doktrynalnych. W tym względzie stosunek Unii do programu socjalnego jest pragmatyczny. Partia stawia również w przyszłości, na silną klasę średnią, w skład której wchodziłoby drobny przedsiębiorcy i inteligencja. Unia odwołuje się raczej do środowisk miejskich, chociaż do większych też chciałaby dotrzeć. Jest za tym, aby ludzkość związaną z małym biznesem stworzyć możliwości rozwoju ich zakładów. Gospodarstwo rolne powinno w przyszłości być większe.

Papież powiedział, że Polska zawsze była w Europie. Unii nie chodzi o naśladowanie Europy, lecz budowanie standardów cywilizacyjnych na jej miarę. Budując cywilizację kapitalistyczną chciałaby uniknąć dramatycznych konfliktów społecznych. Polska nie może być strefą buforową między Rosją a Niemcami, powinna należeć do EWG, a jeżeli według

CIMOSZEWICZGATE

w raporcie stwierdza się „fakty korupcji wśród pracowników urzędów celnych”. Pisze się również o miszkowaniu w grudniu 1989 roku ewidencji zawierającej oryginalny zawiadomienie celnych. Jednak nie podaje się nazwisk, a przecież ktoś to musiał robić!

Uwzględniając udział Ministerstwa Finansów w „aferze” Komisja słusznie wskazuje na rozporządzenie z 13 marca 1989 roku o zwolnieniu z podatku obrotowego i dochodowego osób fizycznych i prawnych nie będących jednostkami gospodarki społecznej, które — z równoczesnym brakiem zmiany tego przepisu wraz z przyjęciem przez poprzedni Sejm ustawy o działalności gospodarczej z 23 grudnia 1988 r. i kolejnym rozporządzeniem ministra finansów z dnia 29 czerwca 1989 r. w sprawie podatku obrotowego — znakomicie sprzyjało nie kontrolowanemu wzrostowi importu alkoholu.

Wyjątkowo kuriozalne wydaje się być przy tym rozporządzenie ministra finansów z 22 lutego 1989 r. w sprawie opłaty skarbowej. Przypomnie tylko, że zawierało ono zwolnienie od opłat skarbowych sprzedaży alkoholu o wartości poniżej 200 tys. złotych. Dzięki temu przepisowi można było w praktyce sprzedać dowolną ilość alkoholu bez opłaty skarbowej, pod warunkiem, że całą dostawę podzielili się na mniejsze części o wartości do 200 tys. złotych, wypisując odpowiednią ilość faktur (czasami jedna dostawa była rozpisana na kilkadziesiąt faktur).

podstaw prawnych do podjęcia tej decyzji”.

Obywatelski Klub Parlamentarny stwierdza, że powyższe ustawy i rozporządzenia wydane w okresie rządów Rakowskiego znakomicie sprzyjały, a wręcz stanowiły idealny grunt pod „aferyjny” import alkoholu. Co więcej, na stronie 9 raportu sama Komisja jednoznacznie ustosunkowuje się do powyższych ustaw i rozporządzeń rządowych twierdząc, że: „W okresie, kiedy przewodniczącym Rady Ministrów Ekonomicznego, Rady Ministrów sprawował wicepremier Sekula, wystąpił brak skutecznej koordynacji tworzenia nowego prawa gospodarczego i dostosowania starych przepisów do nowych rozwiązań. Stworzony ułomny stan prawny w zatknięciu do ekonomicznymi warunkami sprzyjającymi wzrostowi importu alkoholu przyczynił się do gwałtownego rozwoju tego zjawiska”.

Obywatelski Klub Parlamentarny wyraża swoje zdumienie, że Komisja dysponując powyższymi faktami i stwierdzeniami skłania się ku wnioskowi o poćmięgnięciu do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu wicepremiera i ministra finansów Leszka Balcerowicza.

Tym bardziej jest to dziwne, że na stronie 10 raportu Komisja sformułowała pogląd, iż: „podział obowiązków i kumulacja odpowiedzialności obiektywnie ograniczają możliwość pełnego wywiązania się z połączonej obowiązków wicepremiera odpowiedzialne-

zetu państwa poczynił rząd Rakowskiego, była kardynalnym błędem.

Raport Komisji wskazuje na nieskuteczność wprowadzenia rozporządzenia Rady Ministrów z 19 marca 1990 roku o czasowym zakazie importu alkoholu z wyjątkiem wódek gatunkowych, w tym jałowcówki. Jednak w pierwszym opracowaniu Najwyższej Izby Kontroli z lipca 1990 roku, przygotowanym przez B. przesłana gen. Hupałowskiego, stwierdza się, że do tego rozporządzenia Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą z własnej inicjatywy wprowadziło wyłączenie z zakazu przewozu jałowcówki, co było przyczyną importu wielkich ilości tego alkoholu w kwietniu i maju ub. roku. Kto importował, i ile — nie wiemy!

Komisja tego szczególnego faktu nie zauważyła i nie zanalizowała, a co więcej — zabrakło wskazania w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą osób odpowiedzialnych za to wyłączenie!

I teraz sprawa najważniejsza. Obywatelski Klub Parlamentarny oczekiwali, że w sposób niepodważalny Komisja poda ewentualne straty budżetu państwa z tytułu nielegalnego importu alkoholu. Niestety, raport w tym punkcie zawiera same sprzeczności. Z jednej strony powołuje się na obliczenia Najwyższej Izby Kontroli, według których kwota uszczuplenia wpływu budżetu państwa jest nie mniejsza niż 1,7 bil-

wywiązała się z powołanego przez Sejm sądu.

27 grudnia 1990 roku przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Sprawy Importu Alkoholu, poseł Włodzisław Cimoszewicz, zwrócił się do dyrektora Zespołu Analiz Systemowych Najwyższej Izby Kontroli, pana Anatola Lawiny, z prośbą o spracowanie stanowiska w związku z tzw. aferą alkoholową, które zostało opublikowane w dzienniku „Rzeczpospolita” na początku grudnia. Dyrektor Lawina pismem z 10 stycznia 1991 roku udzielił wyczerpującej odpowiedzi. Niestety, faktu tego Komisja nie raczyła uwzględnić w swoim końcowym raporcie, chociaż rozbieżność z raportem Najwyższej Izby Kontroli, byłego prezesa gen. Hupałowskiego są ewidentne. Z raportu Komisji nie wynika zatem, że to opracowanie jest błędne, przypomnie tylko, że straty oszacowane przez Zespół Analiz są 10-krotnie mniejsze niż przez NIK.

Obywatelski Klub Parlamentarny rozumie, że można nie zgadzać się z polityką ekonomiczną wicepremiera Balcerowicza. Rozumiemy, że można nie zgadzać się z niektórymi lub nawet ze wszystkimi elementami tego, co funkcjonuje w świadomości społecznej jako „plan Balcerowicza”, ale nie rozumiemy, jak można za pomocą tak słabych argumentacji formułować tak daleko idące wnioski.

(Tygodnik Solidarność, nr 30 (149), 26 lipca 1991)

I PIELGRZYMKĄ DO OSTREJ BRAMY

Pierwsza pielgrzymka piesza z Ziemi Suwalskiej „ku tej, co w Ostrej świci Bramie” wyruszyła 11 lipca 1991 roku. Prowadził ją ks. Leszek Ruciński od księży Salezjanów.

Gdzie diabeł nie może, tam baba może. Skusił panią Jolę, uczestniczkę pielgrzymki, na łódź. Odbiegła od grupy, kupiła smakołyki, oblała go zadowolona z siebie. Podchodził do niej młody kleryk:

— Co też siostra uczyniła? Proszę łódź wyrzucić. Regulamin pielgrzymki, punkt 13, zabrania kupowania i spożywania łódzi.

— Księżuleczku — mówi pani Jola — nie przejmuj się tak swoją rolą.

— Tu nie o moją rolę chodzi, lecz o deklarację, którą siostra podpisała „własnoręcznie” podpisem zobowiązując się do przestrzegania regulaminu oraz przestrzegania wszystkich poleceń kierownika pielgrzymki.

— Braciszek nie jest z klerykownictwa — mówi kobieta — więc niech się mnie nie czepli.

Kleryk odchodzi. Pielgrzymka mija mostek w Starym Folwarku. Struga pod nim płynąca łączy jez. Omułowek z Wigrami. Teraz nieco od górki. Przycichły rozmowy, trochę zmniejszenie śledem kilometrów za nimi.

Od Magdaleny na lewo, „mercedes” i „ford”. Samochody zjechały na obojętne przy skrzyżowaniu. Wyszli z nich młodzi ludzie. Panienki w krótkich szortach, w rozchełstanych bluzkach.

— Ale szopka, co! — mówi ta smukła, owalona, patrząc na pielgrzymów.

— Może byśmy przykleili? — odzywa się niska, pucłowata.

— Co ty, będziesz się wygłupiać?

Sto pięćdziesiąt osób — młodych, starszych, świeckich, kleryków, siostr zakonnych — wolno idzie przed siebie. Wyższe rozmowy. Tylko w grupie, gdzie rej wodzi p. Jola trochę głośniejsze.

Już wiesz Ryzówka, Męczyszka idący obok p. Joli smutnie społiera na miłane jezioro Dowleń.

— Ale bym się wykapał.

— No właśnie. Czy nie można by się zatrzymać, bodaj nogi zamoczyć? — wtóruje drugi.

— Ale regulamin ka-

pieł nie przewiduje. — Ba, nawet tranzytysta nie wolno mieć. Ale mam, schowałem.

— Rzeczywiście przesada. W końcu zapłaciłmy za pielgrzymkę po trzytysięcy i coś się nam za to należy.

I tak szli, i tak gwarzyli. Za Aleksandrem zaśniono w dali lustro jez. Gremydy. Już było widać wież kościoła w Krasnopolu, gdzie czekał ich nocleg w pewnej chwili, w nadwieczornej ciszy, dał się słyszeć od węgierskiego klasztoru dzwon.

12 lipca. Po mszy świętej z Krasnopolu do Ogrodnik. Prawie 20 kilometrów. Teren pagórkowaty, lasy, gaje, je-

MATKA LITWINÓW I POLAKÓW

zióra. Ludzie wychodzą przed domy. Pozdrawiają, kłękają. Wóz policyjny pilotuje wędrowników. 13 lipca, sobota, dochodzi godzina dziewiąta rano. Pielgrzymka staje przed bramą przejścia granicznego w Hoinach Serdeczne powitanie z żołnierzami ze Strażnicy Granicznej i z celnikami. Gorączkowa wymiana zdań:

— Czy wiecie — mówi pielgrzym Franciszek Wasik, do niedawna wojewoda suwalski — że jeszcze dzień przed wyruszeniem pielgrzymki nie było pewności, czy władze radzieckie wyrażą zgodę na nasze przejście przez granicę?

Stempelki w paszportach przybite. — Niech was Bóg prowadzi! — Zostańcie z Bogiem!...

Pielgrzymka szybko pokonuje wybetonowany odcinek, wiodący do strażnicy radzieckiej. Chwila omówienia dla obu stron. Księża wyciągają szkapierze i święte obrazki. Bracia, nie bracia? Biora. Spasiba. Ktoś mówi: „Przed nami trzecia granica, Sąjdu-su”.

Formalności paszportowe załatwione są szybko. Litwini są serdeczni i wylewni. Wrzeszczą. Dziękują za pamiętki, życzą szczęśliwej drogi przez

ich kraj. Wśród pielgrzymów, wyraźnie ożywienie. Toż przecież są już na Litwie. Pieśń dziękczynna biegnie ponad las. Nie kończący się sznur samochodów. Sto i więcej godzin czekania. Przymusowa szkoła cierpliwości. Ludzie wychodzą z samochodów, autokarów, Polacy, Litwini, Rosjanie, Cyganie... wszyscy z ciekawością, ten i ów wzruszony. Zapatrzeni w krzyż pielgrzymów, podchwytywa melodię rozbrzmiewającej pieśni. Droga od granicy do Łódziejów zaiste ciemista. Nawiezione, jeszcze nie ubity, ostry tłuczeń kołował naziem. Narzeczony asfalt, pierwsze domy miasteczka Łódzieje. Kto żył wychodzi z domów. Wza-

wszyscy, oficjalnie, ale żeby tak jak brat do brata, rodzi-

na do rodziny, to nie.

Czas żegnać Łódziejów. Nocleg zaplanowany został w Świętych Jeziorach, osiem kilometrów marszu. Droga znowu kamienista. Ale powita-

nie równie jak poprzednie serdeczne. Modlitwa, szyskanie się do snu, Apel Jasnogórski. Odprawa służb, podsumowanie dnia.

Mamy za sobą dzień ogromnych wrażeń — mówi ks. Leszek. — Dzień był szczęśliwy, zataił też wspomnienia porannego incydentu, kiedy to musiałem podjąć decyzję usunięcia z naszej pielgrzymki jednej z uczestniczek pani Joli. Było to konieczne cięcie. Nie chciała ona zrozumieć, iż pielgrzymka to nie raj turystyczny, lecz udział w religijnym wydarzeniu...

Kończy się dzień 12 lipca. Cisza nocna. Tylko Litwini w ciepłą noc siedzą długo na ławkach przed domami i żłaziła się wrażliwością, powtarzając słowa wypisane na transparentie niesionym przez pielgrzymów: „Iz kristaus ramybe tevišpatauja jusu sirdyše...” „A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy...”

19 lipca. Oto i nadszedł uroczysty dzień, dzień tak wyczekiwany. Już Wilno. Pielgrzymi idą wolno ulicą ku Ostrej Bramie. Ponad dwieście kilometrów za nimi. Są na miejscu! Kłękają na bruku ulicznym. Na poboczych kłękają tłum mieszkańców Wilna, Polaków i Litwinów.

O MATKO BOSKA, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE!... O MARYJO, WITAMY CIE!

Godzina dwunasta. Już się przecisnąć trudno pomiędzy wiernymi, którzy wypelnili szalenie uliczkę Ostrobramską. Polska pielgrzymka jakby utonęła w tym tłumie. Tylko krzyż, tylko serce, tylko transparent nad głowami, wskazują, że są. Rozpoczyna się uroczysta msza święta, którą celebrował przewodnik pielgrzymki, ks. Leszek Ruciński.

Wybłagał, by Polska i Litwa były narodami bardzo sobie bliskimi, by zatailiły się wszelkie nieporozumienia i spory. Niech zapanuje miłość! Dokonaj przemiany naszych serc. A sercami naszymi niechaj rządzi pokój Chrystusowy. Tak nam dopomóż Bóg!

I znakiem krzyża pobłogosławił ksiądz Ruciński wierznych u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej — Matki Litwinów i Polaków!

Stefan Maciejewski

Tu i owszem przyjeżdża takie partyjne delegacje, i

tów bezpieki, co od razu rodzi podejrzenie, że nad tym wszystkim czuwa jedna i ta sama główka Wielkiej Konspiry...

Patrzę na to wszystko i ogarnia mnie przerażenie. I dopiero teraz rozumiem Amerykanów, głównie polskiego pochodzenia, którzy po wycieciu w naszym kraju, szybko z niego wracali przerażeni i mówili mi: „To co się dzieje w Polsce nie ma nic wspólnego ani z kapitalizmem ani z demokracją. Kraj tonie w anarchii, niepraworządności, i obywatelskiej bezradności, co grozi narodową katastrofą!”

Dlatego, na zakończenie, nie zawaham się zacytować ważnego przesłania, usłyszanego za Oceanem:

— Jeśli przed wyborami nie stworzy się w Polsce silnego sojuszu wszystkich uczciwych Polaków przeciwko różnej maści szalbierzom, gangsterom, mafiozom oraz innym pseudoobywatelom naszego kraju — możemy zapomnieć o wolności, demokracji, dobrobycie i Wspólnej Europie...

Niestety! Jedyną alternatywą, która nam wtedy pozostała, będzie powrót do coraz mroczniejszej Azji i to za przewodnictwem nieszczęśliwej Ka. Czyli Konspiry Czuwającej!

BARTOSZ

PS Kiedy rozpoczynałem w tej rubryce swoją pisaninę, jakiś pożałuj się Bóg, „konspirator” usunął w podpisie moje nazwisko. Chciał, abym się zdemeterował, nawymyślał na celownym „Gazety”, trzasnął drzwiami i wyszedł. O! Tak sobie stara dziennikarska manipulacja z ułtycia, dla prymitywnej zresztą satysfakcji. Nie zaskoczyło mnie to jednak.

Polaków, również w krajach importujących ser holenderski, używany jest on w coraz większym ilościach nie tylko na kanapki, ale i do potraw typu obiadowego. Na przygotowanie tych ostatnich sami Holendrzy zużywają dziś około 70 tysięcy ton serów różnych gatunków, zarówno krajowej produkcji, jak też importowanych z Włoch (parmezan), Niemiec, Danii i innych krajów.



Fotografował Z. Lenkiewicz

ADAM JERZY SOCHA



Po pierwszej turze był drugi. Liosa miał zaproponować wówczas Fujimori udział w swoim rządzie. Japończyk oferty nie przyjął. Został prezydentem. W Polsce zapowiadało się, że wybory rozegrają się według peruwiańskiego scenariusza. Tymiński zadzwonił do Samsela, by wyrazić radość z powodu „wylania” z telewizji Drawicza. „Bóg go ukarał za filmy z Kanady”. Tymiński twierdzi, iż książka „Święte psy” ma szczególną moc. Samsel zademonstrował. Otwartą dłoń powoli zrobił znak krzyża nad książką, nie dotykając jej. Powtórzyłem za nim.

— No i co? — zapytał Samsel.
— Ciepło!
— A widzi pan!
W domu powtórzyłem to doświadczenie z innymi książkami.

DZIENNIKARZE O TYMIŃSKIM

Zanim Stanisław Tymiński oficjalnie ogłosił, że będzie kandydował na prezydenta RP, udział w wywiadach jako biznesmen i autor książki „Święte psy”. Taki wywiad przeprowadził z nim Hanna Hartwig dla „Tygodnika Solidarność” oraz Krystyna Sonntag, za pośrednictwem dla „Polityki”. Wywiady te nie ukazywały się.

Koleżanka, która znała dobrze Samsela powiedziała, że idzie na spotkanie z takim ciekawym biznesmenem z



— 54 —

Kanady, który wydał książkę — powiedziała mi Hanna Hartwig. — Jak zobaczyłam te „Święte psy”, wydało mi się to intrygujące. Chciałam się dowiedzieć, co znaczy ten tytuł. To było moje pierwsze pytanie. W odpowiedzi usłyszałam półgodzinna historię o tym, jak w Polsce ugrzył go pies. Domownicy zamiast litować się nad nim, litowali się nad psem i nie pozwolili mu tego psa udusić. Poczuł się tym strasznie skrzywdzony. Koleżanka, która mi poleciła Tymińskiego, też została porwana przez tego samego psa, podobno rasy rottweiler. Tymiński porównywał Peru z Polską. Twierdził, że opracował dwudziestopunktową skalę charakterystycznych cech królestwa światła i według niej Polska górowała nad Peru jako kraj zdecydowanie bardziej należący do trzeciego świata. Ale później zaczął pytać Samsela, jakie to były punkty. Dlatego sądził, że Samsel, który był przy tym wywiadzie (rozmawialiśmy w jego mieszkaniu) miał duży udział w napisaniu tej książki. Tymiński zrobił na mnie wrażenie człowieka, który wstał do samochodu i ten samochód jedzie dla niego trochę za szybko. Był spity jak człowiek, który koniecznie musi wyjść na czoło. Trudno powiedzieć, czy to jego własne ambicje, czy presja otoczenia. Ale raczej jest to człowiek, którego przymus wewnętrzny zmusza, by iść naprzód, chociaż na dobrą sprawę nie czuje się panem sytuacji. Wydaje mi się, że on jest szalenie podatny na komplementy, na uznania, na wyrazy podziwu.

Gdy wzięłam się za opracowywanie tego wywiadu, to stwierdziłam, że ten człowiek nie odpowiedział mi na żadne pytanie. Gdybym to wydrukowała, to czytelnicy pomysłiliby, że redaktorka była pijana. Dopiero później orientowałam się, że to jest po prostu jego metoda. Nie byłam w stanie uzyskać odpowiedzi na moje więcej pytań z pytaniem. Rzucałam ten wywiad w kąt. Później sprawa zaczęła być aktualna, bo zgłosił swoją kandydaturę. Przez tydzień siostra Tymińskiego wzdychała do mnie, żebym koniecznie skontaktowała się z jej bratem. Chodziło jej o to, żeby przyspieszyć ukazanie się tego wywiadu.

Podobne przeżycia z Tymińskim miała Krystyna Sonntag. — Wywiad nakreślił Samsel, który w tym celu zadzwonił do „Polityki”. — opowiada Krystyna Sonntag. — Robiłam ten wywiad na początku września 1990 roku, gdy jeszcze nie było w pełni przesyłanego. To, co usłyszałam, było tak niemożliwe, że poprosiłam o drugą rozmowę, lecz druga

MIEDZY BUGIEM A MANHATTANEM

Kiedy po rocznym pobycie za granicą, świętym okiem patrzę na mój kraj, przez cały czas nie mogę się oprzeć wrażeniu, że nie znajduję się w Polsce, która dopiero co odzyskała demokrację i wolność, ale raczej w odczynie szczykującej się znowu do jakiejś nowej, wieloletniej okupacji. Większość twarzy moich znajomych jest ponura i napięta. Z ich gardel wydzielają się warknięcia, zaklęcia, a w najgłębszym wypadku dziwna szemranina, którą udaje mi się usłyszeć przeważnie tam, gdzie świeżo upieczeni demokraci i biznesmeni zaczynają dyskutować o polityce i interesach. Wtedy słyszę przeważnie: przysłała pora rozszarpać Polskę na własne kawałki!

Wszystko to odbywa się w atmosferze podniesionej konspiracji. Choć jak tu o niej nie mówić skoro: Sejm spiskuje przeciwko Prezydentowi i odwrotnie. Unia Demokratyczna przeciwko OKP. Bractwo Geremka przeciwko braciom Kaczyńskim. Pupilik przeciwko komunistom. Waleś przeciwko Pupilkowi. Prezydent Waleś, choć wszyscy byli na tym samym zdaniu. SDRP przeciwko byłej PZPR i Jaruzelskiemu. Ruch Ludowy przeciwko PSL i Bartoszczu. Po-

Ka Ce

licja przeciwko swojemu Komendantowi Głównemu itd., itp. Słowem wszyscy są przeciwko wszystkim i na odwrót także.

W tej powszechnej konspiracji narodowej leje się na ludzi pomyje, obraża ich bodziec, insynuacje się nieprawdę, rozpowszechnia kłamstwo i stosuje cały, bogaty arsenał chwytów poniżej pasa, aby zniszczyć w młodej demokracji wszelkie ludzkie autorytety, spłamić codzienną uczciwą pracę, zdeprawować indywidualne, prawdziwe dokonania i zabić ludziom w głowach tak, aby zwątpili we wszystkich i we wszystko. Ma to wywołać rozgorzczenie i powszechną niezgodę w sens nowych idei, rozwiązań, ustroju i wartości nowych ludzi.

Służy temu także zalew „literatury” konspiracyjno-brukowej, zaliczanej do nowego działu Urbanologii Mafipowanej, którą uprawiają teraz, na modłę swego idola, różni tchórliwi ludkowie w postaci na przykład regional-

nich alfabetów i tym podobnym zmiar. Intencją tej twórczości jest ponadto ukrycie własnych haniebnych życiorysów komunistycznych w wymyślonym przez siebie biograficznym szambie z wiarą, że ich życiorysowe gównienko spadnie tam na samo dno i nikt go nie dojrzy. Wszyscy autorzy tych „hitów” mają bowiem charakter wypaczony dyktandami KC, która dzisiaj przybrała nową formę i nadal strzeże swych stalinowskich pryncypiów w gospodarczym podziemi nomenklaturowych spółek i nebiżnieszu.

Tak samo zakonspirowana jest przed społeczeństwem kronika kryminalna kraju. Jak się bowiem czyta gazetę, a w niej o coraz powszechniejszych mordach, rabunkach czy nadużyciach, to łatwo zauważyć, że nasza polowa nie ściga konkretnych przestępców, a zakamuflowanych ufoludków typu: J. W., Z. K., L. T., T. P., X. Y., itp., itd. co świadczy, iż są to najlepiej zakonspirowani przed społeczeństwem osobnicy. Tak samo różne spółki z głośnych afer, jak chociażby alkoholowej. Bo co komu daje informacja, że to zrobiła firma np. Komunex, skoro rady nadzorcze, dyrekcje i zarządy aferzystów zostały przez ludzi leplej ukryte, niż akta agen-

Hołendrów, również w krajach importujących ser holenderski, używany jest on w coraz większym ilościach nie tylko na kanapki, ale i do potraw typu obiadowego. Na przygotowanie tych ostatnich sami Holendrzy zużywają dziś około 70 tysięcy ton serów różnych gatunków, zarówno krajowej produkcji, jak też importowanych z Włoch (parmezan), Niemiec, Danii i innych krajów.

nikacyjnych o dużej przepustowości.

HOŁENDERSKI SER — TAKŻE NA DRUGIE DANE

Ciegle wysoki i ostatnio nadal wzrastający eksport serów z Holandii (zbliża się on już do poziomu pół miliona ton rocznie) — wynika m.in. z faktu, iż śladem samych

C E K A W E

NOWA STREFA W EUROPIE

Z austriackich kół gospodarczych wyszła ostatnio propozycja utworzenia specjalnej strefy ekonomicznej obejmującej aglomerację miast Wiednia, Budapesztu, Brna i Bratysławy. Ścisłej kooperacji przemysłowej tych miast, przy uwzględnieniu stosownych ułatwień administracyjnych, celnych i podatkowych, umożli-

wiliby lokalizowanym w nich przedsiębiorstwom znaczne podniesienie rentowności. Dotyczy to szczególnie tych firm, które orientują się na eksport do krajów Europy Środkowej i Wschodniej, a zwłaszcza ZSRR i Polski. Przemysłowa integracja wymienionych miast wymagałaby jednak budowy między nimi nowych połączeń komu-

To, czego dokonał 7 listopada ubiegłego roku WALERY SIEDOW oficjalny protokół milicyjny określił jako: „... działania chuligańskie, które spowodowały zatrzymanie ruchu i transportu miejskiego” oraz „cyniczny brak szacunku dla porządku społecznego, wyrażający się tym, że Walery Siedow wszedł na trybunę pomnika W. I. Lenina i przemocował do postumentu „Czuczeło” (kukłę), symbolizującą relikwie więźniów tysięcy sowieckich łagrów epoki leninowsko-stalinowsko-breżniewowskiej.

Różnie można odnosić się do zachowania Walerego Siedowa, byłego aspiranta, współpracownika gazety „Nowiny Białoruskiego Frontu Ludowego, Odrodzenie” podczas zorganizowanego przez Białoruski Front Ludowy mitingu (na jego przeprowadzenie dała zresztą zgodę Rada Miejska stolicy Białorusi). Fakt ten jednak bardzo obrazliwie komunistyczny rząd republiki. Organy ścigania wszczęły śledztwo. Ale mijały dni, tygodnie, miesiące, a funkcjonariusze organów ścigania nie mogli udowodnić, że Siedow dokonał przestępstwa. Przez pół roku nie mogli też wymóc na Siedowie potrzebnych prokuraturze Białorusi zeznań. Pół roku bezskutecznie wbił do głowy Siedowa myśl, że jest przestępcą.

Siedow „niestety” nie przyznawał się do winy w cywilnych warunkach śledztwa, a przeznaczony na to czas dobiegał końca. Jeżeli śledczy nie mogą udowodnić winy, to człowiek nie może być uznany za przestępcę. W kraju prawdziwej demokracji, ale nie w Mińsku i 7 maja 1991 roku Walery Siedow na podstawie stażowanych, tendencyjnych, subiektywnych ocen zostaje osądzony w więzieniu śledczym w Mińsku. Doszło do tego na skutek starań kierownika grupy śledczej Prokuratury Białorusi, radcy prawnego B.W. Sobolewa. Człowiek, którego wina nie była udowodniona sądownie został porwany wolności.

WIEZIEN PIERESTROJKI

Walery Siedow niejednokrotnie zgłaszał swój protest kierownictwu więzienia, śledczemu, prokuraturze. Ale nikt na to nie zwracał uwagi. Z rozpaczy Walery pisał list do Ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Dzięki wysiłkom koleżanów z BWF jego treść stała się powszechnie znana na Białorusi. Pisał więc jeszcze do swoich przyjaciół, żeby opowiedzieli w jakich warunkach znajdują się ludzie w więzieniu śledczym, ludzie, których jeszcze przecież nie osądzono.

W naszej celi, przeznaczonej na 8 osób, przebywa 15-18 ludzi — opisuje Siedow — Prawie wszyscy śpią na betonowej podłodze, zawsze brakuje powietrza, wilgotność sięga 100 procent, oddychać nie ma czym, ciało ciągle pokryte jest potem, ale kąpiel przysługuje tylko raz w ciągu 13-15 dni. Muszka klozetowa znajduje się w celi, śmierdzi nieznosnie. Z sufitu kapie krople wody i oślepia się tym. Na przechadzkę wypuszczają tylko na 15-20 minut zamiast regularnej goziny. „Spacernik” jest bardzo mały — 2 na 3 metry dla 15 osób. Okna nikt nigdy nie otwiera, praktycznie nie można określić jaka jest pora dnia.

Nikt też nie udziela pomocy lekarskiej. Gdy przywożą do więzienia, pobierają krew na test na AIDS jedną, jedną igłą, strzykawek jednorazowych — brak. Pomoc stomatologiczna też nie jest zbyt skomplikowana... jeżeli boli ząb, to go się usuwa. Przebywając w takich warunkach, można szybko zachorować na gruźlicę. W naszej celi trzymają pewnego starszaka. Już od kilku dni nie je, leży tylko na podłodze pod przykryciem. Gdy zwracamy się do administracji więzienia, słyszymy w odpowiedzi: „Dopóki oddycha — niech się poniewiera”.

„Ludziom całego świata wiadomo — pisze przy końcu listu W. Siedow — że główną rysą sowieckiego państwa jest nienawiść do własnych obywateli, ale to, co się dzieje w więzieniu śledczym w Mińsku inaczej niż przestępstwem wobec ludzkości nazwać nie można. A przecież wielu ludzi trzymają tu po kilka lat”.

Ten list trafił do deputowanych (postów) ludowych Rady Najwyższej Białorusi — Eugeniusza Nowikowa i Zenona Pożniakowa (przewodniczącego Białoruskiego Frontu Ludowego, katolika). 2 lipca br. razem z wiceministrem Spraw Wewnętrznych Białorusi, Borysem Matusewiczem, naczelnikiem więzienia śledczego, pułkownikiem Leonidem Łukaszewiczem, zastępcą naczelnika Mińskiego obwodowego oddziału spraw wewnętrznych, Leonidem Ługowcem, naczelnikiem wydziału Prokuratury Białorusi, Igorzem Zyrjanowem, przeprowadził on przegląd więzienia śledczego. W czasie przeglądu, fakty, o których pisał Walery Siedow potwierdziły się. W więzieniu śledczym w Mińsku jest 1700 miejsc, a 2 lipca 1991 r. znajdowało się tam 2306 aresztantów. Dlatego w wielu celach jest więcej osób niż miejsc. Na przykład w celi nr 183 zamieszkuje 8 aresztantów. Dwóch z nich śpi na podłodze. W celach przetrzymywani są skazani za zbrodnie, zabójstwa, oszustwa, za machinacje administracyjne, za chuligaństwo itd. 2

lipca w więzieniu zmarł jeden z mężczyzn, 34 choruje na gruźlicę. Chorzy są izolowani i przebywają w oddzielnych celach. Komisja odwiedziła jedną z takich cel. Tak jak i w pozostałych, jest tu nadzwyczaj duszno, wilgotno, gorąco. Wilgotność powietrza jest bardzo wysoka, ciężko oddychać, nie ma wentylacji. Małe kuchenki, które są ciągle zamknięte. W celi niewyobraźalny brud, kupki śmieci pod przycami, w kątach i na podłodze. Ściany są brudne, muszla klozetowa czarna. Podczas pobytu komisji w celi biegły myszy.

Ludzie, którzy siedzą w więzieniu śledczym — czasem po kilka lat oczekują na rozprawę. Na przykład Wiktor Kaczan — poprzemysłowiec — trzy razy sądzony na podstawie artykułu 141 i obecnie także oskarżony na podstawie tego artykułu — siedzi, a dokładniej leży, tu pod pretekstem „śledztwa” już 2 lata i 3 miesiące. Twierdzi on, że prokurator nie zwracał uwagi na potrzeby aresztowanych, ani razu w ciągu trzech lat nie odwiedził ich celi.

W więzieniu śledczym znajduje się 406 młodzieńców do 18 lat. W celi nr 64 zamknięto ich 16. W celi gorąco — około 35 stopni, wilgotność taka jak w łaźni i brud jak w celi chorych na gruźlicę. Na karłowatym stole, zwałonym głowami ryb i kizkami, leżał plastikowy worek ze śledziami, które dopiero co jedli ci młodzi przestępcy.

Ich wzrok gasnący, kolor twarzy świadczy o chorobie, ciało spoczone od gorąca. Znajdują się w celi już kilkanaście miesięcy. Na przykład Witold Wituszko jest tu 21 miesięcy. Kierownictwo więzienia stołkowskie powiedziało, że śledzi karmia tymi śledziami nie mniej niż 1000 razy (tygodniowo). Warzywa bywały tylko suszone. Niedostatek witamin kompensują dodatkami kwasu askorbinowego do kompotu. Aresztowani jedzą dziennie 100 gramów mięsa. Nie skarży się zresztą na wyżywienie.

Przechadzka na świeżym powietrzu odbywa się codziennie w specjalnej celi bez dachu o rozmiarach 3 na 5 metrów. Łaźnia — jeden raz na 1-15 dni. Deputowanym Ludowym nie umożliwiono spotkania z aresztowanymi Walerym Siedowem, odwołali Prokuratora Republiki G. TARNAWSKI, zastępcę Prokuratora W. KONIBAJEW i prokuratora I. ZYRIANOW. Swoje odmowy motywują tym, że byłoby to wrzucanie się do śledztwa. Nie pozwolili E. NOWIKOWI i Z. POŻNIAKOWI nawet zajrzeć do celi nr 143, gdzie siedział W. Siedow.

Nazajutrz Deputowani Ludowi dowiedzieli się, że nie mogli spotkać się z Walerym Siedowem, ponieważ siedział on w karczerze za głodówkę, którą rozpoczął 14 czerwca.

W karczerze W. Siedow poważnie nadzierał swoje zdrowie. Dowiedziawszy się o tym grupa deputowanych ludowych Białorusi: Genon Pożniak, Eugeniusz Nowikow, Walentyn Golubiew, Halina Siemienowa, Igor Gieremczuk, Siergiej Naumczyk, Włodzimierz Nowik, wysłała telegram do ministra Spraw Wewnętrznych Białorusi Jegorowa i Prokuratora Republiki TARNAWSKIEGO: „Jak nam wiadomo od obywatela Siedowa, znajdującego się w więzieniu śledczym MSW BSSR za swoje poglądy polityczne 14 czerwca ogłosił on głodówkę. W związku z tym nastąpiło u niego nagłe pogorszenie stanu zdrowia, grożące ciężkimi następstwami. Jako Deputowani Ludowi pragniemy zapewnić mu natychmiastową pomoc lekarską w celu ratowania życia więźnia politycznego Siedowa. Przypominamy o waszej osobistej odpowiedzialności za los tego człowieka i dalszy rozwój wypadków”.

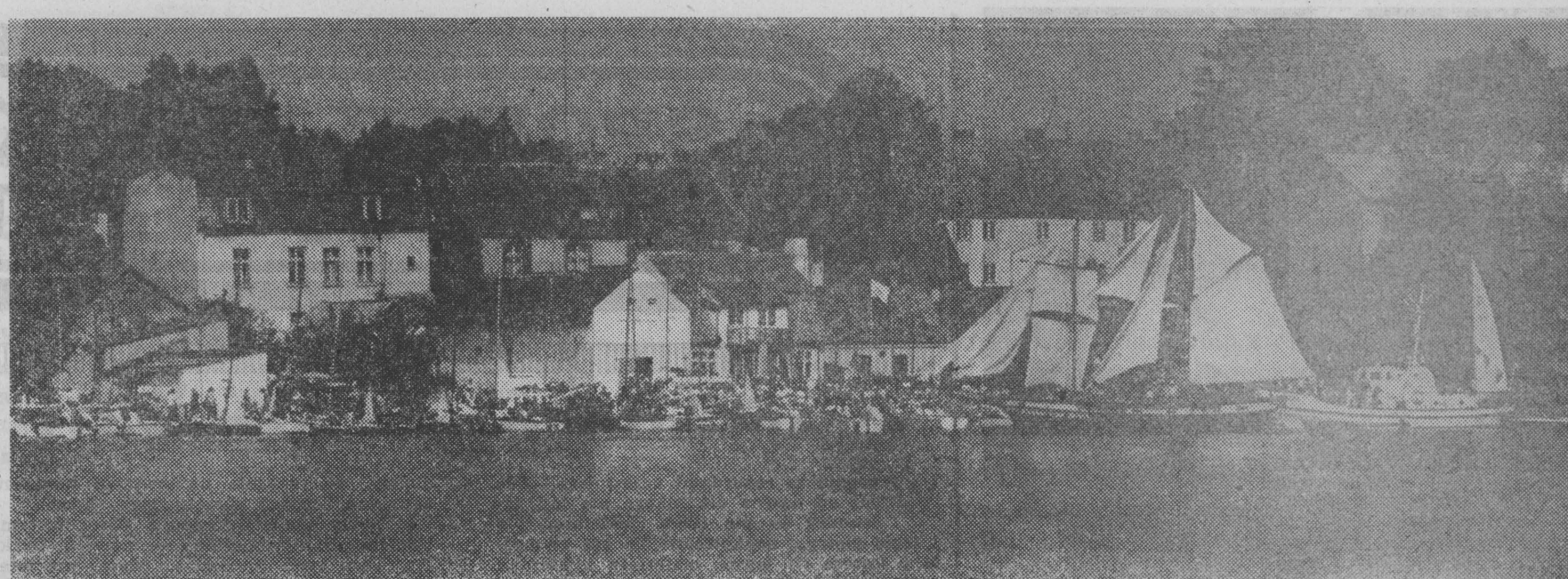
Walerego Siedowa wsadzili do więzienia tylko za to, że nie wyrzekł się on swych przekonań i za to, że... wziął adwokata, by się bronić! 17 lipca dzięki naciskom ze strony Deputowanych Ludowych Rady Najwyższej BSSR Walery został wypuszczony z więzienia i skierowany do szpitala klinicznego. Nerki odmówiły pracy. Kuracja potrwała kilka miesięcy, a potem może wreszcie odzyskać się rozpiera.

Nie wiem co powie sąd, ale sprawa Walerego Siedowa świadczy o tym, że staremu reżimowi nie podobała się ludzkość ze swoimi własnymi poglądami. Sprawa więźnia politycznego Walerego Siedowa jest teraz szeroko komentowana na Białorusi. Uwielbienie członka Białoruskiego Frontu Ludowego, dziennikarza, pomogło w ujawnieniu nie tylko okrucieństwa systemu, ale i nieudolności warunków, w których przebywają aresztanci mińskiego więzienia śledczego. Ludzie, których sąd nie uznał jeszcze winnymi, już pozabawieni są wszystkich praw obywatelskich.

Kiedy pierestrojka dojdzie do organów sprawiedliwości i ścigania na Białorusi nie wiadomo...

EUGENIUSZ SKROBOCKI

(GRODNO)



Niezwykle trudno zwiększyć przedstawić słynną już „sprawę wyspy”. Wszak konflikt trwa już rok. Wiele przez ten rok się wydarzyło, a opinie i oceny zwaśnionych stron są najczęściej rozbieżne.

Wychodząc z założenia, że wszystko ma swoją przyczynę, należałoby cofnąć się w czasie do lat 60-tych, kiedy to niewielką wyspę na Jeziorze Mikołajskim w użytkowanie wzięły czyste przejęło PTTK. Pod koniec lat osiemdziesiątych postanowiono na wyspie zbudować obiekt hotelowy — wybrane miejsce dla żeglarzy. Zaczął kto inny, lecz od kwietnia 89 r. wykonawcą został Kazimierz Koc z Głębokiego.

Kiedy w roku 90, nastąpił już dla wszystkich czas gorącego przetargowania kierownictwa, w Zarządzie Głównym PTTK stwierdzono, że na tak inwestycję „firmy” już nie stać i najlepszym wyjściem będzie pozbyć się tej kłopotliwej wyspy. Jak polozono, sumując po prostu wszystkie wydatki od 86 r. do 90 roku, rozgardł się na wyspie wart był 316 mln zł. Oczywiście zlotówka z 90 r. nie była warta tej z 86 r. i będzie to miało w tej sprawie swoje znaczenie. 316 mln zł obejmowało m.in. nakłady na projekt, wykonane wcześniej prace. Pozostawał jeszcze K. Koc i jego 3 mld. (ułożone w materiałach). PTTK szukało warunków: priorytet w hotelu dla ich klienteli.

K. Koc twierdził, że długo się wahał, ale w końcu postanowił zaryzykować. K. Koc mówi też, że burmistrz był zadowolony. Wykonawca kierował na budowę coraz więcej pracowników, burmistrz zapewniał, że przeszkód czynić nie będzie: dla obopólnego dobra. Pierwotnie też nie zapowiadał.

Mijały miesiące i 16 września ub.r. dochodził do podpisania pomiędzy PTTK a K. Kocem aktu notarialnego, w którego świetle, to, co na wyspie się znajduje jest własnością K. Koca. Przypomnijmy, wg PTTK warte jest to 316 mln zł. Ale UMIG ma — zgodnie z przepisami — prawo pierwokupu. Wykorzystał je — w czasie ustawowych 3 miesięcy — tj. 8 listopada ub. roku.

Burmistrz uważa, że było to działanie w interesie gminy. Nie można było dopuścić, żeby mienie oszacowane poprzez proste zastawienie rachunków płaconych na przestrzeni kilku lat (a więc wynikałoby z tego, że wartość jest zanizana) przeszło Mikołajkom koło nosa. Lepiej było wziąć pożyczkę w banku

WYSPA

na 316 mln zł, kupić i sprzedać drożej. Wkrótce K. Kocowi zaproponowano kupno za 2 mld zł.

K. Koc ma nieco odmienne zdanie. Zgodnie z przepisami PTTK nie mogło przeszkadzać wartości inwestycji będącej w toku, a ponadto sądził, że kontynuowanie przez niego budowy hotelu nie w smak jest osobom z kręgów zbliżonych do lokalnej władzy, właścicielom pensjonatów. Ciche przyzwolenie na prowadzenie inwestycji i zastosowanie pierwokupu miało jego zdaniem, postawić go pod ścianą, wykończyć finansowo — według wyceny firmy consultingowej K. Koc włożył w wyspę już 17 mld zł.

Po dokonaniu pierwokupu była jeszcze szansa na porozumienie. K. Koc za przeniesienie na niego praw do wyspy był gotów odprowadzić do miejsko-gminnej kasy po wszelkie podatki — 8 proc. od obrotu przyszłego hotelu. Notariusz zakwestionował formę umowy mówiąc o rozliczeniach procentowych, choć zdaniem Koca jej zarejestrowanie było możliwe.

Tak czy inaczej: do porozumienia nie doszło i wszystko wskazuje na to, że już nie dojdzie. W Sądzie Wojewódzkim w Suwałkach toczy się proces o pozwu K. Koca o przeniesienie użytkowania wieczystego z gminy na niego. Wystąpił także do NSA o uchylenie uchwały Rady Miasta i Gminy o pierwokupie, uważając ją za podjętą wbrew prawu, w czasie gdy grunty nie były jeszcze skomunalizowane.

— Nie byłoby sprawy — mówi K. Koc — gdyby w maju burmistrz powiedział: panie Koc, niech pan już nie inwestuje. My przystąpimy do pierwokupu, niech pan rozlicza roboty dla PTTK.

Burmistrz mówi, że K. Koc budować kontynuował bez stosownego pozwolenia. Jeśli spór wygra UMIG może to być pyrrusowe zwycięstwo. Nie stać samorządu na wkładanie miliardów w prowadzenie budowy, a wyspę ma wszystkich 2445 m kw. Czy ktoś ją kupi, gdy w Głębokim w bardzo atrakcyjnym miejscu jest do sprzedania aż 7 ha za miliard i chętni jak nie chcą się oknamy i drzwiami?

K. Koc nie ma zamiaru poddawać się: zainteresował sprawą jedno ministerstwo, kilka partii. Komitet Obywatelski zwrócił się już do sejmiku wojewódzkiego. Działacze KO uważają, że temu, co dzieje się w Mikołajkach, powinien przyrzec się bliżej prokurator.

O Mikołajkach będzie jeszcze głośno...

MARIUSZ PIOTROWSKI

Fot. Jerzy Fijka

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER

Marlon Brando i straszna tajemnica jego córki Cheyenne

ni ze nim, kupuje jakiś drobny i leci do niego. On ją ozięble odsyła do domu, w parę dni później przybywa, aby się z nią zobaczyć, po czym znówu do Ameryki...”

Akt miłości? A może czyściej żądzy, szukanie spełnienia bez zastanawiania się nad odpowiedzialnością? Cheyenne ma dzisiaj 20 lat i zna tylko nienawiść do swojego ojca Marлона Brando (lat 66).

— „Gardzę nim, to szatan. Zrzućmy jego życie” — tak mówi dziewczyna o dużych smutnych oczach, która w swoim krótkim życiu już wiele musiała wycierpieć. Ma ona jeszcze jedną tęsknotę — umrzeć. Cheyenne Brando najpierw przyjął dużą ilość tabletek na uspokojenie i położyła się na cały dzień, potem — kiedy ją już odratowano i była na najlepszej drodze do poprawy — próbo-

jego pokoju mogła widzieć błękitną morza. Raj. Ale raj bez ojca.

W końcu pojechała do niego do Los Angeles. Tam wprawdzie także nie widywała ojca — wczelnie był zajęty na planie filmowym, na dziełach przygłach albo urządził wyuzdane pijatki — był tam wszelako jej przyrodni brat Christian. Ale on także nie mógł być pomocny zagubionej i osamotnionej dziewczynie — przy swoim ojcu cierpiał tak jak ona. Cheyenne mówi: „Marlon, jeśli w ogóle miał dla nas czas, był twardym, brutalnym ojcem. Taki jak w filmach, taki był prywatnie”.

Dziewczyna utrzymuje nawet, że jej ojciec chciał z nią spać. „Zamówił mi potem



Trzy śmierci w ciągu 18 miesięcy

Książka Wenzel z Lechtensteinu umarł na zamku Vaduz. Śmierć ta jest kolejnym ciężkim ciosem dla małego księcia Liechtenstein. Młodszy brat władcy tego kraju zmarł mając 28 lat. Nagle odejście młodego księcia jest zagadką. Do wiadomości publicznej nie podano okoliczności śmierci. Nie wiadomo, czy było to morderstwo, czy samobójstwo, w każdym razie dziennikarze

matka niezjącego dziś księcia — księżna Gina. Jej mąż, 83-letni władca księstwa, książę Franz Josef, nie mogąc żyć samotnie po odejściu ukochanej kobiety zmarł kilka tygodni później. Wszystkie europejskie domy panujące brały udział w uroczystościach pogrzebowych, wśród nich niezjącego już dziś także książę Johannes von Thurn und Taxis, a także syn cesarza japońskiego.

Maria Teresa von Luxemburg

Dużą radość sprawiła niedawno 35-letnia Maria Teresa von Luxemburg swoim dzieciom: 9-letniemu Guillaume, 6-letniemu Felixowi i 4-letniemu Louisowi. Zaraz po zakończeniu mszy odpustowej, celebrowanej bardzo uroczysto, księżna natychmiast znalazła się ze swymi dziećmi na dorocznym kiermaszu przed ratuszem. Pełni zachwyty patrzyli trzej chłopcy na kolorowe budki. Ciągnęli losy, jedzili na karuzeli i rozkoszowali się słodkimi wafelkami. Przy kramiku, gdzie wędkami łowiło się zabawki, Wielka Księżna Maria Teresa musiała stać najdłużej.

Odwiedzili wszystkie miejsca zabawy, co dla dzieci było wielkim szczęściem. Od urodzenia swojej córki, księżniczki Aleksandry, księżna Maria Teresa pokazała się publicznie po raz pierwszy. Oleńka pozostała ze swoją nianią w zamku Fischbach. Jest jeszcze za mała na rodzinne wyjeżdżać. Również 36-letni Książę Henri von Luxemburg nie mógł towarzyszyć swoim najbliższym przy kramie. Był wówczas w drodze na inną oficjalną uroczystość. Pomimo to wesoła trójka miała mnóstwo uciechy. A jeszcze potem była cukrowa wata...

No cóż, dzieci to dzieci. Wszystkie lubią kolorowe jarmarki.

FRAU AKTUELL — maj 1991

Ilumacyla Irena Axmann



— 55 —

rozmowa tylko utwierdziła mnie w przekonaniu, że nie sensownego z tego belknotu nie zdołam napisać. Zapytałam go: Co spowodowało, że zajął się pan polityką? (miałam na myśli jego partię w Kanadzie). Odpisał, że siedział na głazie, w dżungli nad Amazonką i oddawał się medytacji. Nagle usłyszał głosy. Zaczęłam nalegać. Co to były za głosy? Tymiński się zmieszał, powiedział, że to intymna sprawa. Ale ja się ucieszyłam tego, jak rzep psiego ogona. W końcu cieniutkim głosikiem odpowiedział: „To był głos Boga”. Zapytałam też, na jakiej podstawie Samsel napisał „Święte psy”, firmując to jego nazwiskiem, bo przecież on nie był w stanie jej napisać, nie będąc w kraju tyle lat. „Jak to?” — zdziwił się Tymiński. — Ja cały czas czytałem „Rzeczpospolitą” i „Politykę”.

— Te dwa seanse z Tymińskim, po czterech godzinach każdy, odbyły się w dziwnych miejscach — mówi dalej Krystyna Sonntag. — Pierwszy raz w Ministerstwie Górnictwa, a drugi raz w księgarni ekonomistów na Nowym Świecie. Rozmawiając z nim miałam trzesienie. Towarzyszyło mi użucie ręki i wewnętrzny opór przed tym człowiekiem. Próbowałam zaprosić go do Komorowa, ale później się z tego wycofałam. Samsel był zdziwiony, dlaczego Tymiński nie zdołał wpłynąć na mnie, gdyż Tymiński jest psychotrońkiem. Samsela znam jeszcze z „Trybunu Ludu”, w której jakiś czas razem pracowaliśmy. Był korespondentem „Trybunu” w Meksyku, a jak się znalazł w Peru, tego nie wiem. Każdy korespondent musiał płacić za prawo wójny, naraz w postaci składania raportów odpowiednim władcom. Wiem, że Samsel składał takie raporty w KC PZPR. Samsel był zauroczony teologią wyzwolenia, był na konferencji doktrynaryjnej latynoamerykańskiej. Mówił mi, że wozili „biblie” partyzantom do Nikaragui, gdy rzadził tam jeszcze reżim Somozy. W „Świętych psach” odnalazłam latki, które mi się kolarza z gospodarczymi koncepcjami latynoamerykańskimi oraz z wątkami wywarłymi z programu obecnego prezydenta Peru. W pewnym momencie naczelnik Samsela nie czuwał się, przecież Tymiński nie jest w stanie poprawnie skłonić jednego zdania w języku polskim. Samsel zaczął się krygować. „Czy pani może wydać tej książce recenzję?” Odpowiedziałam, że książka została napisana z poczuciem misji. „Na tym, co pani powiedziała, bardzo mi zależy”.

— Gdy wywiad się nie ukazywał, zaczęły się na mnie

— 56 —

silne naciski — mówi dalej Krystyna Sonntag. — Tymiński zadzwonił do mnie z Kanady i niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że wynagrodzi mnie za poniesione trudy, byleby tylko wywiad ukazał się w „Polityce”. Dzwoniła też jego siostra, dzwonił Samsel, ale ja się uparłam jak mól. Powiedziałam w „Polityce”, że to facet niezborny; albo ma nie po kolei w głowie, albo struga głupka.

— Po dwóch rozmowach z Tymińskim, miałam jasność, z kim mam do czynienia — dodaje Krystyna Sonntag. — Totem byłam zdumiona, kiedy w telewizji zobaczyłam półgodzinny program Tadeusza Kraski poświęcony Tymińskiemu. Czytano w nim fragmenty „Świętych psów”. Na to szły zdjęcia z Tymińskim (na przykład Tymiński owinięty ananaskami). Do tego jeszcze był komentarz Kraski o znakomitym biznesmenie z Kanady.

Odszukałam dziennikarza telewizyjnego, syna byłego sekretarza KC PZPR, Wicentego Kraski. — Prowadzę w telewizji program poświęcony literaturze — wyjaśnia Tadeusz Krasko. — Zadzwonił do mnie Roman Samsel. „Słuchaj, jest taka ciekawa książka...”. Któregoś dnia ją przeczytałam. Wydała mi się na tyle inna od książek traktujących o ekonomii, że nagrałem o niej program. Tymińskiemu bardzo się ten program spodobał. Zapytał, czym mi się może zrewanżować. Kolekcjonuje diabełki, więc poprosiłem go o figurki demonów peruwiańskich. Ale gdy Tymiński wrócił na wybory, to guzik zobaczyłem, a nie figurki. „Przywiozłem książkę”. Pokazał mi ją. Książka nosiła tytuł: „Jak wygrać elekcję?” „Wspólnie” — mówi. „Nie, nie dam panu tej książki — on na to...”. Pan by ją przekazał Wałęsie, a ona będzie przydatna w kampanii”. Traktował tę książkę jak „Biblię”. Przerabiał ją codziennie. Wszystkie swoje posunięcia brał z tej książki. Pomyśł o obrażeniu Mazowieckiego, też. Miał tam napisane, że w połowie kampanii powinien obrazić światłość narodową, żeby zwrócić na siebie uwagę.

— Tymiński zapytał, czy nie mógłbym zapoznać go z kimś z dyrektur telewizyjnych. „Wiadomości” — opowiada dalej Tadeusz Krasko. — To było na początku kampanii. W przełocie spotkałem pana Żurawskiego, zastępcę Jacka Sznoklewicza. Zgodził się, żebyłem go przyprowadzić. Pare dni później uświadomiłem się z Tymińskim pod budnikiem „Wiadomości”. Nie było go o umówionej porze. Okazało się, że już siedział z Samsel w gabinecie dyrektora.

(cdn.)



Męska rozmowa...

Fot. ANATOL CHOMICZ

Szykany... szykan

O tym, że wysłali formuły i są niebezpieczne, nikt nie musi przeżywać. Nic dziwnego zatem, że startujący w nich zawodnicy długo i dokładnie oglądają przed startem nie tylko bolidy ale i... tory. Prowadzona jest nawet swoista klasyfikacja torów mniej i bardziej bezpiecznych. Bo zupełnie bezpiecznych to raczej nie ma.

Ostatnio wiele słów krytycznych wypowiadano na temat bezpieczeństwa toru w Hockenheim, na którym rozegrano Grand Prix Niemiec. Za szczególnie niebezpieczne uznano dwa wiraże, tzw. szykany.

Ben się stara...

...bez większego jednak rezultatu. Po afera dopingowej słynny Ben Johnson dawał z siebie wiele, żeby udowodnić światu — a pewnie i sobie — że jest doskonałym sportowcem, także bez chemikaliów. Jedną z barier, którą mu postawiono było zakwalifikowanie się do reprezentacji kraju na mistrzostwa świata, które w drugiej połowie sierpnia odbędą się w Tokio.

Niestety, ta bariera okazała się dla Kanadyjczyka za wysoka. Ma on jeszcze jedną szansę na znalezienie się w Japonii. Być może uda się mu zakwalifikować do sztafety 4x100.

Sympatycy tego sportowca niecierpliwie czekają na jego udany come back. Jak dotąd bowiem raczej przypisują sobie przeciwnikowi Bena — gdy brał — mówią — to wygrywał. A teraz... (g)

SPORTU BLASKI, SPORTU CIENIE

Nieobliczalny oszczep

W pogoni za rekordami uczestniczą — co już od dawna dla nikogo nie jest tajemnicą — nie tylko zawodnicy, ale i tegie głowy... nankowców. To oni wymyślają jeszcze (i) lepsze materiały z których wykonuje się np. tyczki skoczaków, to oni szukają coraz bardziej aerodynamicznych kształtów kasków kolarzy, to oni głośno się nad wykładaniem bieżni jeszcze bardziej nośną wykładają.

Królikami doświadczalnymi tych wszystkich „wydumek” są zawodnicy. I czasami zwyciężają mając dość. Przykładem perypetii rekordzisty świata w rzucie oszczepem — Steve Backley. Zamierza on obronić tytuł mistrza Uniwersjady rzutem ponad dziewięćdziesięciometrowym. Jego głównym celem — podkreśla — jest zdobycie złotego medalu, a nie rekord świata. A to tylko

dlatego, że rzucanie najnowszym modelem aerodynamicznego sprzętu jest... loteria. Nowy model oszczepu z „chłopowatym” ogonem jest nieobliczalny — mówi S. Backley. Tego typu oszczep to więcej niż loteria. W niektóre dni leci, w inne nie i... nikt nie wie dlaczego się tak dzieje. Zdarza się, że wyrzut jest zupełnie prawidłowy, a oszczep spada z nieba niczym kula. To bardzo deprymujące — narzekają mistrz.

Dlatego właśnie przywiązuje on większą wagę do zwycięstwa w mistrzostwach, bo tam każdy wybiera sobie dowolny oszczep spośród dostarczonych przez organizatorów. Niedawno Backley wręczył apelował o zaprzestanie eksperymentów z technicznymi nowinkami w sporcie. Twierdził, że wynik jest często dublowany przez nowe tworzenie, a ustanawianie rekordów tracą wiarygodność. (g)

I tak
bywa...

Z zawodowych ringów

Mistrz świata wagi lekkiej, Amerykanin Pernell Whitaker obronił tytuł (uznawany przez zuniifikowane federacje boksu zawodowego) w dwunastorundowej walce z mistrzem Europy, Hiszpanem Polioarpo Diazem. Whitaker, zwany „groszkiem” zwyciężył na punkty, jednogłośnie decyzją sędziów. Pojedynek miał miejsce w Norfolk (st. Virginia).

27-letni mistrz świata poprawił swój profesjonalny rekord na 26-1. Obronca tytułu dominował nad 24-letnim przeciwnikiem, który był liczony w siódmej rundzie, a w następnych również miał sporo kłopotów, wstrząsany serią ciosów z obu rąk championa. Była to pierwsza przegrana z 33 walk w karierze zawodowej challenger'a. (PAP)

6 i pół godziny trwało walne zgromadzenie wyborcze Górnik Zabrze. W jego efekcie wybrano zarząd. Prezesem został biznesmen, obywatel Szwajcarii, Władysław Kozubal.

— Nie za daleko z Genui do Zabrza? — zapytano nowego prezesa na krótko przed jego odlotem do Szwajcarii.

— Daleko ale i blisko. Urodziłem się i wychowałem w Pyskowicach, a więc niedaleko Gliwic i Zabrza. Rosłem na „Wielkim” Górniku... — Potem była Szwajcaria... — 20 lat temu wyjechałem. Mieszkam tam i robię interesy. Sport Polski, a szczególnie Sport Śląski, a szczególnie



Największe stadiony

Słynna brazylijska Maracana znajdująca się w Rio de Janeiro jest największym stadionem świata mogącym pomieścić 165 tys. widzów. Poza nią w gronie 15 największych obiektów — według klasyfikacji czechosłowackiego pisma „Stadion” — są jeszcze cztery brazylijskie m.in. Magalhães Pinto z Belo Horizonte.

1. Maracana, Rio de Janeiro (Brazylia)	165 000
2. Rungrado, Phenian (KRLD)	150 000
3. Magalhães Pinto, Belo Horizonte (Brazylia)	125 000
4. Morumbi, São Paulo (Brazylia)	120 000
5. Da Luz, Lizbona (Portugalia)	120 000
6. Senayan, Dżakarta (Indonezja)	120 000
7. Castelao, Fortaleza (Brazylia)	119 000
8. Arrudaa, Recife (Brazylia)	115 000
9. Azteca, Meksyk (Meksyk)	115 000
10. Nou Camp, Barcelona (Hiszpania)	115 000

(PAP)

nie Górnik są mi jednak bliskie... — To ładne, ale to tylko słowa. Co konkretnie ma pan zamiar robić z klubem Górnik Zabrze, który zalega z płatnościami w wysokości 633

mi i pomagają w dalszym ciągu utrzymać więź ze środowiskiem, poznawać jego problemy... — Poprzedni prezes Górnik stał się z klubem w nie najlepszej atmosferze...

min złotych?

— O pierwszych pomysłach powiem już być może po przejeździe na mecz Górnik z Zagłębiem Lubin. Proszę o trochę cierpliwości... — 20 lat za granicami kraju to szmat przerwy w kontaktach ze środowiskiem... — Bywałem, spotykałem się z ludźmi. Do swoich przyjaciół zaliczyć mogę Włodka Lubanickiego, Huberta Koskę. Oni i wielu innych pomagali

— Nie rozstał się doc. dr Zygryd Wawrzyniak, jest i, przypuszczam, z Górnikiem nadal będzie. Wybrano go honorowym prezesem klubu. W Polsce (i nie tylko) znany jest z fachowości i wiedzy i to nie tylko związanej z wykonywanym zawodem. Takim człowiekiem po prostu się jest, a nie tylko bywa... — A więc kontynuacja? — Z modyfikacjami, ale chyba tak... (PAP)

SEKS — MECZE

wsp. nawet w przeddzień meczu zdarzały się orgie...

Na rynku wydawniczym w Sydney ukazała się książka zatytułowana „Calypso Cricket”, autorstwa dziennikarza sportowego Rolanda Fishmana, który towarzyszył ekipie australijskich krykieściów, podróżujących po Indiach Zachodnich.

Seria meczów zakończyła się dla Australijczyków niepowodzeniem. Fishman twierdził, że niepowodzenia sportowe nie miały swej przyczyny w upalnym klimacie wysp ale w skłonnościach do bankietowania sportowców z antypodów.

Test-mecze łączyli oni bowiem z test-seksem. Podobno jurni krykieści „zaliczyli” 30 egzotycznych piękności z

Kapitan drużyny, Alan Border i jeden z graczy, stanowiący i z burzeniem zaprzeczający oskarżeniu dziennikarza. — To tylko taki chwył, mający na celu lepszy zbyt książki! — stwierdził obwiniony. Ale Fishman, który miał wstęp nawet do szatni zawodników, podtrzymał swe seks-rewelacje. Powołuje się

przy tym na rozmowy, jakie miał z jednym z graczy na Barbados, krótko przed zakończeniem tournée. Właśnie tego rodzaju dialog umieścił w swojej relacji. „Różnica polega na tym, że napisałem w książce to, co inni opowiadają w towarzystwie, przyjaciół”.

Fishman nie twierdził, że tournée było jedną wielką orgią, ale też nie było wycieczką seminarzystów... Seks był częścią sportowej wyprawy, która dla młodych ludzi, w pięknym plenerze, stała się niekończącym się party wśród przyjaciół, z napojami nie tylko chłodzącymi. (PAP)

Maradona na wolności

Sąd w Buenos Aires uznał, że Diego Maradona, w którego sprawie toczy się dochodzenie od czasu znalezienia przez policję w mieszkaniu piłkarza pięciu gramów kokainy, powinien przebywać w areszcie śledczym. Nie oznacza to jednak, iż Maradona trafi do więzienia. Zwolnienie z aresztu (po opłaceniu przez piłkarza kaucji w wysokości 20 tys. dolarów) nadal obowiązuje.

Podobne kroki sądowe, jak wobec Maradony, podjęte zostały w stosunku do dwóch jego kolegów, przyłapanych w mieszkaniu piłkarskiego gwiazdora podczas policyjnej

akcji. Oni z kolei pozostają na wolności, po opłaceniu kaucji w wysokości 1500 dolarów. Kodeks prawny stanowi, iż podejrzanym może pozostać na wolności jeśli poddał się na terapii odwykowej. Po pomyślnym zakończeniu leczenia sprawa podlega umorzeniu.

Zawieszony w prawach piłkarza na 15 miesięcy pomocnik SSC Napoli Diego Maradona rzeczywiście leczy się intensywnie. Codziennie biega w parku w Buenos Aires, jest w dobrej formie fizycznej i wkrótce ma wystąpić w halowym meczu piłkarskim. (PAP)

Kontynuacja z modyfikacjami...

MAŁY BIZNES — DUŻE PIENIĄDZE

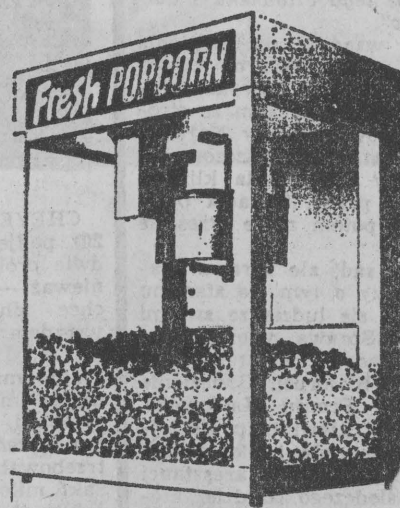
oferujemy Państwu
rewelacyjne amerykańskie maszyny

● POPCORN ● HOT DOGS ● GRILL
● KEBA ● PIZZA

niezastąpione w małej gastronomii ulicznej
oraz w restauracjach, kawiarniach, barach i sklepach

ZAPRASZAMY!

„WECCO”
Poznań, ul. Senatorska 37
tel. 67-23-77 tlx 412862
„INTERRENT”
Białystok, ul. Fabryczna 1 (p. 404, 405)
tel. 750-865 tlx 853366



k 9881-1



PREZYDENT MIASTA Łomży ogłasza przetarg nieograniczony na administrowanie i dzierżawę targowisk przy ul. Polowej i Nowogrodzkiej wraz z istniejącymi budynkami:

Dane techniczne targowicy przy ul. Nowogrodzkiej:
— całkowita pow. targowiska ok. 1,1 ha,
— teren ogrodzony, utwardzone place i dojazdy, na pow. ok. 1500 m kw. zadane stanowiska sprzedaży,
— istniejący budynek administracyjny targowicy — parterowy, częściowo podpiwniczony, w stanie surowym zamkniętym, pow. zabudowy — 118,8 m kw., pow. użytkowa parteru — 102,8 m kw., pow. użytkowa piwnic — 49,7 m kw.

Całkowita powierzchnia terenu targowiska przy ul. Polowej wynosi 9279 m kw.
Z regulaminem przetargu można zapoznać się w Wydziale Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Łomży, ul. Waltera 10, pokój nr 4, tel. 30-27.

Przetarg odbędzie się w dniu 12.06.1991 r. o godz. 10 w siedzibie Wydziału.

Oferety przetargowe należy składać do WOK UM w zamkniętych kopertach do dnia 9 sierpnia br. Oferety powinny określać:
— dane dotyczące osoby przystępującej do przetargu,
— proponowany zakres działalności oprócz utrzymania funkcji targowiska,
— proponowany zakres wykończenia istniejących budynków i ich wykorzystania,
— propozycje miesięcznej stawki czynszu dzierżawnego za teren i budynek,
— proponowany czas obowiązywania umowy dzierżawy,
— proponowaną wysokość prowizji za pobór opłat targowych.

Przystępujący do przetargu powinni najpóźniej na dzień przed terminem przetargu wpłacić gotówką lub czekiem potwierdzonym wadium w wysokości 10 mln zł do kasy Urzędu Miejskiego w Łomży.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

k 9875-1

Urząd Wojewódzki w Suwałkach, Wydział Administracyjno Gospodarczy ogłasza przetarg na sprzedaż samochodów:

— Żuk A-11, rok prod. 1982, nr siln. 748162, nr podw. 375659, cena wywoławcza 8.500.000 zł

— Wołga Gaz 2410, rok prod. 1985, nr siln. 017757, nr podw. 1058493, cena wywoławcza 18.000.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 20 sierpnia 1991 roku o godz. 10 w Bazie Transportu, ul. Ogrodowa 57. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się dnia 4 września o godz. 10. Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach, ul. Nowowiejska 10 w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać w dni robocze w godz. 9—13 w Bazie Transportu, ul. Ogrodowa 57.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 9890-1



OSOBOWE I DOSTAWCZE
PREFERENCYJNE CENY
FABRYCZNE
„HELP” tel. 410 243
ul. NOWOWARSZAWSKA 32

k 7286-1

HURTOWNIA
ARTYKUŁÓW
SPOŻYWCZYCH
IMPORTOWANYCH

JECH

towary z atestem krajowym
Filii Gliżycko,
tel. 42-73,
ul. Kolejowa 12

oferuje

○ napoje 1,5 l, 0,33 l
○ ciasta
○ słodczy i wina
Ceny konkurencyjne.

k 9772-0



SPRZEDAŻ HURTOWA
U IMPORTERA

WÓZKI DZIECIĘCE całoroczne
Import Tajwan
PAMPERSY
z ultra plus absorbentem
/zuz od 2500 zł/
CHODZIKI
ROWERKI

KUPUJ U IMPORTERA!
KUPISZ RAZ
WRÓCISZ ZNOWU!

Rewelacyjne ceny
Najpiękniejsze modele
Stale dostawy
Atesty Instytutu Matki i Dziecka
i Państwowego Zakładu Higieny

GODEX

WARSZAWA
Praga - Południe
ul. Błakina 55A
godz. 9.00 - 15.00
tel.

12 03 19

k 9860-1



U nas kupisz wszystko!

Przedsiębiorstwo Państwowe
Obrotu Wrobami Hutniczymi
15-399 Białystok, ul. Octowa 3

SZEROKI ASORTYMENT STALI

— żelazniana Ø 6—20 mm	od 3.550 zł/kg
— okrągła gładka Ø 6—200 mm	od 3.050 zł/kg
— blacha ocynkowana płaska 0,5	6.900 zł/kg
— blacha ocynk. trapezowa	7.950 zł/kg
— blacha czarna gr. 0,5—32 mm	od 3.500 zł/kg
— kątowniki od 20×20×3 mm	od 3.900 zł/kg
— płaskowniki od 20×6 mm	od 3.850 zł/kg
— ceowniki od 40 mm	od 3.900 zł/kg
— dwuteowniki, teowniki	od 4.050 zł/kg
— bednarka czarna i ocynk.	od 4.050 zł/kg
— kwadrat 10, 12, 14 mm	od 4.850 zł/kg

— rury czarne i ocynk. inst. od 1/2 do 3 cali
— rury czarne bez szwu od Ø 16 do Ø 273 mm.

Prowadzimy sprzedaż hurtową i detaliczną. Gwarancja jakości. Przyjmujemy reklamacje. W spółkach kupujesz taniej, ale produkcyjne odpady! Załadunek suwnicami. Przy większych ilościach możliwość negocjacji cen.

Tel. 233-86 Dział Handlowy
tel. 250-65 do 67 Centrala.
Najpierw towar oglądasz — potem płacisz.
Zapraszamy w godz. 6.30—18.

k 9671-0

Jeżeli rajstopy to tylko u nas
HURTOWNIA „MAGO” S.C.
OFERUJE:
— rajstopy w twardej opakowaniu
— już od 4400 zł
— podkolanówki
— od 2500 zł
— skarpetki
— od 3500 zł
oraz:
— odzież z Tajlandii i Syrii
Białystok, ul. Stawowa 13,
tel. 410-590 wewn. 12.

g 7236-1

LODZIE
— żaglowe
— wędkarskie, rekreacyjne
— motorowe
Naprawa sprzętu pływającego i wyrobów z laminatu
poleca
YACHTEX
Olsztyn, ul. Białej 40,
tel. 27-01-54
Przyjmujemy zamówienia na:
— przyczepy do łódek
— rowery wodne
p 114-1

Wszystkim tym, którzy przystali propozycje nazwy sklepu — składam serdeczne pozdrowienia
Jan Sierocki
Sklep Papierniczy
„U JANKA”
Olecko,
ul. Pl. Wolności 13
do którego po zakupy zapraszam
Sg 5444-1



Bezrobocie stało się faktem. W naszym regionie odczuwane jest ono wyjątkowo dotkliwie. Nie jest tajemnicą, że Białystok, Łomża, Suwałki przodują w tabelach pod względem liczby bezrobotnych. Tymczasem Biura Pracy nie mają zbyt wiele do zaoferowania.

W związku z tym, a także dlatego, że naszym zdaniem do „pośredników” z różnych względów nie docierają ani wszyscy poszukujący zajęcia, ani wszyscy mogący pracę zaoferować, postanowiliśmy od dziś rozpocząć wielką akcję pod hasłem GIEŁDA PRACY.

Nie chcemy nikogo wyręczać, nie chcemy nikogo krytykować. Chcemy POMÓC!

Już od poniedziałku będziemy BEZPŁATNIE zamieszczać w naszej „Gazecie” wszelkie anonse dotyczące wolnych miejsc pracy, a także oferty tych, którzy zajęcia poszukują.

Biuro Ogłoszeń przy ul. Suraskiej 1, a także oddziały redakcji w Łomży i Suwałkach, są do Państwa dyspozycji. Propozycje w formie ogłoszeń drobnych można składać również listownie. Można także dzwonić w Białymstoku pod nr 2-51-16, w Łomży: 56-97, w Suwałkach: 30-00.

Prosimy o podawanie rodzaju pracy, wymagań, ewentualnego wynagrodzenia. Poszukujących pracy zaś o przedstawienie kwalifikacji, względnie oczekiwań co do charakteru zajęcia.

PRACA DLA KAŻDEGO

OD PONIEDZIAŁKU BEZPŁATNE OGŁOSZENIA

w Gazecie Współczesnej

- ☐ Szukasz pracy — daj ogłoszenie!
- ☐ Chcesz kogoś zatrudnić — zadzwoń do naszego Biura Ogłoszeń!
- ☐ Pamiętaj, możesz pomóc sobie i innym!
- ☐ Nie załamuj się — i dla Ciebie się znajdzie praca!

lokale

AGENCJA Prawnicza „Dominiun” — kupi — sprzeda — mieszkania — domy — działki — wynajmowanie mieszkań — Lipowa 16A — 219-20.
 g 6557-0

BIURO „LOKAL” aktualnie sprzedaje mieszkania od 33 m² do 73 m² — domy — działki, wynajmowanie mieszkań, ul. Wyszyńskiego 3, tel. 287-53 (8-10), po 16 — 61-22-64.
 g 7201-00

„ARKADIA” — nieruchomości. Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, 188-238, 193-205.
 g 5861-00

SPRZEDAM własnościowe 24 m kw. Zambrów, Telefon Warszawa — 610-46-97 (po 17).
 g 6297-0

WŁASNOŚCIOWE — 4 pokoje 43 m kw. zamienie na 4 pokoje. Tel. 258-83.
 g 7343-1

WYNAJME lokal 85 m kw. — centrum Łomży, Plac Niepodległości 82 (godz. 16-19).
 g 6353-1

SPRZEDAM M-2, 36 m kw., 3 sypialnie, 100-113 06-80 Łomża.
 g 6349-0

SPRZEDAM mieszkanie nad jeziorem, w centrum Elku. Tel. Elka 32-15.
 g 7353-1

POSZUKUJĘ kawalerki w Elku, tel. 27-80 (8-15).
 g 6142-1

ODSTĄPIĘ nieduże pomieszczenie w centrum Suwałk nadające się na działalność handlowo-usługową. Suwałki, Spacerowa 20.
 g 5437-1

MIESZKANIE w Łomży 86 m² zamienie na podobne w Białymstoku. Łomża 27-48.
 g 6332-1

ZAMIENT M-4, czwarte piętro, na M-3 brył lub pierwsze piętro. Łomża, Wojska Polskiego 29/30.
 g 6333-1

POSZUKUJĘ dwupokojowego. Łomża 194-416.
 g 6324-0

SPRZEDAM M-4 tel. 28-67 Łomża.
 g 6325-0

M-4 — sprzedam. Suwałki, 62-904.
 g 5461-1

CENTRUM, własnościowe, cegła, I piętro, 38 m kw. — sprzedam. Al. Piłsudskiego 10/28 (po 16).
 g 7351-1

SPRZEDAM pawilon handlowy 60 m² i dom bliźniak Łomża, ul. Księżycowa 3, tel. 55-47.
 g 6321-1

OKULARY tuż w półtoręj go. dziny. Każde szkło dostępne. Opł. 20. Sw. Rocha 13/15 (przeniesiony z Zamenhofa).
 g 7269-00

PHU „MASTERS” B-stok, ul. Fabryczna 2, tel. 751-755, magazyn ul. Otcowa 2, tel. 270-31 w 220 ofertach: plow, puszkowe i butelkowe „Okocim” 0,33 l — 200-23, 0,5 l — 6000 zł.
 g 7260-1

DYWANY — hurtowo, 125 tys. metr kwadratowy, Miynowa 21, tel. 220-03 (8-16).
 g 6801-0

WYJAZDY USA, tel. 523-088 (po 18).
 g 6319-0

TANIO sprzedam przyczepę. Bema 102, tel. 250-15.
 g 7220-00

ZAGŁÓWKĘ kabinowa 11,5 m kw. żagla z wiatrem, łatawa ratownicza, 19-osobowa — sprzedam. Suwałki, tel. 62-093.
 g 6312-0

praca

PRACĘ, wize, mieszkanie w USA załatwia firma. Gwarancja stu procentowa. Warszawa 83, Box 52, p 83-0

ZATRUDNIĘ murarzy, tynkaczy, glazurników, 432-019.
 g 7294-00

PILNIE poszukuję opiekunki do dziecka — dobre warunki, Łomża, Buska 1 po 16.
 g 6342-1

GOSPODZIA potrzebna, 284-77.
 g 7346-1

AKWIZYTORÓW — zatrudnimy. Tel. Białystok 251-39.
 g 7365-1

„DORTEX” hurt-detale, najtańsze, najmodniejsze tkaniny sukienkowe i garniturowe. Bema 102 (rog Pogodnej), tel. 250-15.
 g 7202-0

HURT — detal, Wroclki z butami, tapety, farby, odzież. Bema 102 (rog Pogodnej), tel. 250-15.
 g 7201-0

CHANEL oraz koszulki z kaptem, bielizna, sukienki, letnie, bluzki (długie, krótkie rękawy — również dziecięce), stroje kąpielowe — hurtowo sprzedam „Kaymax”. Białystok, Familijna 77 (wejście od Raginisa).
 g 7334-1

BIELIZNA: tanie biustonosze, figi — hurtowo sprzedam „Kaymax”. Białystok, Familijna 77 (wejście od Raginisa).
 g 7334-1

SKLEP „KOMIS” CB-RADIO, artykuły motoryzacyjne, trójświecowe, dekoder TV SAT, ELK, Wojska Polskiego 71A, tel. 37-43.
 g 6120-0

OKULARY tuż w półtoręj go. dziny. Każde szkło dostępne. Opł. 20. Sw. Rocha 13/15 (przeniesiony z Zamenhofa).
 g 7269-00

PHU „MASTERS” B-stok, ul. Fabryczna 2, tel. 751-755, magazyn ul. Otcowa 2, tel. 270-31 w 220 ofertach: plow, puszkowe i butelkowe „Okocim” 0,33 l — 200-23, 0,5 l — 6000 zł.
 g 7260-1

DYWANY — hurtowo, 125 tys. metr kwadratowy, Miynowa 21, tel. 220-03 (8-16).
 g 6801-0

WYJAZDY USA, tel. 523-088 (po 18).
 g 6319-0

TANIO sprzedam przyczepę. Bema 102, tel. 250-15.
 g 7220-00

ZAGŁÓWKĘ kabinowa 11,5 m kw. żagla z wiatrem, łatawa ratownicza, 19-osobowa — sprzedam. Suwałki, tel. 62-093.
 g 6312-0

WUSP w Łomży, ul. Spokojna 9 a wydzierżawił pomieszczenia magazynowe, produkcyjne, biurowe oraz sprzedaje samochody star 38 (1980). Informacje: tel. 28-81 lub 54-72.
 g 6343-1

8 ha żyta na pniu sprzedam — 4 mln zł. Tel. 413-275.
 g 7330-1

ATESTOWANE pustaki wibrobetonowe, wysoka jakość, niskie ceny. Producent, Oświęcim 33, 761-739.
 g 7331-1

SPRZEDAM blachy Wartburga 333W. Tel. 169-674 Łomża.
 g 6321-1

FIAT 126p (1990) — sprzedam. Łomża, Małachowskiego 7/53.
 g 6350-1

SPRZEDAM Fiat 126p (listopad 1989). Łomża, tel. 35-37 po 20.00.
 g 6335-1

SPRZEDAM tanią fordę eskorty 1990, 1988, Hajnówka, 28-88.
 g 7268-0

TANIO sprzedam nysę, Siemiaty, tel. 55-44-24.
 g 4698-1

TANIO sprzedam Opel Ascona 1985, Łapy-Debowina 37.
 g 7310-1

SKODA 105L (1988) sprzedam. Suwałki, tel. 31-18.
 g 5455-0

STARA A-28 wywrotkę sprzedam lub zamienie na osobowy. Marian Martynko Krusznik 16-304 Monklinie gm. Nowinka.
 g 5452-1

UDOSTĘPNIĘ bardzo docho- dowa działalność tylko operatywnym. Kopta 1-znaczek, 17-200 Hajnówka, ul. Reja 1/17.
 g 2003-1

UWAGA mieszkańcy Siemiatycz i okolic! Nowo otwarty zakład elektromechaniczny w Boratynie Łuckim oferuje usługi w zakresie napraw: sprzętu gospodarstwa domowego, układów sterowania maszyn i obrabiarek, automatyki przemysłowej oraz instalatorstwa elektrycznego. Boratyniec Łucki 28. Zapraszamy!!!
 g 4689-00

SPRZEDAM 8,5 m zsec. debn, 30 m kw. marmuru 20/30, tel. 284-71 po 20.
 g 7354-1

KIOSK skanalizowany na „Północny” sprzedam. Suwałki tel. 62-627 po 19.00.
 g 5454-1

DACHOWKĘ sprzedam. Suwałki tel. 44-97.
 g 5458-1

OSRODEK wczasowy, gospodarstwo rolne, pole lub działkę nad jeziorem na Suwalszczyźnie. Kupię. Jerzy Karzełek 43-430 Skoczów, Targowa 6A.
 g 5447-1

COMPACT Disk Sony nowy tanio sprzedam. Suwałki tel. 23-45.
 g 5450-1

LOKAL do wynajęcia. Sprzedam Ford Escort (1989) Suwałki 70-12.
 g 5450-1

SPRZEDAM warsztat stolarski z suszarnią do drewna i ciętarówką. Domagalski, Giżycko, Gdańska 20, tel. 57-91 lub 25-10 wieczorem.
 p 116-0

SPRZEDAM kurki-nioski odcho- wane, ośmiotygodniowe, dwa rary szczeniaki, Malawicz, tel. 14, gm. Sokółka.
 g 7311-0

SPRZEDAM wózek inwalidzki, stan bardzo dobry. Łomża, tel. 45-04.
 g 6340-1

UZYWANE — wersalka, 4 fotole, tapczany — tanio sprzedam. Szeroka 10/11.
 g 7345-1

SPRZEDAM przyczepę camping 123 E, nowa (1989), Tel. 230-21 w 122 (8-12).
 g 7337-1

KOPARKĘ gąsienicową — sprze- dam, 18-26-32.
 g 7338-0

SPRZEDAM maszynę do szycia, 416-399.
 g 7339-1

WUSP w Łomży, ul. Spokojna 9 a wydzierżawił pomieszczenia magazynowe, produkcyjne, biurowe oraz sprzedaje samochody star 38 (1980). Informacje: tel. 28-81 lub 54-72.
 g 6343-1

8 ha żyta na pniu sprzedam — 4 mln zł. Tel. 413-275.
 g 7330-1

ATESTOWANE pustaki wibrobetonowe, wysoka jakość, niskie ceny. Producent, Oświęcim 33, 761-739.
 g 7331-1

SPRZEDAM łódkę Iwa-300 z sil- nikiem. Kolno, tel. 31-14.
 g 6341-1

SPRZEDAM garaż w centrum. Elk, tel. 24-08.
 g 6137-1

SPRZEDAM drzewo wysezonowa- ne na domostwiskowy, 213-40.
 g 7297-1

SPRZEDAM bałę — dab, sosna. Nowodwory 45, gm. Ciechanowiec.
 g 6305-0

MAGAZYN sprzedam. Wyrowniar- ko-grubarkę (szer. 410) rok 1989. Elk, W. Polskiego 37 (8-16).
 g 6141-1

DZIAŁKĘ 2400 m kw. przy Pu- laskiego 9 a — sprzedam. Tel. 61-30-28.
 g 7336-1

DZIAŁKĘ z budynkiem 100 m kw. lub bez pod Białymstokiem, opła rekordy (1980) — sprzedam. Tel. 22-09, ul. 14-go Stycznia 10.
 g 7341-1

SPRZEDAM las, pow. 2,35 ha oraz działkę budowlaną o pow. 0,55 ha we wsi Walne, woj. Suwałki, przy- stanek PKS, okolice jeziora Bili- zna. Władomirski, Suwałki, ul. Utrata 6 m 64.
 SU/150-1

SPRZEDAM działkę budowlaną, Siemiatycz, ul. Armii Kraljo- wej 12, tel. 55-32-59.
 g 4690-1

SPRZEDAM działkę 781 m kw. (Wyszyńskiego 4). Informacje: Grajewo, ul. Wspólna 3, tel. 24-46.
 Grg 5101-1

SPRZEDAM działkę 1600 m kw., dom piętrowy, stan surowy, bu- dynek gospodarczy — Mokki, Dobkowski, Płock, Wysogrodz- ka 100.
 Grg 5099-00

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną, pow. 4000 m kw. — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „7331”.
 g 7331-1

DOM drewniany z łazienką, bu- dynki gospodarcze, działka 1900 m kw. na wsi, 20 km od Białe- gostoku — sprzedam, 232-05.
 g 7358-1

SPRZEDAM dom, stan surowy. Tel. 55-61-13 Siemiatycz.
 g 4692-1

WILLE w Augustowie — sprze- dam. Augustów, Siurawa 6.
 g 5462-0

DOM drewniany do rozbioru, ul. Augustowska 29 A. Tel. 417-37.
 g 7250-1

SPRZEDAM plinie dom piętrowy w Grajewie, tel. 36-72, godz. 7.30-15.00, po 18. 24-50.
 g 7298-1

SPRZEDAM dom lub zamienie na M-4, z dopłatą, Łomża, 33 Pul- ku Piechoty, 18.
 g 6344-1

DOM nad Wigrami sprzedam. Suwałki tel. 44-97.
 g 5457-1

XOM parterowy murowany 9,5X 9,5 z działką 0,54 ha sprzedam. Janina Grydziewicz 16-421 Ka- letnik, woj. suwalskie.
 g 5453-1

DOM z budynkiem gospodarczym w Augustowie na działce o pow. 316 m kw. — sprzedam. Tel. Suwałki 61-206.
 g 5424-1

SPRZEDAM wille z warsztatem samochodowym, centralne ogrze- wanie na gaz, w Białymstoku, ul. Blokowa 29.
 g 7157-00

SPRZEDAM dom drewniany pod rozbioru. Adamkiewicz, Ostro- wie, 16-308 Krasnybór.
 g 7228-1

SPRZEDAM gospodarstwo rolne o pow. 10 ha, w Porosli Wojska- zym wraz z zabudowaniami. Łapy, ul. Kłosa 3, Godlewski.
 g 7309-1

TANIO sprzedam gospodarstwo rolne 6,61 ha — zabudowania, wywrotki TO41 — sprzedam. Łom- ża, Pocztarska 3/11.
 g 6352-1

GOSPODARSTWO zdecydowanie sprzedam. Ruska Wieś 4, 11-600 Węgorzewo, Zbigniew Szczepa.
 g 6554-00

SPRZEDAM koparkę cięgnikową. Baranowski, Krankowo, gm. Wisna.
 g 6338-1

KOPACZKĘ elewatorową, ko- siarkę rotacyjną — sprzedam. 18-220 Czyżew ul. Kościelna 13, tel. 277.
 g 7320-1

KOMBAJN Wistula po kapital- nym remoncie sprzedam. Józef Domański, Babki Oleckie tel. 76-28.
 g 5451-1

SPRZEDAM wiazalkę WC-5, dam- te do omiotów MSC-7B. Aleksan- der Sobolewski, wś. Zakale, p-ta Korycin, tel. 216.
 g 7271-1

WIAZALKĘ — stan idealny ta- nio sprzedam. Bernard Wydro, Nowosady, gm. Sejny.
 SU/148-1

KOMBAJN Bizon 650 sprzedam. Stankiewicz, Głuszyn, 16-503 Kras- nopol, suwalskie.
 g 5442-0

CIAGNIK Zetor 72-45 mało uzy- wany — sprzedam. Giżycko tel. 17-15.
 g 5426-00

PILNIE sprzedam nowy ciagnik U-914 o 50 milionów taniej od ceny fabrycznej. Suwałki, Kowal- skiego 6/44.
 g 5446-1

CIAGNIK „Massey-Ferguson” 233 — sprzedam lub zamienie na większy. Cz. Średnicki, Moczydły Jakubowięta 9, 18-210 Szepietowo.
 g 7340-1

SPRZEDAM ciagnik T-25A. Grady Węgorzewskie 24, 11-600 Budry, tel. Budry 1.
 p 118-0

uslugi

TELENAPRAWA — przestrajanie — 517-207, Husar, Gajowa 60.
 g 6972-00

AUTOALARMY — zakład autory- zowany — inż. Sosnowski, Gedy- mina 21.
 g 6762-0

FERMA LISÓW ZALESIE

☐ Szczecięta lisów polarnych do sprzedaży ☐

Adres: PGR Zalesie 19-325 Straduny tel. 30-92, 466-20 Elk
 k 9894-1

W CZASY W SOCZI

SLONCE
CIEPŁE
MORZE
SUBTROPICALNY
KLIMAT
WYCIECZKI
W
GÓRY
KAUKAZU

-TURNUSY 14-dniowe-sierpień-wrzesień
-ZAKWATEROWANIE-HOTEL TURIST
z własną plażą i kortem tenisowym
cena 1700.000.-
-W PROGRAMIE 3 WYCIECZKI
-DOJAZD — pociąg przez granicę + samolot czarterowy
-DZIECI do 5 lat tylko 100.000.-
-NAJLEPSZY wyjazd 8 sierpnia

SPRZEDAŻ PROWADZA

BIALYSTOK „Prima” ul. Sienkiewicza 3 tel. 435 352
GOLDA BUT „Budemex” ul. Gumbińska 1 tel. 15 11 42
ELK PTTK ul. Armii Czerwonej 56 tel. 38 19
SUWAŁKI PTTK ul. Kościuszki 37 tel. fax 79 47
GIŻYCKO „Gromada” ul. Warszawska 21 tel. 30 15
ŁOMŻA Centr. Inf. Tur. ul. Wojska Polskiego 1 tel. 22 19
BIALYSTOK „Gromada” ul. Sienkiewicza 40 tel. 435 470

AUTOALARMY (prod. zachodnie), alarmy, domofony. Firma „Im- puls”, Łomża, 28-53.
 g 6334-0

VIDEOFILMOWANIE, 518-111.
 g 7346-0

INSTALACJE sanitarne, ogrzewa- nia 27-817.
 g 7355-0

INSTALACJE elektryczne — ta- nio, solidnie, 435-225.
 g 7350-1

HAKI, kraty, garaże, 284-77.
 g 7268-0

OKLEINOWANIE drzwi: sosna, jesion, brzoza, dąb, 431-501.
 g 7264-0

ZAMIAST krat — folia przeciw- wiataniowa, przeciwstoniczna. „Yolk, Sac, Tumor” — Łomża Kasańska 4, godz. 15-18.
 g 6332-1

LEK, specjalista ginekolog Lech Kowalewski, Ostrołęka, Bogusław- skiego 6, poniedziałki, środy, piąt- ki od 15.
 g 5855-0

RADY PORADY SZARADY

RADY PORADY SZARADY

Też sztuka!

W woj. suwalskim współczesne malarstwo ludowe uprawia się między innymi w Suwałkach, Augustowie, Olecku, Goldapi. Natomiast najaktywniejszymi rzeźbiarzami spotykamy w Giżycku, Węgorzewie, Krzywem koło Suwałk, Strzelcowie (gmina Piaski). Współczesna rzeźba ludowa charakteryzuje się dużą oryginalnością i bogactwem tematyki.

Względnie bogata jest plastyka obrzędowa, związana najczęściej ze świętami dożynkowymi i rocznicami. Rozpowszechnione jest malowanie pisanek, wykonywanie palm i wieńców dożynkowych. Elementem obrzędów rodzinnych jest wypiek ciasta weselnego. Najpiękniejsze korowaje

wykonuje się jeszcze w Lipsku nad Biebrą. Mieszkańcy wsi znają wiele tradycyjnych pieśni. Zachowały się elementy folkloru ustnego, muzycznego i częściowo tanecznego, kulturowe głównie przez zespoły folklorystyczne pieśni i tańca, kapale ludowe. (je)

WIEDZY TAJEMNIEJ
KAGODNE TECHNIENIE

Twoja prawa noga

Kinomani bez trudu będą kojarzyć ten tytuł z filmem Jima Sheridan'a wyemitowanym podczas tegorocznych „konfrontacji”. Otóż jego bohaterem był człowiek dotknięty porażeniem mózgowym. Porucznikowi się on z otoczeniem lewą stopą jako tako sprawna, przy pomocy której pisał spostrzeżenia, prosił czy zwracał uwagę na temat otaczającego go świata.

Nie ulega wątpliwości, że bohater filmu „Moja lewa stopa” dokonywał swego masażu receptorów umiśloconych w dużym palcu. Przypatrzmy się rysunkowi. Znajdują się tu receptory lewej połowy mózgu, lewej ręki, zębów, języka, nosa, karku, przysadki mózgowej, lewej skróni. Podkreślamy przy tym, że receptory prawej stopy są odbiciem narządów i organów znajdujących się w lewej części naszego ciała. I odwrotnie.

Każdy może poddać się masażom receptorów. Dzięki nim osiąga się lepsze ukrwienie narządów. Dlaczego i w jaki sposób to się odbywa, nie do końca właściwie wiadomo. Jedno jest pewne, że często sami szkodzimy sobie nosząc zbyt ciasne obuwie. Zdrowa stopa utrzymuje zawsze ten sam kształt. To moda zmusza nie tylko kobiety do noszenia

nie wygodnych, niewygodnych, udziwnionych nierazko pantofli i butów. Złe obuwie przyczynia się do deformacji stóp, palców, tworzenia się zrostów, nie mówiąc o dokuczliwych odciskach.

Jakże często zdarza się, że nasze dzieci za nic nie chcą chodzić w nowym, wprost spod maszyny szwajskiej obuwie, przedkładając nad nie zniszczone, o zgniecionych zatykach, poobijanych noskach, jakieś „adidasy” czy zwykłe buciorzy.

Zawierzmy ich wycuciu. To nie jest sygnał, że stare, brzydkie, zmzone, rozchlapane jest piękne. To jest po prostu zdrowie. Nie szkodzą organizmowi.

Buty odpowiadające anatomicznemu kształtowi stopy jest z tyłu, przy pięcie wąskie i rozszerza się ku przodowi. Dzisiaj mamy wiele wzorów wygodnego, sportowego obuwia. Ale wielu z nas przez całe lata chodziło w zwiężających się ku przodowi, zakończonych szpicem pantoflach. Dotyczy to zarówno kobiet jak i mężczyzn. Do dzisiaj odczuwamy skutki zaburzeń w następujących receptorach: nosa, skróni (migreny), karku, zątki czołowej, oczu, uszu, barków, narządu równowagi, a nawet płuc i oskrzeli.

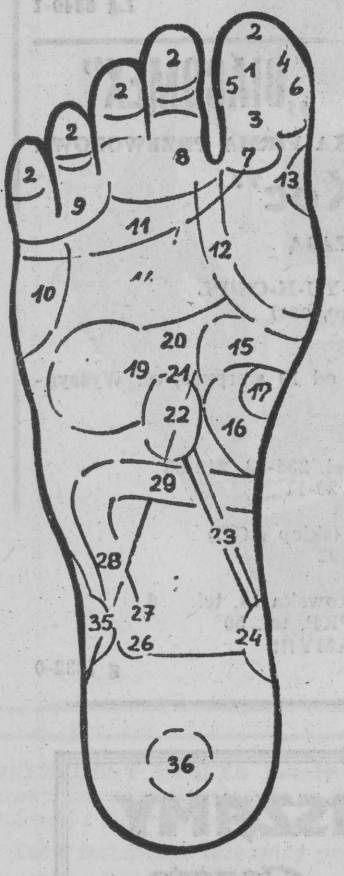
Oczywiście nie kończyło się na uszkodzeniu receptorów. Złe ukrwienie i skurczone narządy stały się podatne na bóle i zaburzenia funkcjonalne. Niewiele osób widzi związek przyczynowy między niewygodnym obuwem, a późniejszymi dolegliwościami.

Tym razem proponujemy zapoznanie się z rozkładem receptów na prawej stopie.

MAJ

Legenda do rysunku
prawej stopy:

- 1 - Mózg, lewa połowa; 2 - Zątki czołowe, lewa połowa; 3 - Pien mózgu, mały mózdek; 4 - Przysadka mózgowa; 5 - Skrón, strona lewa, nerw trójdzielny; 6 - Nos; 7 - Kark; 8 - Oko lewe; 9 - Ucho lewe; 10 - Ramię prawe; 11 - Ułeczenie trapezoidalne, strona prawa; 12 - Tarczycy; 13 - Przysadka; 14 - Płuc i oskrzeli, strona prawa; 15 - Zółdek; 16 - Dwunastnica; 17 - Trzustka; 18 - Wątroba; 19 - Pęcherzyk żółciowy; 20 - Splot słoneczny; 21 - Nadnercze, strona prawa; 22 - Nerka, strona prawa; 23 - Przewód moczowy, strona prawa; 24 - Pęcherz; 25 - Jelit długi; 26 - Wyrostek robaczkowy (ślepa kiszka); 27 - Zastawka ślepego okrężnicy; 28 - Grube jelito skręcone ku górze; 29 - Jelito poprzeczne; 30 - Kolan prawe; 31 - Gruczoł nasienny (moszna lub jajnik), strona prawa.



LEW: 23 VII — 22 VIII

Tydzień wypełniony wydarzeniami. Lwy młodsze, do lat trzydziestu niech lepiej nie liczą na wypoczynek. Czekają na wyjeżdżającą pracę, choć niektóre z nich urlopują. Starsze mają szansę na niespodziewane spotkanie niosące ze sobą nie tylko jakieś konsekwencje. Zatem dobrze będzie przygotować się psychicznie na to. Tylko uwaga — bez paniki! Co ma się stać i tak się stanie.

PANNA: 23 VIII — 22 IX

Panny urlopujące nad morzem lub w górach najpewniej poznają kogoś, z kim związać się być może na dłużej. Pozostaje raczej nie mają na to szans, co w gruncie rzeczy wyjdzie im na dobre. Te związki, o których mowa wyżej, obu stronom raczej nie wyjdą na dobre, oczywiście jeśli popatrzymy na to z dłuższej czy też z dalszej perspektywy czasu. W sumie tydzień interesujący ale niezbyt udany.

WAGA: 23 IX — 22 X

Zamieszanie uczuciowe o podłożu czysto seksualnym. Związki trwalsze mają szansę na przetrwanie nawet kilkunastu lat, te krótkie zakończą się szybko z niezbyt sympatycznym hałasem. Rada? Nie ma takiej. Każdy musi w tej materii poruszać się sam. Co najwyżej zalecamy rozsądek, umiar i rozwagę. Tylko czy to jest możliwe? Fascynacja drugą osobą zrywką nas zaślepia, dopiero po jakimś czasie widzimy jej braki.

SKORPION: 23 X — 22 XI

Miły wypoczynek, przynajmniej od czwartku. Przedtem jednak jakieś zamieszanie. Niby dużo krzyku o nic, ale denerwujące to będzie i niesympatyczne — nawet bardzo. We wtorek lub piątek nie raczej nie kupujemy. Zakupy nie będą udane, stracimy pieniądze i... zaufanie bliskiej nam osoby. Zatem polecamy szczególną rozwagę finansową. Skorpiony są raczej rozrzucone, w tym tygodniu winny wziąć „na wstrzymanie”.

STRZELEC: 23 XI — 22 XII

Jakaś podróż? Być może bliska ale szalenie ważna. Ktoś czeka na naszą wizytę i ma nam coś szczególnie ważnego do zaproponowania. Nie lekceważmy tej oferty! Druga taka, mimo pozornie małej atrakcyjności, nieprędko nam się trafi.

Donosy
anegdoty
opowieści

Przed dwoma miesiącami wyraziłem swój zdecydowany pogląd o zarybieniu białostockich akwariów. Niewątpliwie podjęcie to arkanu wędkarskiego podaje że zarybienie, to mało eleganckie określenie dotyczące przemieszczania ryb z jednego zbiornika do drugiego. Oczywiście za pieniądze i koniecznie z protokołem. No i masz ci babo płacę.

Według najnowszych sprawozdań sporządzonych przez Wojewódzki Sztab Wędkarski, plan wiosennych zarybnień rzek i glinianek został wykonany i przekroczony.

Szanowni Wędkarze! O ile dąłoby się Wam stwierdzić, że na jakimś akwie, na skutek przerybienia, grozi nam inwazja ryb, co byłoby zgodne z przewidywaniami Georga Orwella, proszę o tym pisać, gdyż może to być zapowiedź totalnego powstania zwierząt przeciw wędkarzom.

Kilka dni temu siedzieliśmy z Jurkiem Kuklińskim przy zielonej herbatce z dodatkami POLISH SHERRY i Jerzy rzekł: „— Powinienesz zachęcić wszystkich wędkarzy do pisania o swoich przygodach a za najciekawsze bajery coś obiecać. Ja obiecuję, że przeznaczam na nagrodę — wyprowadzę skórkę węgorza — co ty na to?”

Cóż ja na to — zapraszam do pisania o: dużych i małych rybach, o bezrybiu. Może być informacja o pi-

kiecie z glistami i blyskami przed Urzędem Wędkarskim. Można pisać w każdej formie np. donosy, anegdoty, opowieści wędkarskiej przy ognisku. W czasie lata z wędką zdarzy się nowa znajomość i dziewczyna weźmie do ręki wędkarskiego robaka. Toż to, że wydarzenie i można o tym pisać. Proszę jednak nie pisać jak to „dla dobra związku wędkarskiego naciągnę na członka”. To nie ta epoka, nie ta konwencja. Może być zapowiedź akcji protestacyjnej wędkarzy. Do zimnej Anki strajkowali już chyba wszyscy ze strażakami i policjantami włącznie.

Nie było strajku grabarzy i wędkarzy. Jeżeli będzie na coś takiego zanosilo się w powietrzu i być może wynikało z wędkarskiego kalendarza zebrań, bardzo proszę o ekstra powiadomienie. Obiecuję ekstra nagrodę za informację o strajku wędkarzy. Jeżeli zerwała się wielka ryba a kolega zdążył ją przedtem sfotografować, proszę o jedną odbitkę, najlepiej dwukolorową, czarno-białą. Kolor w „GW” nie wychodzi.

WAYDYKAMENTY

Pilsudski z zaświatów mota wszystko na was. Chyba znowu — jak w dwudziestym szóstym — z Sulejówka ruszy.

Wolność jest eksportem prawdy zaistniałej w narodzie.

Pieniaczwo na superskalę: narodowa pyskoteka.

Optymistyczny akcent na czworakach, ale w swartym szereg! ZBIGNIEW WAYDYK

Małymi krokami też dojdziemy do celu, nie żądamy zbyt wiele bo nie dostaniemy nic. Taka jest prawda, z którą musimy się pogodzić. Walcząc możemy coś zyskać, ale także — i o tym musimy pamiętać — znacznie więcej stracić.

KOZIOROZEC: 22 XII — 20 I

To nie jest jeszcze poważny problem, on dopiero nim się stanie jeśli natychmiast nie weźmiemy się za... no właśnie. Czy możemy coś na to wszystko poradzić? Otóż wydaje się, że tak. Musimy jednak na chłodno przeanalizować wszystkie możliwości postępowania i wybrać najlepszą — oczywiście

HOROSKOP
UNIwersalny

(I VIII—7 VIII)

cie naszym zdaniem. Tydzień będzie akurat sprzyjający do takiego celu. Wg nie odkaładamy tego „na zaś”!

WODNIK: 21 I — 20 II

Możliwe nieporozumienia w domu lub w pracy, które jednak bardzo szybko się wyjaśnią. Tak więc mimo dosyć trudnego początku, tydzień będzie raczej udany. Będzie, o ile sami go sobie nie popsuje, co się nam ostatnio dosyć często udaje. Chyba winniśmy przeanalizować swoje postępowanie w kilku ostatnich sprawach i na tej podstawie wyciągnąć wnioski na przyszłość bliższą i dalszą.

RYBY: 21 II — 20 III

Jakaś propozycja, nad którą bardzo poważnie trzeba się będzie zastanowić. Jeśli ją przyjmijemy, odmieni on nasze życie. Tylko pytanie — czy aby z pewnością chcemy tej odmiany, czy się nam ona po kilku tygodniach nie spryknę? Pamiętajmy o tym, że nie będzie już powrotu do tego, co

było. Tak więc dobrze musimy się zastanowić, zanim poweźmiemy decyzję.

BARAN: 21 III — 20 IV

Tydzień bez wyraźnego oblicza. Układ gwiazd i planet raczej obojętny, wszystko może się zdarzyć i jednocześnie może się nie zdarzyć. Wygląda na to, że nasz los zależeć będzie teraz wyłącznie od nas samych. Jeśli zatem przytrafi się nam coś niezbyt sympatycznego, miejmy pretensje wyłącznie do siebie samych.

BYK: 21 IV — 21 V

Chyba koniec serii niepowodzeń i chyba wreszcie wyjdziemy na prostą. Jeszcze tylko dzień dwa i... no właśnie. Czy aby na pewno właściwie wykorzystamy wygraną? Czy nam nie odbije i nie zacznie się od początku ten nasz taniec? Najbliższa środa będzie dobrym dniem do zastanowienia się nad sobą samym i swoim postępowaniem. Nie smarujmy szansy, gwiazdy już długo nie będą dla nas aż tak łaskawe.

BLIŹNIĘTA: 22 V — 21 VI

Wszystko, co dobre, szczytając szybko się kończy. Trzeba teraz ostro brać się do pracy. Pamiętajmy, że mamy całkiem nową sytuację i problem w tym, czy damy sobie radę. A zadani przytępną nam młodość i ta już w najbliższym tygodniu. Zatem — do dzieła! Talent trzeba wspomóc pracą, pracę uzupełnić wytrwałością i oddaniem.

RAK: 22 VI — 22 VII

Możliwe jakieś kłopoty zdrowotne. Być może wyjdą na wierzch zadawnione sprawy. Nie ma rady, trzeba czekać na niezbyt miłą wizytę u lekarza. A jeśli chodzi o inne sprawy, to w tym tygodniu stagnacja. Niektóre Raki, te przed trzema tygodniami, mogą mieć jakieś sprawy w domu lub w pracy. Pozostałe niech raczej odpoczywają, już wkrótce kilka dni szczególnie trudnych i ważnych.



Bożawola

W polu błękitnym na barku srebrnej podkowy zaćwieczony srebrzysty krzyż kawalerski, między ocellami taki sam krzyż luzem, pod podkową złoty półksiężyc barkiem w dół — w klejnocie nad koroną trzy srebrne strusie pióra.



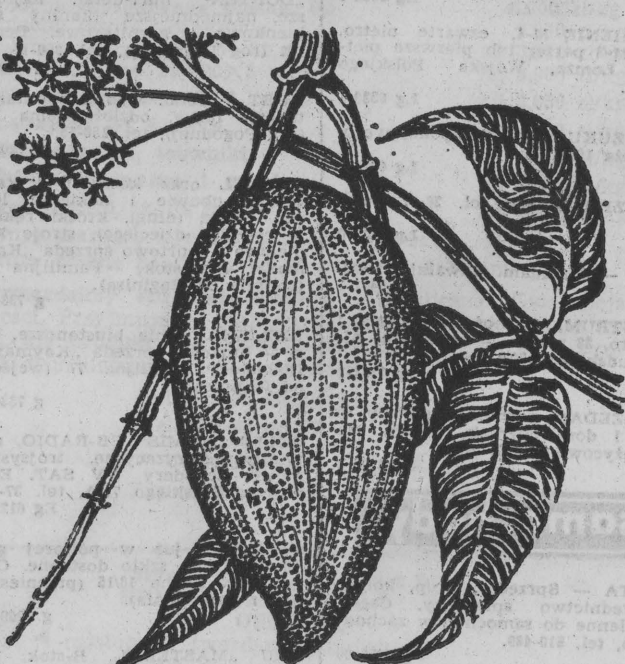
Większość heraldyków uważa, że herb ten pochodzi od Lubicza a Bartosz Paprocki prócz tej sugestii przytacza legendę związaną z powstaniem herbu:

„Z tego podobieństwa tego herbu do Lubicza, wszyscy wnoszą, że go Lubiczanie, z tej okazji nabyli: w głęboką noc szpiegi mając o bliskim nieprzyjacielu, tym bezpieczniej z szkami swymi na niego natrą, że zasła na niego niebezpieczeństwa nie obawiali. Trafili na zmorzonych snem twardym i w pień ich wyciął, a że mu wschodzący na ten czas księżyc, do tego zwycięstwa do pomocy, dla tego mu książę Mazowiecki do ojczyzny herbu przydał go i Bożawola nazwał. K. Rutka z pewnego manuskryptu, okazując tego herbu stąd wywodzi, że jeszcze za Krakusa (?) książ-

Ile kosztuje
ból głowy?

Straty czasu pracy wywołane zwolnieniami lekarskimi z powodu bólu głowy i migreny szacowane są w samych tylko Stanach Zjednoczonych na równowartość 50 miliardów dolarów rocznie. Stało się to na tyle poważnym problemem — i to nie tylko w USA, że do Waszyngtonu zwolano w czerwcu bieżącego roku międzynarodowy kongres poświęcony sposobom przeciwdziałania bólom głowy i migrenom. Wzięło w nim udział 850 lekarzy z 35 krajów. W jednym z referatów omawiających się informacja, że w wysoko uprzemysłowionych krajach na migrenę zapada co dziesięć dorosły człowiek. W skali światowej na migrenę choruje przypuszczalnie 1,4 miliarda osób. Przeliczenie tej plagii na finansowo wymierne straty daje trudno wyobrazić sobie wielkość. Tylko w rozwiniętych gospodarkach krajach (jest ich na świecie około 30) można mówić o stratach rzędu 150—200 miliardów dolarów rocznie.

DZINY ŚWIATA ROŚLIN



MANGO

Znawcy szacują je do najsmaczniejszych owoców świata. Jest to podłużny pestkowiec, budową przypominający sliwkę. Żółta, twarda skórka otacza pomarańczowo-żółty miąższ, pachnący, bardzo soczysty, o wykwintnym smaku, s lekkim odcieniem tyłcy.

Mango Indyjskie jest pięknym drzewem wyrastającym do wysokości 30 m. Jego liście są zielone, lancetowe, o długości 25 cm. Niepozorne białawe kwiaty, o intensywnym zapachu, zbierają się w duże wiechy, na szczytach pędów. Pojedynczy kwiatostan może zawierać do 7 tysięcy kwiatów. To wybitnie tropikalne drzewo rośnie dziko w dżunglach Indii, Sri Lanki, Indonezji, Laosu i Kambodży.

Dla Hindusów jest drzewem świętym, gdyż według legendy w jego cieniu odpoczywał Budda. W Indiach uprawia się go od 6 tysięcy lat. W okolicach Madrasu rośnie najstarsze drzewo mangowe, a jego wiek ocenia się na 4 tysiące lat.

Kwiaty mango kwitną od grudnia do marca. Powalające się owoce przybierają na wadze około 5 gramów dziennie, ostatecznie osiągając ciężar 0,5 kg. Pojawiają się w Indiach uprawia się w Pakistanie, Birnie, i na Jamajce. (Leng.)

POZIOMO: 4) sęk do pokonania, 9) podest między biegami schodów, 11) ciepły ubiór sportowy, 12) potrzebne podejrzaniem, 14) dryf, 15) walczą na macie, 17) nieprzyjemność w przeliku, 19) miasto w Szkocji z zakładami przemysłu włókienniczego, o-dzieżowego, metalowego i skórzanego, 21) akurat 21, 23) kandydatka na kawior, 25) łaszczurka podobna do weża, 26) wchodzi w skład jednostki wojskowej lub instytucji, 30) kojarzy się ze szczęściem Piszczki, 31) zbójnik tatarski, 35) mienie, majątek, 38) duże naczynie w kształcie ściętego stołka, 40) reżyser filmów „Rywał”, „Dzieje grzechu” (nie czarno i nie białe), 41) interwał muzyczny, 44) zawiadomienie adresata o nadejściu przesyłki, 46) solenizant z 20 lipca, 48) „Nie ruszaj się” (nie czarno i nie białe), 49) potrawa barowa, 50) najwolniejszy chód konia, 51) e-

KRZYŻÓWKA

fektowna impreza, 52) statek trzykadłubowy.

PIONOWO: 1) wynik odejmowania, 2) część palca, 3) kobieta zatruwająca życie o-toczeniu, 4) żywy taniec rosyjski, 5) izy poranka, 6) obcho-dził imieniny 13 sierpnia, 7) „tchórzyli” drzewo, 8) do zabicia w głowę, 10) typ aktorki, 13) samosąd po amery-kańsku, 16) trop, 18) niejedna na plaży nudystów, 20) dole-gli... kuliszowa, 21) mo-czygęba, 22) należy do bu-dowlanych, 24) niezgoda, roz-bieżność, 27) ryba morska, 28) jedna lub dwie w parlamen-cie, 29) pod kora, 32) piwo angielskie jak nasz spójnik, 33) owies gluchy, 34) raki odcytane ich sposobem cho-dzenia, 36) Języczków byd-licy.

cych nad Bzurą, 37) tematyka miłosna, 39) jeden z przy-wódców rewolucji francuskiej, 41) vis à vis podłogi, 42) woj-skowy kolor, 43) w herbacie, 45) ślepa uliczka, 47) karma albo choroba.

LESZEK

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłały w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów depozytowych PKO. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 148”.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NUMERU 113

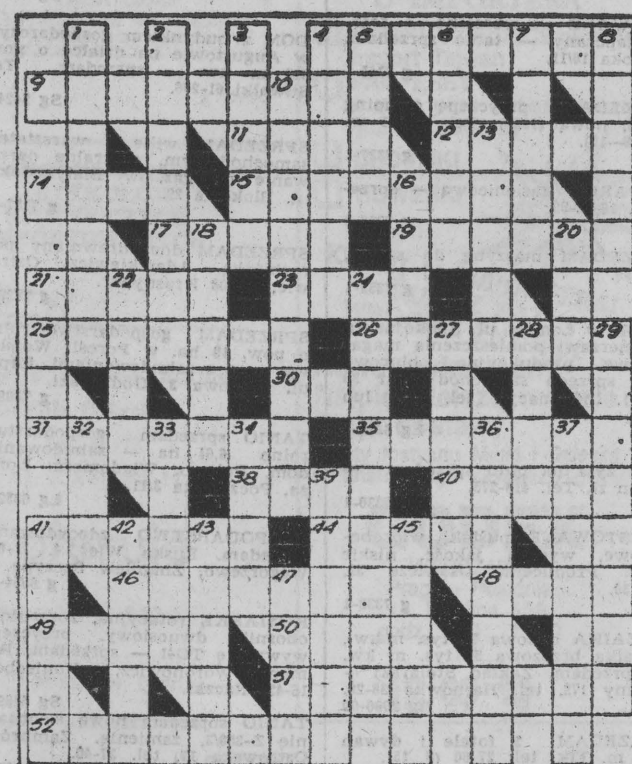
POZIOMO: zębność, mete-or, święto, idol, żabka, do-ping, Liban, wórnik, kardial, osąd, docent, plaster, zawar-

cie, makata, tabu, opresja, Ataturk, Wigry, altana, naka, izba, ratusz, isłota, Konstanty. PIONOWO: równik, ciętarz, niob, światło, welon, Feniks, brygadier, modrzew, tandeta, kwadra, Piotr, bona, spotkanie, czapka, nalewka, smuta, ekstaza, cajt, tornado, batuta, siatka, arezt, Anita, tras.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, zamieszczonej w „Gazecie” nr 138 z 19-21 lipca br. boni depozytowe PKO wylosowali: Igor Bucza z Elku, Kazimiera Zalewska z Wysockiego Mazowieckiego, Jarosław Puchlik z Suchowoli, Edyta Molotkiewicz z Suwałk oraz Jarosław Bakalarz z Giżycka.

Nagrody prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (er)



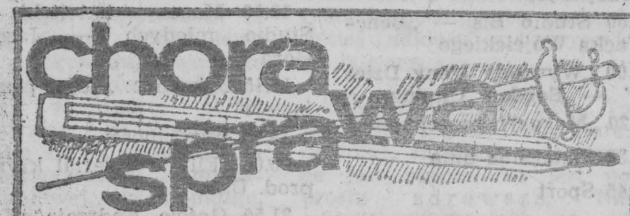
7 PIĄTKU na piątek

Kapitalisto bendoncy

Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM,
mieszkańcem okolic ulicy Młynowej
w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie słychać, że ja ostatnio mocno się zastanawiałem, co by tu wykombinować zep kapitalisto się zostać na stare lata.
— Kapitalisto?
— Nól Raz już żył w kapitalizmie, tylko wtenczas, kurna jego Olek, nie wykoryztał szansy.
— Nie wykoryztał pan?
— Pieniędzy nie miał i rozum tak samo.
— A teraz pan ma?
— Z pieniędzami dalej kruchno, no rozum dosiępiał bo i wiek już poważny, i się napatrzył...

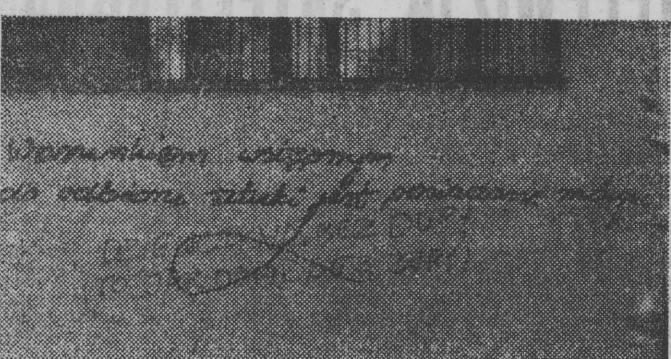
cały czas naradę bendo robić. Jeden powie — wroga zjedźmy z lewej! Drugi — gówno prawda, trzeba jego zająć z prawej mańki. A tym czasem nieprzyjacieli wygra wojnę i gienieratów do obozu powadza. No. Z naszym kapitalizmem do kładnie jest też tak samo. Każdy chce biznes prowadzić a nie ma komu wzonć się za łopate.
— Aż tak dobrze... to znaczy tak źle chyba jeszcze nie jest.
— Ale bendzie, nie ma gadania. Jeszcze trochę ludzi ponamawiało do inicjatywy we własne rency brania i



— A na cóż się pan tak napatrzył?
— Czasu mam teraz dużo, to śledzę i telewizor oglądam całej dnia. Te to Dynastie, czy jak jemu tam... i różne inne take. Już ja by wiedział jak żyć kapitalisto bendoncy, jak najbardziej.
— Naprawdę musieli pan nim zostać.
— Sie zostane, nie ma o-bawu.
— A to jaki sposób, jeśli to nie tajemnica?
— Wszystkiego nie powiem bo by zarez drugie poszły w mój sz' dy. Mogę to tylko zdradzić, że Ruskich najnie do m-tego wyzyskiwania Polaki się nie nadają.
— Nie nadają?
— Absolutnie bynajmniej.
— A to niby czemu? Inni fajnie je re-my?
— To też, ale nie w tym cała sprawa. Niech tylko popatrzysz: musi być za dwa lata nic, tylko namawiało Polaków, znaczy nas, że my przedsiębiorcy się stali. Który bendzie cwany, pi-niondzy do jego popłynę jak woda. Kto znowuś nie, ten może zemby powiesić na kołku. No to co teraz robie Polaki, znaczy się my co robimy? Nic, tylko się ewanin. Każdy jeden kapitalisto chce zostać. A czy to tak może być?
— Niby czemu nie?
— Zda się nie głupi z jego człowiek a głupoty chrzani. To jest tak samo jak dajmy na to na ten przykład z wojskiem. Co by to za armia była, że się z samych gienieratów składała? Czy take wojsko sztyk na lufie nadoży i pójdzie do a-taku? A to, takiego wala! Gienieraty zamiast się bić,

nikt już nie drugiego nie weźnie. Znaczą się pi-niondzy to i owszem, tylko kto dla kogo bendzie ich dawał?
— Pan, zdaje się, ma już jakiś pomysł na to?
— Jak najbardziej. Mówił ja już na samym poczonku, że Ruskich weźne na kapitalistyczne wyzyskiwanie. U ich pierestrojka jest podobnie jakś, ale wszystkie równo jeszcze się boją po imieniu kapitaliz nazwać. Jak ja o tym wiem, to ma to który chce kapitalisto p-ki co zostawia, no to ja dla ich moge wystompić za pracodawcę.
— Cóż im pan będzie oferował, jaką pracę?
— Tego nie powiem, nie taki ja głupi na jakiego wyglądam bynajmniej. Pół pi-niondzy dla ich, a pół się dla mnie w kieszeni zostanie. O! I w taki sposób bende bogaty.
— Ludzi chce pan wyzyskiwać?
— Znowuś głupiego udaje? Niech dla mnie pokaże choć jednego kapitaliste we świecie, co własnymi tylko rencami majontek zrobił! Luckie życie jest za krótkie na to. A wogle, dumne to słowo — wyzyskiwanie! Czas się zmienili i trzeba inaczej na różne rzeczy patrzeć. Kiedyś kto taniej kupił a drożej sprzedał, zarez jego spekulantom nazywali. Dzisiejsi spekulantom nie ma. Im kto kogo ornle na wienkisz grosz, tym dla jego wienkisz jest chwala. Sie ja zastanawiam czy dla moich Ruskich, znaczy co ja ich bende miał, pół pi-niondzy dawać, czy może jako jedno czwarto? Za dużo czasu dla mnie już nie zostało, za jaki rok, góra dwa, muszę już być bogaty!

FELIETONY Z MUROW

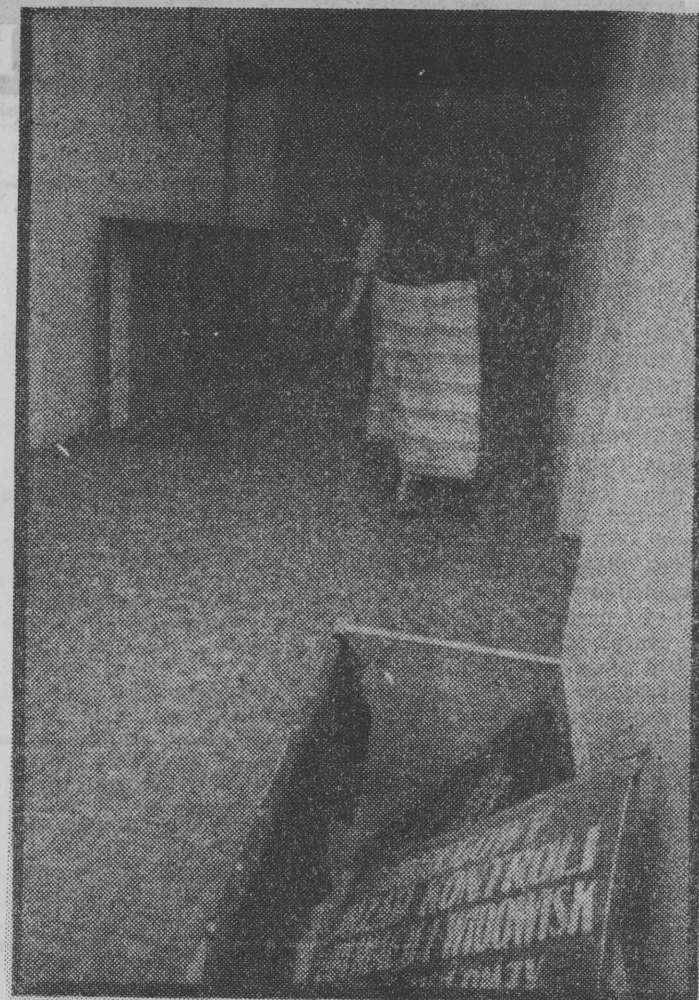


Dzisiejszy wykład z kultury i anatomii w jednym temacie, zapisany został na murze pawilonu spożywczego w wersji skróconej, konkluzyjnej. „Warunkiem wstępnym do odbioru sztuki jest posiadanie mózgu”. Świeżość tego spożycia dorównuje komentarzowi z sąsiedniej ścian. Tam murepolsi rozprawili się z mundurową inteligencją taką oto uwagę: „Pod e-ąpką rozumię”.

Zatroskanie stanem szarych komórek ma swój sens głębszy, niż warstwa tynku na sklepowym magazynie. Zwraca na to uwagę rozmówka koleistów wytłuskanych z pokolenia lepszego jutra:

— Skąd przychodzi? — Z komisariatu.
— Dokąd zmierzasz? — Do pudła...
— I to by było na tyle — jak mawia pewien mniemanolog stosowany w kabaretach. Idzie czas innych Stańczyków. Pora zaniećmówić.

MIKRUS



DUCH CENZURY? ODSZEDŁ NA ZAWSZE...

▼ Spośród 595 uprawnionych do głosowania w wyborach uzupełniających do rady gminnej w Mrągowie udział w głosowaniu wziął (słownie jeden) obywatel, w dodatku kandydat na radnego, którego głosował jednak na swego kontrkandydata.

▼ W Sodomie też był jeden sprawiedliwy.

▼ Z Fabryki Wodomerzy i Zegarów „Metron” w Toruniu wyniesiono 1600 kg brązu w sztabach. Obiekt w czasie kradzieży był pilnowany przez liczną straż przemysłową.

Wychodzi na to, że skuteczność straży przemysłowej była równa tyle co stracha na wróble.

▼ Miss Polonia '91 złożyła wizytę w szpitalu dziecięcym, gdzie rozdawała matym pacjentom baloniki.

Dzieci nie poczuły się zrobione w balona?

▼ Białostocki Oddział PZU po długiej biurokratycznej miedrze wreszcie przyznał dwoje sierot renty po rodzicach w wysokości... 945 zł miesięcznie na każde dziecko.

Niech poznają siłę swoich pieniędzy.

▼ Łomżyński Oddział KPN wystosował donos do wojewody Franciszka Adamaka informujący o nieprawidłowościach w pracy miejscowego szpitala oraz sugerując, iż „zachodziłaby możliwość osiagania (przez niektórych pracowników szpitala d.m.) korzyści materialnych”.

Konfederaci pewnikiem rozpoczęli już kampanię wyborczą.

▼ Kierownictwo restauracji „Baszowa” w Żninie wywiesiło w gablocie reklamowej odpis orzeczenia kolegium ds. wykroczeń in-



formujący o tym, że niejaki Ksawery J. zakłócił spokój w restauracji używając słów wulgarnych, „huje, kurwy, chamy, szmaty, pi-dzielecy”, za co został skazany na pół miliona grzywny.

Drugi raz zanim przeklinie policy czy się mu będzie to opłacało.

▼ Na plaży w Świdrze przez tydzień trwały obrady zjazdu Polskiej Partii Erotycznej. Przywódcą partii Sylwester Marczak po zjeździe stwierdził m.in.: „Nie jestem polską Cicciolina, to normalna partia polityczna, z normalnym systemem członkowskim, spotkaniami i naradami... uczymy ludzi o tysiącach sposobów wyrażania miłości, jesteśmy partią bez tajemnic”.

— No pewnie, skoro obrażali na gołosa.

▼ Pani prezydentowa obchodzą imieniny w gronie rodziny i przyjaciół. Podczas tej uroczystości złożyła m.in. taką oto deklarację: „Chciałabym aby na świecie było lepiej i wszyscy mogli spełniać swoje marzenia. A ludzie bardziej się rozumieć”.

GŁUPE PROSTYTUTKI

Polskie prostytutki pracujące na Zachodzie są na tyle głupie, że nie zdają sobie sprawy z zagrożenia AIDS, jakie poważnego w tym „zawodzie”. Co prawda nasze „dziewczynki” mają założone spirale, ale nie wy-magają aby klienci używali prezerwatyw —

powiedział podczas seminarium w Ministerstwie Zdrowia wiceminister Zbigniew Hałat. Nie jest więc wykluczone, że nasze panienki znakomicie przyczynią się do zwiększenia liczby zachorowań na AIDS.

AL-PRESS

Krecia robota

Dolęczył: Artykuł „Felietony z murów” ukazywający się od dłuższego czasu na ostatniej stronie Magazynu.

Byłem i jestem Waszym stałym krytykiem. Jednak artykuły w cyklu „Felietony z murów” musi ocenić krytycznie. Z wyjątkiem odrobiny humoru, robia one tzw. „krecia” robotę. Wy-szarzyć ponatrzać na nasze osiedla. Młodzie, „malołaty” przesłaniają się w pomysłach i oszpecają niekiedy całkiem estetyczne elewacje napisami zawierającymi wszystko to, co tylko wymyślić mogą ich szare komórki. Niewątpliwie motorem i zachętą do tych poczyną są wspomniane artykuły red. „Mikrusa”. Pisząc różne głupstwa i świątwa, młodzi niejednokrotnie nawiązuje do załapania się na ostatnią stronę magazynu. Proponowałbym, aby redaktor „Mikrus” rozważył celowość umieszczania tego typu humorów — przykładów. Jako bieżący sądowy miatem okazję w sprawie karnej wyznać koszt naprawy elewacji kilkunastu osiedli oszpeconych tego typu napisami. Autorem był młody ze szkoły zawodowej. Kosztami i zamierzeniami rodziców w dużej mierze obawiałym red. „Mikrusa”.

Jeżeli redakcji nie sprawię dużo kłopotów, proszę o istosunkowanie się do moich uwag w formie listownej lub na łamach „Gazety”.

ZBIGNIEW URBAN
Wysockie Masowieckie

TO i OWO

DZIEŃ OTWARTY W KGB

□ Po raz pierwszy w dziejach radzieckiej tajnej policji KGB zorganizowało w Moskwie „Dzień otwartych drzwi”. Każdy kto chciał, mógł przekroczyć bramy „ściśle tajnego” dotąd ośrodka szkoleniowego i zapoznać się z jego urządzeniami oraz warunkami pracy i nauki przyszłych agentów wywiadu. Celem tej akcji — jak podkreślił rzecznik KGB — jest pozyskanie nowych kadr.

NAJSTARSZY KIEROWCA FRANCJI

□ 93 lat ma najstarszy kierowca Francji, Andre Bot-tin, który zginął w wypadku drogowym na przedmieściach Paryża. Prowadzony przez niego samochód Renault 18 zderzył się czołowo z innym wozem. Był to jego pierwszy wypadek drogowy i zarazem ostatni.

PAMIĄTKI PO JIMMY HENDRIXIE

□ Popularny aktor filmowy, Eddy Murphy zakupił na licytacji w Nowym Jorku szereg pamiątek po słynnym gwiazdorce rocka Jimmy Hendrixie. Za noszoną przez Hendrixa przepaskę na czoło oraz jego kamizelkę zapłacił 46.800 dolarów. Oryginalny manuskrypt songu Hendrixa „Room full of mirrors” kosztował kolejne 63 tysiące dolarów.

TOM CRUISE OJCEM

□ Gwiazda Hollywood, 24-letni Tom Cruise został ojcem. W wywiadzie prasowym powiedział: „Widzę siebie, jako ojca licznej rodziny, gdy siedząc przy wielkim stole uroczystość dzieła święteczną pieczę dla wszystkich”. Matką pierwszego potomka Toma Cruise jest jego koleżanka z planu, 24-letnia aktorka Nicole Kidman.

KRZYWY BIG-BEN

□ Słynna „krzywa wieża” w Pizie będzie miała konkurenta w Londynie. Jak stwierdzili brytyjscy eksperci, popularny londyński „Big-Ben” wykazuje z każdym rokiem coraz większe odchylenie od pionu. W ubiegłym roku „Big-Ben” skrzywił się o cały centymetr.

Oczyszczalnia tekstów

Z „Rzeczpospolitą” ruszyła w Polskę 16 lipca rozłożysta reklama na 160 centymetrach kwadrato-wych z malowniczym obrazkiem:

Twój przyjaciel na lato, wentylator stołowy white knight 12” turbo.

W bardzo wolnym przekładzie znaczy to, że w Mściszewie koło Murowa-nego Gośliny jest na sprzedaż biały rycerz, z czymś dwunastocentowym i z napędem turbo. Nawet w sex-shopach geby potwie-rali, choć tam przewietrza-nie — nie nowina. Duże ile wlezie i wentylator nikt nie zdziwi.

— O —

17 lipca „Kurier Polski” zrobił kuku swoim czytelnikom. Na stronie 5, ogłoszeniowej zachęca:

Zapraszamy do Pow-szechniej Kasy Oszczed-ności.

Na stronie 6 w „Kur-rie Giedlowej” straszy: „Ciekawie z PKO. Zwana niegdyś szumnie „bankiem świata pracy” PKO BP znowu wykiwała swoich klientów (...)”.

— O —

W 77 odcinku serialu „Ergonomia w domu, w szkole, w pracy” „Kurier Podlaski” przynosi 18 lipca „Podłogowe sekrety”:

„Ergonomiczne podłogi powinny spełniać szereg kryteriów dotyczących zabezpieczenia domownika przed niekontrolowanym poślizgiem, izolacji cieplnej, tłumienia dźwięków i łatwego utrzymywania ich w czystości.”

Najbardziej ergonomiczne na podłodze wydaje mi się właśnie łatwe utrzymywanie dźwięków w czystości. Gdy się to uda dusza mi śpiewa, wyje piekielczyk i nawet w pier-siach mi gra jakby wesele!

MIKRUS



Wszystko wygląda na to, że do naszych cech narodo-wych trzeba dopisać spektakularizm. Działania doraźne, nastawione na błysk, publiczny poklask, działania na efekt, a potem wielka cisza. Potem i przed-tem. W działaniach nastawionych na efekt będą oczywiście już wkrótce przodować partie polityczne oraz inne ugrupowania, i takie działania już podjęto, chociaż nie wiadomo, dlaczego dopiero teraz, ale ktoś może powiedzieć: lepiej póź-no niż wcale.

Prasa lokalna oto przed kilkoma dniami opublikowała o-świadczenia Prezydium Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku i pana Bernarda Bujwickiego — reprezentują-cego Ch-D Stronnictwo Pracy, obydwu będącących protestem przeciwko korupcji, chociaż to słowo oczywiście nie pada ani razu, ale zwykły człowiek i tak doskonale wie o co chodzi.

Paniowie i panie z SD oraz SP protestują przeciwko spo-sobowi rozwiązywania w naszym pięknym mieście proble-mów komunikacji miejskiej, co jest równoznaczne z zarzu-ceniem prezydentowi miasta nieudolności, przeciwko aferze z czynszami i przydziałem sklepów, co jest jednoznaczne z zarzutem korupcji byłemu wiceprezydentowi, niejasnej sytuacji finansowej związanej z wykupem „Gazety Współ-czesnej”, co nie jest także jednoznaczne, bo dotyczy naszej gazety oczywiście.

Wszystko to jest bardzo piękne, słiczne, bohaterskie i szczerne, ale ja się pytam, gdzie były obydwie partie, gdy dzielono sklepy w Białymstoku, gdzie były, gdy likwidator RSW „Prasa” wydawał decyzje, a gazety szły na przetargi, w jaki sposób włączyły się w rozwiązanie strajku MPK jeszcze w maju, że o pożyczce na „GW” nie wspomnę, bo dotyczy to naszej gazety oczywiście.

Lew się budzi — będzie zły

Kiedy miejscowa prasa na wszelkie możliwe sposoby przewalkowała wszystkie wspomniane tematy, kiedy wice-prezydent od czynszów złożył rezygnację, a strajk zbliżył się do kulminacyjnego momentu, dwie partie postanowiły nabrać głębokiego oddechu i... wypaliły. Tak na dobrą sprawę to mogły wypalić dwa tygodnie przed wyborami, żeby wyborcy mieli na świeżo w mózgach informację o tym, że ktoś dba o ich dobro i sprawiedliwość społeczną. A poza tym takimi odświeżeniami to ja mogę sobie wykleić cały pokój i jeszcze zostanie na klozet.

Na korzyść pana Bujwickiego i Ch-DSP przemawia je-dyn-cze tylko zajęcie się w oświadczeniu kwestią spółki miasta „Lech” i jej monopolistycznej działalności. Spółka „Lech” (to chyba na cześć Grobelnego wprawdzie podobnie przed wyborami stanie się kolejnym bohaterem jakiejś kolejnej „ga-te” i będzie to na przykład „Wszystko-gate” albo po prostu „Lechu-gate”. Do tego zmierzaj bowiem ta cała działalność, a ja bym jeszcze dołożył „Zbimara” i kilka innych, które z niewiadomych powodów mają superprzywileje, dostają dzierżawę najlepszych terenów w mieście, wynajmują ta-nio najlepsze sklepy i tak dalej. Oczywiście wszystko to jest zgodne z przedwyborczą tezą Waleśy, że takiej korupcji w tym kraju jeszcze nie było i trzeba powołać K-17, bo inaczej rozkradną nam Polskę kochaną. Ale w Białymstoku mamy samych uczciwych ludzi, o żadnej korupcji i zło-dziejstwie nie może tu być mowy. A dlaczego. Ano dlatego, że my uczciwi, inni niż cały kraj, my nie kradniemy, nie bierzemy łapówek, my najwyżej pohandlujemy zdję-ciami gołych bab na jarmarku, a i tak od razu proku-rator Moskal przestępcę złapie, doprowadzi i...wypuści, ta-ki len przestępca też niewinny.

Stronnictwo Demokratyczne — jak pamiętam — zawsze opiekowało się rzemieślnikami, ale to było w czasach, gdy rzemieślnicy wcale takiej pomocy nie potrzebowali, bo-wiem należeli do klasy najwyżej uprzywilejowanej fi-nansowo. Stronnictwo Pracy składa się z samych prywat-nych, a więc także rzemieślników, co czyni ich bezpośrednio zainteresowanymi działalnością „Lecha” i Lecha (z rodziny Rutkowski), więc nie jest takie pewne jak sami postąpi-li, by gdyby dorwali się do władzy czyli przydziału sklepów i innych lokali. A poza tym wszystkim, to ja się znowu pytam, gdzie były te partie, gdy lokale dzielono. „Lecho-wi” frukta przynawiano i pieniędzy na „GW” zbierano. By-ło jeszcze trochę za daleko do wyborów? Trzeba było krzy-cieć zwłaszcza że dostęp do informacji prywatni od Buj-wickiego mają i w gazecie „Rorb” drukują. Trzeba było jechać do sejmiku, senatu, informować prokuratora, robić ja-kis wrzask, bo wrzask gazet jest — owszem — donośny, ale nikt na niego nie zwraca uwagi. Co nie znaczy, że mamy takie gazety, tylko że mamy takich władców. Kiedy więc SD i SP podnoszą krzyk w przedmiej wyborów, to można domniemywać, że sami mają ochotę na władanie. A jak będą robić gdy już wygrają — o! temu się przyglądnijmy i napiszemy.

OLDBOY

Zupełnie inną kwestią po-żostaje problem, co my istot-nie robimy z masowym na-pływem mieszkańców ZSRR, którzy odmówią powro- i zechcą pozostać w Polsce lub udać się dalej w pielgrzymkę za szczęściem. Skoro znieśie-my zaproszenia i wizy musi-my się z tym liczyć. Wizy ma-ją otrzymywać tylko ci, któ-rzy będą przyjeżdżali do nas do pracy. To może oczywiście dać naszym bezrobotnym z wy-boru wiele do myślenia, ale nie koniecznie.

Z eksodusem zza wschod-niej granicy już mamy proble-m. Myślę, zanim pokieru-ją nami odruchy humanito-ryzmu, powinniśmy się wesz-cie pokierować odruchami roz-sądku.

Ja nie twierdzę, że zależe nas V kolumna. Ja twierdżę że KGB może tym razem nie kłamać.

I to byłby dziewiąty cud świata.

NICZYPOROWICZ

Wydawało się, że okres straszenia nas konsekwencjami głośniejszych warknięć wschodniego międ-wiańska mamy już za sobą. Czasy słusznie minione przy-niosły tak wielkie spustosze-nie w naszych umysłach, że nawet pisarz Wojciech Zukro-wski uległ obłądowi i w ma-łej obecności ostrzegł przed strasznymi skutkami zakre-szenia kurka przez kilku poir-y-towanych facetów pomieszku-jących Kreml. A to właśnie tenże Zukrowski był (jest?) autorem powiedzonka: ja ro-zumiem, że czasem musimy włazić societom w dupę, ale czy zawsze musimy udawać gówna? ośmielał się pisać T. murawin

Psychoza była w ogóle jakby światowa. Tego drażnienia ba-li się wszyscy, z Amerykani-ami włącznie. Przykład Węgie-r i Czechosłowacji świadczył do-bitnie, że nie jest to draż-nienie organów erotycznie-wrażliwych, lecz chorego mózgu.

Tak więc przez lata żyliśmy w podświadomości przez nas sa-myh psychozie, popadając z czasem w tok zwany samo-strach przed wschodnim są-ściadem. Również ludzie ra-



z dzieci, a więc ludzie pozba-wieni swojej tożsamości — tak się przynajmniej bolsze-wikom wydawało — byli szprycowani strachem przed wszelką zarzą, która może przyjść z zachodu.

Sytuacja taka stworzyła ro-dzaj sprzężenia zwrotnego. My baliśmy się ich, a oni na ten strach odpowiadali także strachem, chociaż — traktowali

Teraz granice stają się uprządkowane, nieprzekraczalne dla wielu towarów, ale bar-dziej przepuszczalne dla ludzi. Sytuacja o tyle uległa zmianie, że teraz to nie my orga-nizujemy wyprawy (nauczeni przykładem Chłrobrego i Ka-zimierza Wielkiego jednak za-niebudujemy się), lecz oni ru-szają na ekonomiczny i gos-podarczy podobaj Polski.

I stała się dziwna rzecz, w którą, jak mawiał Choromański, warto wstąpić. Samo-strach przestał działać. Oczy-wiście zmianie uległa sytuacja polityczna, ale już dzisiaj w Polsce nikt nie obawia się krytyki Kremla, ani jawnego wypowiedzianego postulatów-stwa. Może jedynie Wiesław Górnicki, którego wiara w komunizm wymaga chyba in-terwencji psychiatry.

Teraz oni straszą nas sobą. KGB od samego początku tak

którzy będą chcieli posmak-o-wać światowego biznesu.

Przyznam, że ten rodzaj terroru, a więc straszenie in-nych społeczeństw swoim własnym społeczeństwem jest dla mnie czymś nowym. Po-mysł ten świadczy, że towa-rzysz Kriuczko i jego dorad-cy nie zasypiają gruszek w popiele i kombinują po no-cach, co by tu jeszcze wy-myśleć, aby nastraszyć Euro-pe.

Teraz oni straszą nas sobą. KGB od samego początku tak